

Moc Podstaw

Znaczenie podstawowej nauki Chrystadelfian

Duncan Heaster

The Christadelphian Advancement Trust,
49 Woodfields,
South Croydon,
Surrey CR 2 0HJ
ENGLAND
Reg. Charity 1014615

www.carelinks.net

email: info@carelinks.net

Zawartość

1. Moc podstaw.
2. Analiza podstawowej doktryny.
 - 2.1 Bóg istnieje.
 - 2.2 Bóg jest istotą osobową.
 - 2.3 Bóg stworzył wszystko.
- 2.4 Bóg widzi i wie wszystko, będąc wszechobecnym przez Swego Ducha.
 - 2.5 Bóg jest od wieków na wieki.
 - 2.6 Jest tylko jeden Bóg.
 - 2.7 Imię Boga to Jahwe.
- 2.8 Biblia jest natchnionym, nieomylnym słowem Bożym.
 - 2.9 Królestwo Boże nadejdzie.
- 2.10 Odbędzie się sąd. Staną przed nim wszyscy odpowiedzialni.
 - 2.11 Chrystus przyjdzie.
 - 2.12 Należy rozumieć, że Chrystus przyjdzie wkrótce.
- 2.13 Przez chrzest, obietnice dane Abrahamowi i Dawidowi dotyczą nas.
 - 2.14 Bez chrztu nie ma biblijnej nadziei zbawienia.
- 2.15 Przez chrzest wchodzimy w ciało Chrystusa stanowiąc z Nim jedno.
 - 2.16 Otrzymujemy przebaczenie grzechów i zbawienie.
 - 2.17 Jest jedno ciało.
- 2.18 Śmierć jest stanem całkowitej nieświadomości; piekło jest grobem.
 - 2.19 Diabeł jest ilustracją naszej własnej natury.
- 2.20 Obecnie Duch Święty działa przez słowo Boże a nie poprzez cuda.
- 2.21 Pan Jezus był człowiekiem posiadającym naszą naturę, nie istniał uprzednio.
 - 2.22 Jezus Chrystus jest Synem Bożym.
 - 2.23 Jezus nigdy nie zgrzeszył.
 - 2.24 Jezus jest Chrystusem.
- 2.25 Pan Jezus wniebowstąpił i uczyniono go Panem i Chrystusem.
- 2.26 Poprzez Jego zmartwychwstanie możliwym stało się przebaczenie grzechów wszystkich ludzi.
 - 2.27 Krew Pańska została przelana dla naszego odkupienia.
 - 2.28 Musimy odpowiedzieć krzyżowi.
 - 2.29 Ludzka natura / ciało nie może dostąpić prześlągania.

2.30 Podstawą naszego zbawienia jest usprawiedliwienie dokonane za pośrednictwem zastępczej ofiary Pana Jezusa.

2.31 Pan Jezus zmarł i powstał z martwych dla mnie.

Dodatek: List do Rzymian: Moc podstaw.

Rozdział 1: Moc podstaw

Wszyscy w społeczności Chrystadelfian doznajemy wielu poważnych problemów w naszym duchowym doświadczeniu:

- widzimy braci i siostry, którzy dobrze znając Prawdę, robią i mówią rzeczy tak przykre, że zastanawiamy się, czy Prawda rzeczywiście komukolwiek przynosi korzyści;
- zdajemy sobie sprawę, że pomimo tego co wiemy, często zachowujemy się w sposób całkowicie niestosowny do posiadanej przez nas cudownej znajomości nauki;
- możemy przekonać kogoś do prawdy z naszego punktu widzenia, np. co do trójcy, ale może on powiedzieć: „No, i co z tego...?” Dlaczego tak ważnym jest to, w co wierzymy? Czy biblijna interpretacja ma większe znaczenie?
- łaska i pokój zostały rozmnożone dla nas przez [prawdziwą] znajomość Ojca i Syna (2 Pt 1:2). Czasami w naszym własnym życiu, a po części w życiu naszej społeczności, wydaje się, że tak się nie dzieje. Ogniwo pomiędzy pokojem a prawdziwą wiedzą jest niedostrzegalne.

Wierzę, że rozwiązanie tych kwestii polega na zrozumieniu, że nasz sposób życia jest bezpośrednim rezultatem naszych doktrynalnych przekonań, i dlatego, zasadniczo, ma znaczenie to, w co wierzymy. Problemy i rozczarowania, w obliczu których stajemy w naszym prywatnym i zbiorowym życiu, powstają z braku zrozumienia tego, jak nauka bezpośrednio wpływa na nasze doświadczenie, jeśli szczerze wierzymy.

Istnieje związek pomiędzy „wiarą” w znaczeniu przekonania, a faktem, że zasadnicze nauki chrześcijańskie nazywane są „wiarą”; rzeczownik „Wiara” i czasownik ‘wierzyć / mieć wiarę’ są pokrewne. Dzieje się tak ponieważ prawdziwe

zrozumienie jednej Wiary nieuchronnie prowadzi do prawdziwej wiary i dlatego funkcjonuje, ponieważ wiara i uczynki są nierozłączne. Związek ten został przedstawiony w Dziejach Apostolskich 3:16: „Przez wiarę w imię jego wzmocniło imię jego tego, którego widzicie i znacie, wiara zaś przez niego (Chrystusa) wzbudzona dała mu (uzdrowionemu człowiekowi) zupełne zdrowie na oczach was wszystkich”. Pozostawanie niezdrowym w Wierze jest innym sposobem na wyrażenie, że w uczynkach człowiek zapiera się Chrystusa (Tit 1:13,16). Dobre zachowanie jest „ozdobą nauki...Boga”, tzn. podstawowej nauki Ewangelii (Tit. 2:10). Zachowywanie przykazań i Wiara w Chrystusa są zestawione w Księdze Apokalipsy 14:12. „Wiara w Jezusa Chrystusa” (por. Dz. 24:24) była czynnikiem odpowiedzialnym za ludzką wiarę, dlatego była ich lekarstwem. Ale wiara ta wymagała zrozumienia nauki, nie wyrażała jedynie uczucia zaufania. Dlatego Pan pochwalił niewiastę kananejską za jej zrozumienie Nadziei Izraela i miejsca pogan: „Wielka jest wiara twoja” (Mt. 15:28); wielkie było jej zrozumienie, a tym samym i jej wiara. Podobnie pochwalił Pan *wiarę* chorej niewiasty (Mk. 5:34), która wedle swego *zrozumienia* istoty *kraju* szaty Pańskiej, dotknęła Go. Dostrzegła związek z szatą arcykapłana, może nawet wspomniała słowa Joba dotyczące dotykania szat Bożych. A na pewno zrozumiała, że słońce sprawiedliwości, o którym mowa w Księdze Malachiasza 3:20, uzdrowiło brzegi / skrzydła jego szaty. Pamiętaj, że to wskutek *znajomości* Ojca, Pan oddał swoje życie (J 10:15). Wiedza, w swojej czynnej i prawdziwej postaci, odgrywa istotną rolę. W przeciwnym razie, duchowość staje się jedynie czystym uczuciem. Apostołów zganiono za ich „małowierność”, w znaczeniu braku *rozumienia* nauki Pańskiej o kwasie (Mt. 16:8-11). Podobnie, odnajdujemy zamierzoną dwuznaczność we frazie „wiara Abrahama” (Rz. 4:16); ten ‘dwuznaczny dopełniacz’ może oznaczać tych, którzy podzielają „(doktrynalną) wiarę”, którą wyznawał także Abraham, albo tych, którzy posiadają taki sam rodzaj wiary, co Abraham. Tak jak Abraham, jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa, nie z samej wiary w Chrystusa, ale tej określonej wiary Chrystusowej (Gal. 2:16). Użycie zaimka sugeruje, że jesteśmy w posiadaniu tych samych doktrynalnych prawd (Wiary), które posiadał Abraham, które prowadzą do wiary w Chrystusa i tym samym do naszego usprawiedliwienia. *Życie*, jakie prowadził Paweł, było życiem w Wierze Chrystusowej; nie tylko przez wiarę – jako czasownik, którym gramatycznie powinno być wyrażone to, co było zamierzone – ale przez Wiarę w Jezusa Chrystusa (Gal. 2:20).

Budowa listów Pawła bardzo wyraźnie ukazuje powiązanie pomiędzy nauką a praktyką. 1 i 2 List do Kolosan to czysta teologia, przykład dokładnego, szczegółowego Pawła u szczytu swoich możliwości, który intelektualnie dewastuje i przekonuje; „a tak” (3:1) jesteśmy prowadzeni do następnych dwóch rozdziałów praktycznych tego przykładów. Ta teologiczna / doktrynalna rozprawa i decydujące, przełomowe słowa „a tak...tedy...” podobne punktowi zwrotnemu Listu do Rzymian (12:1), Efezjan (4:1) i Filipian (4:1). Mówiono, że słowa Jezusa „są za słabo przesiąknięte teologicznymi twierdzeniami i dogmatyczną nauką dla odróżnienia powszechnie używanych chrześcijańskiej „etyki” i chrześcijańskiego „dogmatu”, aby nie wydawały się wymuszone lub sztuczne”. Jego nauki wiedą do jego praktyki. Pan porównał naukę z kwasem, który wywiera wpływ na głoszącego (Mt 16:11,12). Paweł udał się do Rzymu głosić Ewangelię tym, którzy już uwierzyli (Rz 1). Nie zamierzał nawracać ich ponownie, co z pewnością oznacza, że Ewangelia w znaczeniu podstawowych nauk, była podstawą, na której pragnął budować i inspirować nowo nawróconych. Jego List do Rzymian stanowi zaś wspaniały przykład praktycznego napomnienia zbudowanego na podstawowej nauce. Wyjaśnia to również, dlaczego może mówić on o głoszeniu Ewangelii w Jerozolimie (Rz 15:19), chociaż brak potwierdzającego to zapisu. Równie dobrze może odwoływać się to do sposobu w jaki ‘głosił’ wiernym w Jerozolimie w oparciu o fundament podstawowej nauki. Nauki, które wyznaliśmy przy chrzcie są „zarysem nauki” (Rz 6:17) – określają osobę, w którą się przeobrazimy.

Ewangelia żąda odzewu. Greckie słowo *euangelia* właściwie na to wskazuje, chociaż tłumaczenie angielskie ‘dobra nowina’ może to ukrywać. W Azji Mniejszej znajduje się inskrypcja, z której odczytamy: „Narodziny boga (Augustusa) były dla świata początkiem zawdzięczanej mu *dobrej nowiny* [euangelia]”. Dlatego Ewangelia to nie tylko proklamacja dobrej nowiny, tj. narodzin cesarza. *Euangelia* oznacza odzew na dobrą nowinę; dobra nowina i odzew na nią stanowią jedno słowo ⁽¹⁾. „Albowiem (Ewangelia) Królestwo Boże zasadza się nie (tak bardzo) na *słowie*, lecz na *mocy*” – Ewangelia to nie tyle same słowa i idee, ale samo życie. Ponieważ we wcześniejszym fragmencie Paweł dowodził: „...zapoznam się nie ze *słowem* pysznych, lecz z ich *mocą*” (1 Kor 4:14,20). Musimy zadać sobie pytanie, czy nasz osobisty Chrystadelfianizm to same słowa, czy też moc życia prowadzonego w oparciu o te słowa.

Prawdopodobnie największą pokusą dla Chrystadelfian, we wszystkich stadiach ich duchowego rozwoju, jest postępowanie na wzór starego Izraela – znają wiarę na poziomie abstrakcyjnym, nie wierząc szczerze w głębi serca, dlatego nie postępują zgodnie z zamiarem Boga. Paweł był świadomy tej różnicy; mówił o nas, jako o tych, którzy wierzą i znają Prawdę. (1 Tym 4:3). Jeden z nakreślonych przez Pana obrazów odrzuconych przedstawiał człowieka, który sądził, że skoro zachował talent (podstawowe nauki Ewangelii) nienaruszony, to jest uprawniony do miejsca w Królestwie. Możemy wyobrazić go sobie, trochę dumny, trochę onieśmielony, wyciąga talent przed Panem (Mt 25:25). „Nauka” odnosi się do kodeksu zachowania, a nie do zbioru właściwych założeń dotyczących Boga i Jego planu wobec ludzi. Nigdzie nie czytamy więc o „czystej nauce”, ale raczej o „zdrowej nauce”: żywej, aktywnej nauce. Czynniki, które stanowią zdrową naukę to trzeźwość, itd. (Tyt 2:1,4). Zważ, na sposób w jaki mówi Pan o nauce jako przykazaniu w Ewangelii Mateusza 15:6,9: „I tak ze względu na waszą tradycję znieśliście *przykazanie* Boże...Ten lud...czci Mnie na próżno, ucząc *zasad* podanych przez ludzi” (BT). A wcześniej głosił, że nauka o jednym Bogu w rzeczywistości była, jak to później wyjaśnił, przykazaniem do działania. Nauka, *didache*, to nauczanie, nie tylko teoria; to przykazanie ku działaniu. Pomoże nam to ocenić, czy jakakolwiek idea bądź interpretacja naprawdę stanowi „podstawową naukę”, czy też nie. Czego dowodzi to w praktyce? Czy jest tylko czysto naukową interpretacją komórek ludzkiego rozumu? Paweł nauczał *ochrzczonych* Tesaloniczan: „ewangelia Boża...w was wierzących skutecznie działa” (1 Tes 2:9,13). Ta podstawowa Ewangelia działa w nich. Światło Ewangelii nie jest tylko światłem, które dostrzegamy i podziwiamy przez wzgląd na jego piękno, jest światłem, którego sama natura otwiera oczy ślepcom (J 8:12)! Ale może się zdarzyć, że ci, którzy przybierają „pozór pobożności”, ale zaprzeczają jej mocy (2 Tym 3:5) są tymi, którzy jedynie przyjęli przedstawione założenia, np. w wyznaniu wiary, ale w praktyce zaprzeczają jej żywej mocy. Zważmy zatem, że Paweł wspomina o tym jak o szczególnej pokusie dni ostatnich.

W wyniku zrozumienia wzajemnej relacji pomiędzy ‘nauką’ a praktyką, dostrzeżemy błędne rozumowanie polegające na przekonaniu, że skoro czyjeś uczynki są dobre, to nie ma większego znaczenia jego znajomość nauki. Bóg pragnie duchowego owocu wydanego przez nasienie Jego słowa, Ewangelii. *Naprawdę* zrozumieć podstawową Ewangelii całym sercem, to wydać owoc, nawrócić się. Ale możemy formalnie wierzyć, ‘rozumieć’ w sensie intelektualnym,

nie wydając dojrzałego owocu (Mt 13:15 por. 23). Bez wiary zrodzonej z prawdy, nie można zadowolić Boga. Szczera prawda jest owocem Ducha, efektem działającego w nas Słowa Bożego, wynikiem Ducha Chrystusa, którego Bóg zesłał do serc Swego ludu. Liczni spoza Wiary w rzeczywistości wydają się bardziej prawymi od wielu z nas w sensie ‘dobrych uczynków’. Ale te dobre uczynki są wynikiem ich naturalnego charakteru, takimi *sq.* Bóg zaś posłał Swojego Syna do chorych potrzebujących lekarza, do uwięzionych przez własną naturę, do tragicznie ślepych. Przez moc podstawowych nauk, które stanowią Jedną Wiarę, posiadamy moc zmiany. Nasieniem jest słowo (Łk 8:11), a ‘słowo’ niekoniecznie oznacza całą Biblię. Oznacza Słowo Ewangelii, które wprowadziło nas w duchowe jestestwo. Narodziliśmy się ponownie „nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże... A jest to Słowo, które wam zostało zwiastowane” (1Pt 1:23,25). Po raz wtóry Nowy Testament posługuje się zwrotem „Słowo Boże”, albo „słowo Pana (Jezusa)” jako skrót dla głoszenia podstawy Ewangelii. Jest *To* nasienie, źródło nowego życia, jest tym, co może zawieść nas do nowego charakteru i sposobu zachowania. Jakub mówi o byciu „wykonawcami słowa” (1:22,25) posługując się tymi samymi słowami, których użyto w przypowieści o siewcy, a przetłumaczonych tutaj: „będzie błogosławiony w swoim owocu”. Jakub przewidział możliwość usłyszenia słowa Ewangelii, ale nie wykonywania go, nie przynoszenia owocu, na co wskazują podstawowe nauki. Przewidział, że możemy podziwiać je, jak ten próżny człowiek oglądający swoje odbicie w zwierciadle. Nie możemy być „słuchaczem, który zapomina” o słowie podstawowej nauki, „wszczepionym słowie” (1:21 – to inna aluzja do przypowieści o siewcy). Nie możemy poznać Ewangelii, a następnie zapomnieć o tych naukach. Musimy być ich wykonawcami.

W swojej duchowej dojrzałości, Paweł mógł powiedzieć, że: „mowa o krzyżu (...dla nas, którzy dostępujemy zbawienia) *jest* mocą Bożą” (1Kor 1:18), nie zaś ‘była, kiedy przyjmowaliśmy chrzest’; moc tej podstawowej Ewangelii trwa przez całe nasze życie. Podobnie powiedział do Rzymian: „Albowiem nie wstydę się ewangelii Chrystusowej (tj. nie przepraszam za głoszenie stale tego samego), jest ona bowiem mocą Bożą ku zbawieniu.... Bo usprawiedliwienie Boże w niej było objawione, z wiary w wiarę (tj. wiara jest stale umacniana przez podstawową Ewangelię)” (1:18). Galacjanie musieli trwać w ‘posłuszeństwie Prawdzie’, jak to czynili przy chrzcie (3:1); nawrócenie jest stale trwającym procesem (por. Łk 22:32). Jest to „wiara w Jezusie Chrystusie” (BT), podstawowa Ewangelia, która

progresywnie otwiera Pismo Święte i pozwala mu obdarzyć nas mądrością ku zbawieniu (2Tym 3:15). Słowa „Upamiętajcie się i uwierzcie Ewangelii” wydają się być w niewłaściwym porządku – bo wiara w Ewangelię ma pierwszeństwo przed upamiętaniem. I tak też jest, ale chodzi o to, że życie po nawróceniu jest życiem w wierze w podstawową Ewangelię, która w pierwszym rzędzie wiedzie nas ku nawróceniu i upamiętaniu. Rozdział 6 Listu do Rzymian uczy, że niegdyś byliśmy sługami grzechu... a zakończmy zdaniem „stałście się sługami sprawiedliwości”. Byliśmy sługami grzechu, ale teraz daliśmy posłuch nakazom nauki nam danej..., dlatego jesteśmy sługami sprawiedliwości. Służba sprawiedliwości wynika z przyjęcia „zarysu tej nauki” (może odnosi się do wczesnego katechizmu lub wyznania wiary, których uczono kandydatów do ochrzczenia?).

Szkoda, że nasza społeczność często oddziela naukę od praktyki. Nasza troska o prawdę jest godna pochwały, ale prawda wyzwala, a nie zniewala ograniczając do formy słów i nieuniknionych podziałów. Nauki prowadzą do wiary, ale wiara to nie całkowita pewność, że wszystko wiemy; wiara to przede wszystkim ufność w rzeczy, których nie wiemy i wiedzieć nie możemy w ostatecznym sensie. Ledwie przeanalizowano kilka aspektów nauki, zwłaszcza tych odnoszących się do prześlągania, a zagadnienia te podzieliły nas. Pseudo-intelektualne drobne szczegóły, nad którymi dochodziło do sporów, pozbawione są mocy do prowadzenia nowego życia. Podstawowa Ewangelia sama w sobie ma moc wydania nowego człowieka na podobieństwo Chrystusa. Kwestią zasadniczą dla tego, co nazwałbym ‘prawdziwą teologią’ [obrona podstawowych nauk, podtrzymywanie Prawdy, nazwijcie to jak chcecie] jest to, że nie oddziela się jej od wezwania nauki do stanowienia niezbędnej siły dla przemienienia ludzkiego życia. Wydaje mi się, że po 150 latach ‘trwania w Prawdzie’ bez aktywnego jej głoszenia i czynnego stosowania w życiu, zachodnia Chrystadelfia rozwinęła złożony intelektualno-teologiczny system, który szuka miejsca dla rozwoju działalności. Odnajduje je, jak sądzę, w głoszeniu Ewangelii uboższej części świata i uboższej części zachodniego społeczeństwa. Miejsca te to ogromne pole do działania usilnie poszukujące stosownej teologicznej / doktrynalnej podbudowy. Dwoje łączy się powoli, a zachodnia Chrystadelfia zaczyna dostrzegać potrzebę rozwoju, zachęcona sukcesem danym przez Pana. Zaczynamy rozumieć, że prawdziwy teolog nie uniknie wezwania do osobistego poznania życia w jego najbardziej bolesnych formach. Prawdziwie zauważono: „teologia nie obejdzie się

bez posłannictwa. Dopóki ‘teologia’, nauka, jej obrona, itp. służą sprawie naszego posłannictwa dążącego do zbawienia mężczyzn i kobiet oraz chwalenia Pana, dopóty może istnieć zawsze rosnąca przepaść pomiędzy ‘teologami’ a zwykłymi członkami zboru, zwłaszcza na polu misyjnym. Dwie połówki *muszą* się połączyć, w przeciwnym razie nowo nawróceni będą błędzić, a ‘teologowie’, zdumieni brakiem zrozumienia wśród nawróconych, także odejdą swoją drogą w niekończącą się abstrakcję i teorię. Warto zwrócić uwagę na prosty fakt, że Nowy Testament zasadniczo jest dokumentem misyjnym – wszystkie znajdujące się tutaj wyrażenia i określenia odnoszące się do nauki / teologii wypowiedziane są w kontekście głoszenia Ewangelii i bezpośrednich problemów dotyczących odpowiadających na nią mężczyzn i kobiet. Dlatego w Nowym Testamencie nie przedstawiono nam suchego wyznania wiary czy katechizmu, ale raczej historię posłannictwa Chrystusa w samych jego początkach.

Skłonni jesteśmy postrzegać proces przyswajania podstawowych nauk oraz chrzest raczej jako koniec, a nie początek. To tragedia, jeśli człowiek umiera wiedząc i rozumiejąc nie wiele więcej niż w momencie chrztu. Chrześcijańska niedzielna szkołka nie jest podporą Królestwa Bożego. Musimy dążyć do doskonałości: „Dlatego pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie, przenieśmy się do tego, co doskonałe” (Hbr 6:1 BT). Prawdopodobnie Hebrajczycy tak byli pochłonięci *rozmawianiem* o podstawowych naukach, że zapomnieli utożsamiać je z początkiem *wzrostu*, co przypomina nam niektóre z naszych doświadczeń. Frazę „pierwsze zasady nauki Bożej” (Hbr 5:12) lepiej przetłumaczono w Biblii Tysiąclecia: „pierwsze prawdy słów Bożych...”. Prawda, której się uczymy i nauczymy przed chrztem jest niczym innym jak początkiem dalszej nauki. Autor zdaje się dostrzegać skłonność do wiecznego odkopywania fundamentów dla pewności, że są one ciągle na swoim miejscu, i dlatego mówi: „Pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie, przenieśmy się...” (Hbr 6:1). Niestety, jak mówi, ponownie musi zwrócić się do czytelników podstaw, co nie powinno mieć miejsca w zdrowym duchowym życiu. Powinni byli wykorzystać te nauki w dalszej drodze zmierzając za przykładem tego, który był „doskonały”, który osiągnął ‘doskonałość’. Ponieważ „osiągnął pełnię doskonałości” (5:9), my także powinniśmy dążyć do tego co doskonałe (5:14, 6:1). Piszący pod natchnieniem autor nie sprzeciwia się temu wzniesłemu powołaniu, co wśród nas jest rzadko się zdarza. A na ten wzniosły szczyt pcha nas moc podstaw.

Trwając w Wierze

Paweł u swego gorzkiego kresu mógł powiedzieć, że zachował wiarę, a oprócz tego dodał, że dokończył bieg i stoczył dobry bój (2 Tym 4:7). Do idei biegu w maratonie i zmaganiu w walce nawiązuje jeszcze gdzie indziej, ale w znaczeniu zmagania o duchowe panowanie nad sobą samym. Na tym właśnie polega trwanie w Wierze. Potrzeba pozostania w Wierze, trwania w niej, jest jednym z klasycznych motywów Nowego Testamentu (Dz 14:22; 1 Kor 16:13; Fil 1:27; 1 Tym 3:9; 2 Tym 4:7). Juda rozpoczyna list apelując do swoich czytelników o walkę o wiarę, a kończy prosząc ich o wzajemne wspieranie się w wierze, ponieważ wzrastamy na podstawie czystej Ewangelii, w którą wierzymy i to prowadzi nas ku wzrostowi „z wiary w wiarę” (Rz 1:17). Doprawdy szkoda, że fragmenty te dość często odczytywane są w znaczeniu powinności pobożnego trwania w naszym rozumieniu nauk wyznania wiary, i to wszystko. To prawda, że uczą one zachowania doktrynalnej czystości, ale nauki te nie są jedynie rzeczami, które dano nam ‘na przechowanie’ dla zachowania ich właściwego zrozumienia i wyrzuceniu ze zboru każdego, kto straci to zrozumienie. Jeżeli by tak było, Bóg byłby raczej jak rzymski właściciel niewolnika, który bez końca upuszcza łyżeczkę, prosząc swego niewolnika o podniesienie jej, następnie ponownie upuszcza ją i prosi o podniesienie... czynność ta sama w sobie byłaby bezcelowa, to po prostu test sprawdzający posłuszeństwo niewolnika. Ale Bóg taki nie jest. Przykazał nam zachowanie nauk wiary z pewnego powodu. Nauki te to nie tylko arbitralna deklaracja będąca, zamiarem Boga, częścią nieograniczonej teologicznej wyobraźni wszechmocnej istoty. Służą one ukształtowaniu *zachowania* i dlatego należy ich strzec, bo bez zrozumienia prawdziwej nauki niemożliwe jest osiągnięcie prawdziwego duchowego zachowania. Trwanie w tych samych naukach, jakich nauczyliśmy się przed chrztem, np. że Bóg jest jeden, a nie trzech, według założeń Nowego Testamentu nie jest trwaniem w wierze. Jest to po prostu trzymanie się tego, w co zawsze wierzyliśmy, tak jak większość istot ludzkich trzyma się swoich systemów wiary, zwłaszcza kiedy się zestarzeją.

W 1 Liście do Tymoteusza 4:1 Paweł ostrzega przed nadchodzącym odstępstwem w dniach ostatnich. W 2 Liście do Tymoteusza 3 powraca do tego tematu, mówiąc, że w dniach ostatnich ludzie w zborze będą „samolubni, chciwi” itd.; ci ludzie / bracia będą „przybierać pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem ich mocy” (3:5). O tym „pozorze” /zarysie nauczania, przy którym trwali, mowa w Liście do Rzymian 1:17 – zarys nauki, który przyjęto przy chrzcie.

Będą ‘wyznawać wiarę’, ale zaprzeczać jej prawdziwej mocy. Słowa: „Tych się wystrzegaj” (3:5) są równoważne przykazaniu w 2:21 mówiącym o odstąpieniu od naczyń pospolitych, jakie znajdują się w domu Bożym – zborze. Kwestia ‘zachowania wiary’, ale zaprzeczenia jej praktycznego zastosowania, będzie więc głównym odstępstwem w dniach ostatnich, dowodzi Paweł. Trwanie w Wierze jest utożsamiane z męczącym maratońskim biegiem, z walką z samym sobą, zmaganiem z ciałem i krwią, w walce o prawdziwą duchowość (2 Tym 4:7). W kościołach, które odstąpiły od wiary zdarzały się czasami sprzeczki o to, że ‘Bóg nie przykazał pewnych rzeczy, ponieważ są one dobre, a pewne rzeczy są dobre, gdyż Bóg je przykazał’. Czasami wyczuwam takie podejście również pośród nas. Ale Ojciec nie pragnie posłuszeństwa dla niego samego. Jego przykazania mają cel i powód – stąd Dawid tak je wychwala w Ps 119. I tak jest z całą ‘nauką’.

Oto dlaczego potężna moc tkwi w podstawowych naukach Jednej Wiary. W czasie naszego duchowego wzrostu dochodzimy do poznania „Prawdy” (2 Tym 2:25), aby wieść pobożne życie, nie tylko znając Prawdę, ale również uznając jej moc (Tyt 1:1). W BT List do Tytusa 1:1 mówi o: „poznaniu prawdy wiodącej do życia w pobożności”. Szczere zrozumienie odnosi się do szczerego życia w pobożności – jeśli przełożymy naukę na doświadczenie. Jan pisze o „postępowaniu zgodnie z Prawdą (J 3:20,21; 1 J 1:6) – prawdziwe nauki nie mogą istnieć jako pojęcia czysto abstrakcyjne, muszą żyć. W tym sensie Jezus był „Prawdą” zarówno w oparciu o przykład Jego życia, jak i Jego nauczanie. Juda mówi, że budujemy siebie samych na fundamencie / podstawie najświętszej wiary naszej – doktrynalnej wierze Ewangelii. Tytusowi polecono, aby sam wykazał „wzór dobrego sprawowania przez niesfałszowane nauczanie i prawość” (Tyt 2:70). Tymoteusza „wykarmiono na słowach wiary [może odnosi się to do ‘słów’ podstawowej nauki, która w I wieku stanowiła wyznawanie wiary?] i dobrej nauki” (1 Tym 4:6). Prawdziwa nauka ma moc wzrastania, jest nasieniem, które zasiane zrodzi owoc dobrych uczynków. Podstawowa Ewangelia („nauka”) krzyża jest aktywnym, wyciągniętym ramieniem Wszechmocnego Jahwe (Iz 53:1). Należy pozwolić tej mocy działać. „Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej” (Flp 1:27). Słuchając *siebie samego* i głoszonej nauki, Tymoteusz osiągnie zbawienie; 1 Tym 4:16 mówi jakby o połączeniu czystości nauki i sposobu bycia wiedząc, że życie nasze jest odbiciem nauki, w którą wierzymy. Musimy postępować „zgodnie (greckie ‘prostą stopą’, jak cherubin) z prawdą ewangelii” (Ga 2:14). Dlatego zgodne postępowanie / zachowanie odnosi się do faktu, że wierzymy prawdzie Ewangelii, tj. trwamy w

słusznych naukach, a nie w błędnych. Dlatego właśnie Iz 29:13,24 mówi o skrusze jako ‘nauce doktryny’; Izrael moralnie zbłądził, ponieważ sami przyzwolili na nauczanie błędnej nauki. Nauki podstawowej Ewangelii wydają owoc pośród nawróconych (Kol 1:6). ‘Powstrzymywać Ewangelię’ to to samo, co powstrzymywać duchowy rozwój innych, o czym mowa w 1 Liście do Koryntian 9:12; „Ewangelia” to duchowość, którą wydają nauki Ewangelii, tak bliskie jest powiązanie Ewangelii z wszczęciem duchowości. Musimy kroczyć drogą godną czystej nauki, w sensie abstrakcyjnym nauki, którą otrzymaliśmy (Ef 4:4-6). Oczywistym celem trwania w posiadanym zrozumieniu podstawowych nauk jest osiągnięcie szczerzej miłości i wiary (1 Tym 1:3-5). Tymoteusz „przykazał” niektórym, aby nie głosili błędnej nauki, a ‘koniec’ tego nakazu stanowią słowa: „miłość płynąca z czystego serca i z dobrego sumienia i z wiary nieobłudnej”. Oto, co jest możliwe dzięki prawdziwej Ewangelii i dlatego należy jej bronić. Życie według ciała – czy to nieosiągnięta nieśmiertelność, czy po prostu życie próżne – nie takiej Ewangelii Chrystusowej uczono Efezjan przed chrztem. Podstawowa Ewangelia ma bardzo praktyczne zastosowanie (Ef 4:17-27). I wiele ponad to. Młode wino Ewangelii zniszczy człowieka, jeśli nie zmieni on swego życia (por. bukłak), aby i ono było nowe. Nowe odzienie Ewangelii rozedrze człowieka, który nie zrzuci starej szaty. Kwas jest trafnym symbolem Ewangelii, który niszczy *pozostawiony bezużytecznym*. Jeżeli nauki Prawdy są uśpione w naszym życiu, mogą nas tylko zniszczyć.

Niewątpliwie skłonni jesteśmy ulec znudzeniu w kwestii nauk; zwykliśmy posługiwać się tymi samymi fragmentami, które opisujemy i wyjaśniamy. Poezja idei sprawia, że przenikają przez nas, znamy te nauki (choć czasami zastanawiam się do jakiego stopnia niektórzy z nas są ich pewni pod względem biblijnym, częstą wymówką w kwestii nie głoszenia jest stwierdzenie ‘Nie znam tych wersów’!). I dzieje się tak z powodu spania i drzemania, dosłownie i nie tylko, na naszych spotkaniach poświęconych głoszeniu podstawowej Ewangelii. Dużo się narzeka, jak nudno słuchać wyjaśnień nauk po raz wtóry. Uważamy, że wszystko wiemy. I w pewien sposób tak jest. Ale może znamy je powierzchownie, może tylko ‘trwamy’ w naszym zrozumieniu, ponieważ niewygodnie jest to zmienić na coś innego. Taka sama skłonność istniała pod starym przymierzem. Salomon napominał syna: „Niech cię nie opuszcza łaska i prawda (popularny idiom na określenie obietnic Abrahama), zawiąż je sobie na szyi, wypisz je na tablicy swojego serca” (Prz 3:3). Nasionko Ewangelii Królestwa może zrodzić

ogromne drzewo w Królestwie (Łk 13:18,19). Łatwo nie docenić mocy tego nasienia – przypowieść Pańska zdaje się to dostrzegać. Proponuję poważnie, abyśmy wszyscy regularnie studiowali podstawowe nauki Jednej Wiary osobiście, sami dla siebie. Przeczytaj (ponownie, mam nadzieję) książkę o nich: Christendom Astray, kurs korespondencyjny, The Chrystadelphians... Im więcej samodzielnie studiujesz nauki Jednej Wiary, tym głębsza będzie twoja wiara. Paweł powiedział Hebrajczykom, że musiałyby powtórnie położyć fundament nauk Ewangelii, aby ponownie odnowić ich i przywieść do pokuty (Hbr 6:1-4). Wszyscy zbyt ograniczyliśmy listę podstawowych nauk Jednej Wiary oraz wpływ, jaki powinny one wywierać na nas jeśli szczerze *wierzymy* w nie, a nie tylko je *znamy*.

Bóg będzie działał w naszym życiu, abyśmy pojęli „moc”, jaka tkwi w podstawowych naukach, które przyjęliśmy w procesie nauczania i chrztu. Pójdziemy wzorem Joba. Znał wszystkie dobre nauki, od samego początku rozumiał, że Bóg może doświadczyć nas nie zwracając uwagi na nasze moralnie prawe zachowanie. Wobec ogromu tragedii, jakich doświadczył za swego życia, osiągnął taki stopień, gdzie musiał wykorzystać nauki, które rozumiał. W końcu przyznał, że słyszał o Bogu jedynie swoimi uszami, chociaż wreszcie, dostrzegł Boga. Poznanie Go w tym życiu, dzięki podstawowym naukom i właściwej na nie reakcji, było przedsmakiem doświadczenia, o którym wiedział, że go zazna w Królestwie Bożym (Jb 42:5 por. 19:25-27).

Podsumowując, dowiedzieliśmy się, że ‘wiara’ pochodzi ze słyszenia „słowa Bożego” w znaczeniu „prawdziwej Ewangelii”. Dlatego ‘nauki jednej wiary’ i ‘wiara’ są ze sobą utożsamiane. Ale wiara nigdy nie istnieje samodzielnie. Jakub dowodzi, że nie ma istotnej różnicy pomiędzy wiarą a uczynkami. Wiara to nie tylko łatwowność czy niejasne uczucie nadziei, ale czynna, napędowa moc. Istnieje „dzieło wiary” (1 Tes 1:3; 2 Tes 1:11), wiara to coś, co należy ‘czynić’ – tak nauczał Pan (Mt 23:23). Wiedza i wiara zestawione razem w Ewangelii Jana (J 8:23 por. 14:1; oraz 6:69 por. 11:27) – stanowią ostry kontrast do wagi, jaką chrześcijan przywiązuje do uczynków, a jaką do wiary. Dlatego Izajasz nawołuje, aby poznać i uwierzyć w Jahwe (43:10), a Pan porównuje małowność z małym zrozumieniem (Mt 16:7,8). *Pistis*, jedno z nowotestamentowych słów dla określenia ‘wiary’ przetłumaczone jest w Septuagincie zarówno jako ‘wierność’ (np. Pwt 32:20; Prz 14:22), jak i ‘prawda’ (Prz 12:17, 12:22; Jer 5:1). Inne zaś słowo jest 119 razy przetłumaczone ‘prawda’ a 26 razy ‘wiara’. Istnieje

powiązanie pomiędzy szczerą znajomością Ewangelii a wiarą. I ta wiara jest podstawą dla naszych uczynków. Nie uczymy się założeń jednej wiary przed chrztem, aby potem zapomnieć. Zwycięskie duchowe życie *prowadzone jest według nich*. „Upamiętajcie się i wiercie ewangelii” (Mk 1:13) – nie tylko ‘wiercie i upamiętajcie się’. Nawrócenie oznacza życie w wierze w Ewangelię. Wiara działa przez miłość, co oczywiście samo przez się skłania do działania. Listy Jana utożsamiają wiarę z miłością, aby wykazać, że te dwie są niepodzielnie połączone. Posiadanie głębokiej wiary znaczy, że nie jesteśmy „ociężałymi” (Hbr 6:12). Pozbędziemy się drapieżnych szponów lenistwa naszej natury nakazem do działania rzuconym przez wiarę. A wiara, założenia jednej wiary, stanowią potężną siłę, której żadna inna religia, czy sekta chrześcijańska zapewnić nie może. Nazywam podstawowe nauki Ewangelii ‘nakazem’ do działania, wymagającym działania / reakcji od nas raczej przez sugestię, niż przez to, co tak szczegółowo w wielu słowach przedstawiono nam jako ‘wymagania’. Kiedyś Koryntianie postanowili z własnej woli zrobić zbiórkę na rzecz swoich ubogich żydowskich braci. Potem Paweł, kiedy słabła ich wola, zachęcał ich do tego, ale pierwotny poryw pochodził z „posłuszeństwa w wyznawaniu Ewangelii Chrystusa” (BT). Ewangelia ta nie wymaga, aby dla wykazania posłuszeństwa dawać pieniądze ubogim w Jerozolimie. Ale Paweł dostrzegł, że tak właśnie czyniono, co dla nich stanowiło część wyznawania Ewangelii.

Po raz kolejny utożsamiono wiarę z uczynkami. Abrahama usprawiedliwiono z wiary, dowodzi Paweł w Liście do Rzymian, i z uczynków, mówi Jakub. Nawet w Księdze Rodzaju rozdz. 15, wiarę poczytano mu za sprawiedliwość, zaś Rdz 22: 15-18 podkreślono, że ponieważ „to uczynił” i był posłuszny, dlatego został usprawiedliwiony. Celnik pokornie powiedział do Pana: „Panie, nie jestem godzien...” ale to jego wiara, a nie pokora [jak moglibyśmy oczekiwać] znalazła uznanie w oczach Pana. Wiara ta zrodziła pokorę, na wzór dokonanego przez Jana w listach, porównania wiary z miłością. Również ‘wiara’ niewiasty, która obmyła stopy Pańskie, została uznana, chociaż jej działanie z pewnością było dziełem poświęcenia. Analiza dokonana przez Pana dociera do samej istoty rzeczy sięgającej poza uczynki: wiary. Jest wspaniałą rzeczą, że zbawienie jest przez wiarę, aby było z łaski (Rz 4:16; Ef 2:8). Dlatego Habakuk 2:4 mówi, że człowiek żyjący wedle wiary jest antytezą pychy. Życie w wierze, ufanie w łasce, jest życiem w pokorze. Dlatego wszystkie owoce Ducha schodzą się. W tym sensie zbawienia nie osiąga się przez uczynki. Ale jeżeli coś możemy pojąć z czystości tej

łaski, Bożej chęci zbawienia nas bez względu na nasze uczynki, wówczas uwierzemy w to. A jeśli uwierzemy w to, żyć będziemy czynnie i pokornie pracując dla Pana, nie dlatego, że możemy otrzymać zbawienie, ale w dziękczynnej łasce i wdzięczności za obfite doświadczanie łaski, której niezbadanej wielkości i głębokości nie zna żaden człowiek. Będziemy „żyć”, tj. w ciągu życia działać, przez wiarę (Hb 2:4)

Uwagi

(1) Kwestię tę omówiono szerzej w P.T. O'Brien, *Gospel And Mission In The Writings Of Paul* (Paternoster, 1995 p. 78).

Rozdział 2: Analiza podstawowej nauki

2.1 *Bóg istnieje i możemy mieć osobisty związek z Bogiem, którego znamy.*

Wiara w samo istnienie Boga wpływa na ludzkie postępowanie. Ludzie często posługują się frazą „żywy Bóg” w modlitwie lub w beznadziejnej sytuacji. Bóg *jest*, jest On żywą Istotą i dlatego wynagradza tych, którzy Go szukają. Dostojewski w *Braciach Karmazow* trafnie zauważył: „Skoro nie ma Boga, to wszystko wolno”. Zakładając, że nie ma Boga, wszystkie aspekty życia podlegają tej regule. Wszystkie religie oprócz Prawdy oblekają Boga w maskę. Przyznanie, że są w stanie poznać jednego prawdziwego Boga to dla nich za dużo. Stworzyli więc fałszywe nauki, aby Go przysłonić, przeobrazić w co tylko chcą albo kim pragną, aby był. W tym znaczeniu, jak powiedział Maksym Gorki w strasznie brzmiącej frazie: „człowiek stworzył Boga na swój obraz”. Jedną z największych fałszywych nauk wszechczasów jest doktryna o trójcy, która utrzymuje, że są trzy osoby Boże. Teologowie trynitarian zapożyczyli słowo – *persona* po łacinie, *porsopon* po grecku – którym określano maskę noszoną przez aktorów na scenie. Dla nas Bóg nie istnieje w kilku osobach. Istnieje jako Bóg Ojciec. Realny, prawdziwy Bóg, który nie gra roli na naszych oczach kryjąc się pod maską. To, czym i kim On jest naprawdę wiemy z Jego słowa. To może nie być *cały* On, ale wszystko to to sama prawda o prawdziwym i żywym Bogu. Wiedza ta powinna być najbardziej fascynującą nas rzeczą w całym naszym życiu. Prorocy często posługiwali się ideą „znajomości Boga” dla wyrażenia sposobu prowadzenia życia całkowicie podporządkowanego tej wiedzy. Nowe przymierze, które zawarliśmy, w całości poświęcone jest ‘poznaniu’ Jahwe. W Księdze Jeremiasza 31:34 napisano: „...wszyscy oni znać mnie będą... Odpuszczę bowiem ich winę”. Znajomość Boga wywołuje szczerą skruchę, odsłania równie szczerze przebaczenie. Może się zdarzyć, że ci w Chrystusie, w praktyce wcale nie znają Boga, dlatego Paweł napominał zbór w Koryncie: „Opamiętajcie się nareszcie i nie grzeszcie; albowiem niektórzy nie znają Boga” (1 Kor 15:34).

Wszystkim nam wydaje się iż wierzymy, że ‘Bóg istnieje’ tylko dlatego, ponieważ potrafimy wyjaśnić ‘dowód z zegarkiem’ i inne racje. Ale to „o czym powinniśmy

wiedzieć, oczywiście, to nie tylko fakt, że Bóg istnieje, nie tylko, że poza stałą jasnością gwiazd istnieje pewnego rodzaju kosmiczna inteligencja, która podtrzymuje całe widowisko, ale że Bóg znajduje się dokładnie w wirze naszego codziennego życia... nie jest to obiektywny dowód Bożej egzystencji, jakiego pragniemy, czy użyjemy religijnego języka czy nie, ale doświadczenie Bożej obecności. Jest to cud, jakiego pragniemy. Jest to również, jak sądzę, cud, jaki naprawdę doznajemy”⁽¹⁾. I pod tym mogę dopisać ‘Amen’, bo w jawnej nicości życia wyraźnie dostrzegamy Opatrzność, godzina po godzinie.

Uwagi

(1) Frederic Buechner, *The Magnificent Defeat* (New York: The Seabury Press, 1966) p. 23.

2.2 Bóg jest istotą osobową.

Oznacza to, że mamy najwyższy nakaz przekształcenia się w istotę, która nosi duchowy obraz Boży wiedząc, że jesteśmy stworzeni na Jego fizyczne podobieństwo. Właśnie dlatego, że „Ręce twoje uczyniły mnie i ukształtowały”, Dawid prosi o umocnienie swego duchowego obrazu: „Daj mi rozum, abym się nauczył przykazań twoich!” (Ps 119:73). Prawdziwość faktu, że On naprawdę istnieje w cielesnej formie jest niemal przerażająca, jeśli tylko zrozumiemy: „Niosobowy Bóg? – dobrze. Podmiotowy Bóg piękna, prawdy i dobroci, wewnątrz naszych umysłów – jeszcze lepiej. Bezkształtna siła życia przepływająca przez nas, potężna siła, której możemy dotknąć – w najlepszym razie. Ale Sam Bóg, żywy, ciągnąc za drugi koniec sznura, może osiągnąć nieograniczoną prędkość, myśliwy, król, mąż – to całkiem inna sprawa. Nadchodzi taki moment, podczas dziecięcej zabawy w chowanego, kiedy nasłuchują: czy to *prawdziwe* kroki stychać w holu? Zdarza się taka chwila, kiedy ludzie, którzy dotknęli religii nagle wycofują się. A jeśli zaleźliśmy Go naprawdę?”⁽¹⁾. Nasze oparte na niedzielnej szkółce chrześcijaństwo równie dobrze może oznaczać jedynie bawiące się dzieci po wieczornym spotkaniu. Ale osobowa prawdziwość Boga jest wstrząsająca, ujmująca i nieskończenie wymagająca.

Sadzę, że warto zrobić przerwę i zadać podstawowe pytanie: Czy *naprawdę* wierzymy, że Bóg istnieje?. „Ci, którzy mówią, że wierzą w Boga i ani go nie kochają, ani się go nie boją, naprawdę w niego nie wierzą ale w tych, którzy

nauczali, że Bóg istnieje. Ci, którzy wierzą, że wierzą w Boga, ale bez odrobiny pasji w sercu, bez odrobiny umysłowej udręki, bez niepewności, bez wątpliwości, bez elementu rozpaczy choćby dla ukojenia, wierzą jedynie w Boga-ideę, a nie w Boga”⁽²⁾. Musimy zadać pytanie, czy darzymy Go prawdziwą pasją, prawdziwym uczuciem, czy doświadczamy jakiegoś duchowego przełomu, silnej motywacji... Większość naszej społeczności nauczyła się wiary w Boga od kochających rodziców i troskliwej niedzielnej szkółki i z tego powodu musimy rozważyć, czy nasza ‘wiara’ jest wiarą w ‘Boga-ideę’, czy w prawdziwego osobowego Boga, który żąda od nas wszystkiego.

Uwagi

(1) C.S. Lewis, *Miracles* (New York” MacMillan, 1947) p. 96.

(2) Miguel Unamuno cytowany przez Philip Yancey, *Reaching For The Invisible God* (Grand Rapids: Zondervan, 2000) p. 184.

2.3 Bóg stworzył wszystko.

Wobec ogromu Bożego stworzenia i mocy Słowa, które to wszystko ukształtowało, również i my powinniśmy okazać Mu szacunek i uznać moc Jego słowa (Ps 33:6-9). Ponieważ jesteśmy stworzeni na podobieństwo Boże, sama budowa naszego ciała skłania nas do całkowitego oddania się Jego sprawie (Mt 22:19-21). Wszystko to, co jest Bożym obrazem, np. nasze ciało, musi być Mu oddane: „on nas uczynił i (dlatego) do niego należymy”(Ps 100:3). Musimy należeć do Niego w praktyce, *ponieważ* jest On naszym stwórcą. Co nie znaczy, że po prostu wierzymy w stworzenie, niż w ewolucję, co więcej taka wiara w stworzenie powinna pociągnąć za sobą życie oddane Bogu. Bóg stworzył człowieka na Swój własny obraz, dlatego nie powinniśmy przeklinać ludzi (Jb 3:9), ze względu na obraz, który noszą, musimy zachowywać się względem nich jakbyśmy to czynili w odniesieniu do Samego Boga, nie możemy traktować niektórych ludzi jak zwierzęta, które nie są obrazem Boga.

Psalm 92 wyraża radość na dzień sabatu (zauważ, że tytuły Psalmów są napisane pod natchnieniem – przynajmniej dwa z nich cytowane są jako natchnione w NT). Sabat przypominał o prawdziwości stworzenia i ten najistotniejszy rdzeń prawdziwości powinien stanowić dla nas niekończące się źródło radości, jeśli

wierzmy słowom: “Bo rozweseliłeś mnie, Panie, czynami twymi, Raduję się z dzieł rąk twoich” (Ps 92:5) niczym Aniołowie radujący się w czasie stworzenia.

Wraz z babilońską armią oblegającą Jerozolimę i każdym innym powodem do niepokoju, Jeremiasz opiewa opis stworzenia, uważając go za podstawę swojej wiary w nieograniczoną moc Jahwe (Jr 32:17). Bóg w odpowiedzi na jego modlitwę przytoczył słowa: “Oto Ja Jestem Pan, Bóg wszelkiego ciała: czy jest dla mnie coś niemożliwego?”. Jego twórcza moc ma być postrzegana jako podstawa Nadziei Izraela (Jr 32:36-44). Podobnie pouczał Joba o bezcelowości wyrażania metafizycznych wątpliwości o Nim, o otaczającej nas zewsząd radości stworzenia bez względu na osobiste cierpienie... przez ukazanie Swojej mocy stwórcy. Psalm 146:5-9 przedstawia w ogólnym zarysie Bożą moc twórczą na samym początku stworzenia i na tej podstawie Psalmista nawołuje Izraela do troski o ubogich i żyjących na marginesie społeczeństwa. Dlaczego? My tutaj, na tej planecie stanowimy margines w porównaniu do żyjącego w oddali Boga, zarówno fizycznie, jak i na wszystkie inne sposoby. A jednak On nas stworzył i utrzymuje nas, Swoje stworzenie. Doniosłość tego faktu powinna pobudzić nas do zauważenia tych, których zwykle pomijamy. Bóg stwórca umocnił ten margines dając i podtrzymując nasze życie, tak i my powinniśmy czynić. Ponieważ Ojciec daje słońce i deszcz wszystkim bez wyjątku, tak i my powinniśmy kochać swych nieprzyjaciół (Mt 5:43-45). Taki jest nakaz stworzenia.

W Psalmie 94:8,9 autor napomina głupców do mądrości i troski o własne postępowanie, bo: “Czy Ten, który uczynił ucho, nie słyszy? Czy nie widzi Ten, kto ukształtował oko?”. Rozważania nad faktem, że Bóg naprawdę jest naszym osobistym projektantem i stwórcą obudzą w nas świadomość, że właśnie dlatego widzi i wie wszystko. Podstawowe nauki solidnie powiązane będą napominać nas, abyśmy prowadzili życie i wypowiadali słowa ze świadomością, że znajdujemy się przed samym obliczem naszego stwórcy.

2.4 Bóg widzi i wie wszystko będąc wszechobecnym przez Swojego Ducha.

Job o tym wiedział i dlatego twierdził, że jest rzeczą niemożliwą, aby np. pożądał kobiety, skoro szczerze wierzył (a utrzymywał, że wierzy), że Bóg jest wszechmocny. „...nie spojrzę pożądliwie na pannę (co przypisywali mu przyjaciele). Czyż On (Bóg) nie widzi moich dróg i nie liczy wszystkich moich

kroków?” (Job 31:1,4). Bóg musiał przypominać Izraelowi: „Czy zdoła się kto ukryć w kryjówkach, abym Ja go nie widział – mówi Pan. Czy to nie Ja wypełniam niebo i ziemię?” (Jr 23:24). W kontekście zwraca się do ludu, aby porzucili swe grzechy. Powinniśmy zadać sobie trud, aby wejść do Królestwa, ponieważ Bóg zna bezwzględnie każdą naszą myśl, każdy uczynek i w końcu je osądzi (Hbr 4:11-13). Zamiarem Kazania na Górze jest wytłumaczenie, że w rzeczywistości Bóg widzi i wie wszystko. Nasze myśli są równoznaczne z naszymi uczynkami, a często uważamy, że w rzeczywistości jesteśmy na tyle sprytni, aby nie wyrazić ich w działaniu, co będzie mniejszym złem. Ale Bóg dostrzega nasz zamiar z daleka. Zrozumienie tego pomoże nam uniknąć największego niebezpieczeństwa w religijnym życiu – posiadania zewnętrznej formy duchowości, podczas gdy w środku jesteśmy martwi. Fred Barling napisał: „Bóg kocha człowieka autentycznego od początku do końca; w którym to, co „zewnętrzne” i „wewnętrzne” stanowią jedno; który utwierdzony jest w przekonaniu: „Tyś Bóg, który mnie widzi””. Zważ jak Pan Jezus zaczyna każdą ze swoich mów do zboru słowem: „Wiem...”; Jego wszechwiedza o ludziach powinna skłaniać do stosownego zachowania. Jego krytyka tych zborów ukazuje, że nie docenili faktu, iż On zna ich i ich drogi. Anna rozważała Bożą mądrość i na tej podstawie ostrzegła Peninnę, przed pychą i mówieniem jej przykrych rzeczy, uczyniła tak szczególnie w oparciu o słowa: „Nie mówcie ustawicznie wyniośle, niech nie wychodzi zuchwalstwo z ust waszych, gdyż Pan jest Bogiem, który wszystko wie, Bogiem, który waży uczynki” obecnie, *ponieważ*, On widzi i wie wszystko (1 Sam 2:3).

Język hebrajski odzwierciedla pewne prawdy o naturze Bożych dróg. Popularne hebrajskie słowo ‘widzieć’, zwłaszcza kiedy używane jest w odniesieniu do Bożego ‘widzenia’, znaczy również ‘upatrzeć sobie’. Abraham pocieszał Izaaka „Bóg upatrzy sobie jagnię” (Rdz 22:8); dlatego tłumaczy się ‘Jehova-Jireh’ jako ‘Pan widzi’ lub ‘zaopatruje’ (Rdz 22:14). Tego samego słowa użył Saul prosząc swoje sługi, aby „rozejrzeli się” za mężem grającym (1 Sam 16:17). Hagar mówiąc: „Tyś Bóg, który mnie widzi” wyraziła swoją wdzięczność za opiekę, jaką roztoczył On nad nią. W rzeczywistości oznacza to, że Bóg wszystko widzi i wie, dlatego może i będzie troszczył się o nas w różnych życiowych okolicznościach; ponieważ On wszystko widzi i wie.

2.5 Bóg jest wieczny.

Zobacz, co Habakuk 1:12 wznosi na słowach: „Ty, Panie, który jesteś od wieków, Boże mój...[dlatego] Nie daj nam zginąć!”. Jeśli szczerze wierzymy, że jesteśmy Jego narodem, nie z tego świata i że naprawdę jesteśmy częścią Jego wiecznej rodziny, wówczas Jego wieczność staje się gwarancją naszego wiecznego zbawienia.

2.6 Jeden jest Bóg i jeden Pan Jezus.

Nie jest to tylko liczbowe określenie. Jeśli jest tylko jeden Bóg, dlatego żąda nas *całych*. Ponieważ jest On Jednym Bogiem żąda całego naszego uwielbienia, a ponieważ jest Jednym dlatego traktuje cały swój lud jednakowo, bez względu np. na ich narodowość (Rz 3:30). Wszyscy szczerzy wyznawcy jednego Boga, Żydzi czy poganie, zostają zjednoczeni przez ofiarowane przez Boga zbawienie na tych samych warunkach. Fakt, że jest tylko jeden Pan Jezus dowodzi tego samego w odniesieniu do Niego (Rz 10:12). Paweł dostrzegł te wskazania w nauce o jedności Boga, ale nauka ta wymaga rozważenia zanim zrozumiemy wynikające z niej wnioski. Chrystus nauczał przykazania o jednym Bogu, dlatego powinniśmy kochać Boga *włączając* drugie przykazanie: kochaj bliźniego swego, jak siebie samego. Pierwsze i drugie przykazanie w rzeczywistości stanowiły jedno, były niepodzielną częścią pierwszego przykazania (Mk 12:29-31). Dlatego o tych dwóch przykazaniach, kochaj Boga i bliźniego, mówi się w Ewangelii Łukasza 10:27,28 w liczbie pojedynczej: „czynź to...”. Skoro jest jeden Bóg, wówczas nasz brat nosi Imię Boga, a kochać Boga to kochać swego brata (prw. 1 J 4:21). Ponieważ jest tylko jeden Bóg, niezbędna jest *cała* nasza duchowa energia. Jest tylko jeden Bóg, który pragnie chwały dla ludzi i sędzi ich (J 8:50) – dlatego jedność Boga powinna oznaczać, że nie szukamy chwały ludzkiej, ani nie osądzamy swego brata.

Przykazanie mówiące, że jest jeden Bóg jest nakazem do działania (Mk 12:28,29). Jeśli byłoby dwaj Bogowie, Jahwe żądałby tylko połowy naszej energii. Nic innego nie można dać komuś innemu, bo nic innego nie ma. Jest tylko jeden Bóg. Nie

możemy dopuścić do bałwochwalstwa w naszym życiu, ponieważ jest tylko jeden Bóg (2 Krl 19:18,19). Ponieważ „...nie ma innego! Przestrzegaj zatem ustaw jego i przykazań” (Pwt 4:39,40). Hebrajski tekst Księgi Powtórzonego Prawa 6:4 brzmi: „Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie!” łącząc w ten sposób jedność Jahwe z byciem naszym Bogiem, jedynym Panem i niezrównanym Nauczycielem Swego ludu. Łączy to również podstawową naukę o jedności Boga z nauką o przymierzu z Abrahamem: „Będę ich Bogiem”, która była jednym z elementów przymierza. Jeden Bóg posiada tylko jeden naród, nie wszystkie systemy religijne mogą zaprowadzić do jednej Nadziei Izraela. We wszystkich ludziach istnieje religijny bodziec pragnienia służenia komuś lub czemuś. Ogólnie rzecz biorąc, mężczyźni i kobiety marnują go hołdując wielu bożkom materialistycznego wieku. Ale dla nas ma istnieć tylko jeden Bóg, jedyny kanał ujęcia dla naszego poświęcenia. Izrael odrzuciwszy źródło Jahwe wyciosał wiele innych źródeł w formie bożków (Jr 2:13). Potrzeba czczenia tkwi we wszystkich mężczyznach i kobietach. Prosi się nas o skupienie i poświęcenie tego uczucia tylko jednemu Bogu – nie o podzielenie go pomiędzy wiele rzeczy, które się tego domagają. W 1 rozdziale Listu do Rzymian autor posuwa się do potępienia ludzi, którzy służyli stworzeniu *zamiast* stwórcy. *Cale* ich uwielbienie powinno być skierowane do jednego prawdziwego Boga. Nadejdzie taki dzień, kiedy cały świat zrozumie, że Bóg jest jeden (Iz 37:20 hbr.) – rozumieją, że On jedynie jest Bogiem, a wszystko inne to czysta próżność. Jedynie On jest święty, jedynie Jego cześć będą (Ap 15:4). „Jedynie Pan wywyższy się w owym dniu” (Iz 2:11,17). Dawid musiał przypomnieć sobie: „Jedynie [jed-en jedyny Bóg] w Bogu jest ucieszenie duszy mojej, Bo w nim pokładam nadzieję moją” (Ps 62:6).

Nawet pod prawem głoszone: „Będzie u was jedno prawo, zarówno dla obcego przybysza jak i dla krajowca, gdyż Ja, Pan, *Jestem Bogiem waszym*” (Kpł 24:22). Zrozumienie Jahwe Swego narodu, natury tego, którego imię odsłania kim On jest, powinno samo z siebie powstrzymać Izrael przed dyskryminowaniem innych ras. Ponieważ Jahwe *jest* kim jest, dlatego musimy być tacy jak On. Samo istnienie Boga i Jego istota wymagają tego od nas (Kpł 20:7 prw. 19:2,10). Jeśli naprawdę znamy cechy wymienione w Jego Imieniu, będziemy pokładać w Nim zaufanie (Ps 9:11; 124:8). Jeśli zobaczymy / poznamy Boga w sensie empirycznym, to nie będziemy źle postępować (3 J 11). Posiadanie prawdziwej wiedzy o Jezusie Chrystusie oznacza, że nie jesteśmy beczynnymi (gr. ‘idle’) i bezużytecznymi (2 Pt 1:8). Kiedy Zachariasz pragnął gruntu pod swoją wiarę, usłyszał: „Jam jest

Gabriel...”, człowiek podobny Bogu (Łk 1:19). Deklaracja Bożego Imienia ogłoszona w Księdze Wyjścia 34:6,7 nie zawiera oświadczeń typu: ‘Zaufaj Bogu! On ci pomoże!’. Zamiast tego czytamy o łasce, miłosierdziu, sprawiedliwości i nieuchronnym sądzie Bożym. Świadomość i doświadczenie tych bardzo abstrakcyjnych zagadnień zaprowadzą nas do praktycznej wiary w Boga. Dawid pamiętał Imię Boże i tym samym przestrzegał Jego prawa (Ps 119:55 BT). Dlatego Biblia posługuje się ideą ‘znajomości’ Boga w sensie poznania Go przez doświadczenie, nie tylko w oparciu o ‘znajomość’ właściwej teorii. Podobnie Jan posługuje się określeniem ‘prawda’ nie tylko w znaczeniu poprawnej wiedzy ale w odniesieniu do sposobu życia, który ona wydaje.

Idea prawdy jest często łączona z faktem, że jest tylko jeden Bóg (Iz 45:5,6,14,18,21,22). Oznacza to, że wszystko, co On mówi jest całkowitą prawdą, ponieważ nie ma innego Boga. Jeden Bóg daje nam tylko jedną wiarę, nadzieję itp. (Ef 4:4-6). Inny system wiary jest dla nas nie do przyjęcia. Wynika z tego, jak zauważa Jakub, że podziały wśród prawdziwych wierzących są kłamstwem przeciwko „Prawdzie”. Jeśli szczerze w nią wierzymy, to podziały, których doświadczamy nie powinny mieć miejsca. To proste. Słowa: „Słuchaj Izraelu! Pan jest Bogiem naszym, Pan jedynie!” były formalnie powtarzane dwa albo trzy razy dziennie przez każdego oddanego Żyda, szeptał je na łożu śmierci. Miały być siłą inspirującą do codziennego życia i samo postrzegania. Tak wielką rolę odgrywała jedność Boga wówczas, powinna również stale wywierać wpływ na nasze życie. Z tego względu tak bardzo oczywistym wydaje się fakt, że ci, którzy nie wierzą w jednego Boga, są daleko od Boga, nie tylko w swoim intelektualnym rozumieniu, ale także w życiu.

Podsumowując, w Liście do Jakuba 2:14-18 mowa o związku pomiędzy *wiarą* (wierzeniem) a *uczynkami* (czynieniem). To nie przypadek, że w tym kontekście napisano 2:7: „Ty wierzysz, że Bóg jest jeden? Dobrze czynisz”. *Wiara* w jedność Boga doprowadzi nas do *uczynków*, ‘dobrego czynienia’.

Jedność Boga

Bez wątplenia jednym z celów chrześcijaństwa jest rozwinięcie umysłu skupionego na Panu Jezusie. Ale natura Bożego objawienia wskazuje, że w pewien sposób musimy rozważyć zarówno istotę Boga, z którym Chrystus był i jest jedno w duchu, jak również istotę ciała Chrystusa, ponieważ jesteśmy jedno z Chrystusem tak, jak On jest jedno z Bogiem (J 17:21). A zatem akt łamania chleba nie jest *jedynie* deklaracją naszego związku z Jezusem Chrystusem (choć jest nią oczywiście), ma również znaczenie w odniesieniu do naszego związku z Bogiem. Stanowi powtórne potwierdzenie naszego przymierza z Nim, spełnia typy niektórych ofiar Mojżeszowych mówiących o człowieku i zobowiązaniach wobec Boga Ojca. Musimy wzrastać w zrozumieniu jedności pomiędzy Chrystusem i Ojcem, doskonałości Bożego objawienia w Nim, ale nie możemy pozwolić, aby opuściła nasz świadomość zarówno Ojca, jaki i naszych braci i sióstr, ciała Chrystusa.

Gdyby liturgia łamania chleba mówiła tylko o naszym związku z Panem Jezusem, właściwie moglibyśmy spokojnie odprawiać ją w domu, ale wyraźnym życzeniem Ducha jest, abyśmy na tę okazję gromadzili się razem (Hbr 10:25, por. 1 Kor 11:20). Dowodzi to, że łamanie chleba angażuje nas w związek ze sobą nawzajem, jak i z Chrystusem. Pragnę rozważyć naukę z Ewangelii Marka 12:28-31. Zapytano Jezusa, które przykazanie jest pierwsze (tzn. najważniejsze); oczekiwaliśmy, że po prostu zacytuje jedno z nich i powie: 'W porządku, proszę, oto moja odpowiedź; to jest pierwsze, czy to w kolejności czy ze względu na ważność.' Ale w odpowiedzi na prośbę o wskazanie tylko jednego z dziesięciu przykazań, właściwie przytoczył dwa z nich. „Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest. Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego z całego serca swego, i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. (Teraz zwróćmy uwagę na ten fragment) *Innego przykazania większego ponad te, nie masz.*”. Nie ma większego przykazania (liczba pojedyncza) niż te *dwa*. Jezus uważał te dwa przykazania za jedną, największą, najważniejszą zasadę naszego życia przed Bogiem. Zaczyna od

mówienia o jedności Boga tak, jak jest to wyrażone w Jego wielkim Imieniu, Jahwe twój elohim, i mówi, że właśnie *to* sprawi, że pokochamy Boga wszystkim co mamy, a swojego bliźniego kochać będziemy jak siebie samego. Pan mówi, że jeśli tylko docenimy ideę jedności Boga, fakt, że Jahwe jest naszym Bogiem, pokochamy Boga a także bliźniego swego. Ale co to znaczy kochać bliźniego swego jak siebie samego? W kontekście Dekalogu, bliźnim Izraelity był jego krajan Izraelita, nie zaś poganin, który mieszkał po sąsiedzku. Polecenie, aby kochać bliźniego swego jak siebie samego pod nowym Przymierzem zastąpione zostało ekwiwalentem, aby kochać brata czy siostrę w zborze jak siebie samego. W Liście do Galacjan 5:14 i Liście Jakuba 2:8 przytoczono to przykazanie w kontekście życia zboru.

Kochać Boga i Chrystusa, to kochać swego bliźniego jak siebie samego. Wynika to z ogromnej istoty jedności Bożego Imienia. Ponieważ nasi bracia i siostry mają udział z nami w Imieniu Bożym, musimy kochać ich jak samych siebie, którzy nosimy to samo Imię. Jeśli kochamy Ojca, musimy kochać Syna, który nosi Jego Imię, podobną miłością. Listy Jana dowodzą tego wyraźnie. Jeśli kochamy Boga *musimy* kochać swego brata, a skoro kochamy Ojca *musimy* kochać Syna. Dlatego musimy czcić Syna tak, jak czcimy Ojca (J 5:23); taka jest jednocząca moc Bożego Imienia. Tak Ojciec, Syn i kościół są niepodzielnie połączeni. Chrzest w imię Chrystusa jest chrztem w Imię Ojca i łączy nas z „jednym Duchem” (Mt 28:19; Ef 4:4). Dlatego nie możemy zdecydować się na życie w izolacji od Ojca i Syna, ani nie możemy oddzielić się od innych noszących to samo Imię. Uczony w Piśmie dobrze zrozumiał, że „Bóg jest jeden...i że jego miłować... a bliźniego miłować jak siebie samego, to znaczy więcej niż wszystkie całopalenia i ofiary” (Mk 12:32,33). Te wszystkie ofiary reprezentowały ciało Izraela (Kpł 4:7-15). Uczony zrozumiał, że ofiary te uczyły o tym, w jaki sposób cały Izrael został zjednoczony ze względu na posiadanie tego samego Imienia Jahwe. Musimy kochać tych, którzy noszą to Imię „jak siebie samych”, tak intensywna panuje między nami jedność. W pewien sposób powinniśmy zatracić poczucie własnego człowieczeństwa, powinniśmy być w stanie wykazać się takim samym duchowym zainteresowaniem w stosunku do innych (bo to jest prawdziwa miłość), jak do samych siebie. W tym znaczeniu prawdziwa bezinteresowność, której bardzo pragniemy połączona jest ze zrozumieniem nauki o głębokiej jedności Boga i Jego Imienia oraz chwalebnej nauki o Bożym objawieniu.

Przez udział w jednym Imieniu wszyscy jesteśmy jedno. W I Liście Jana 3:23 autor kojarzy wiarę w Imię z wzajemną miłością, a w Ewangelii Jana 17:11 Chrystus modli się o to, aby Bóg zachował nas w Imieniu Swoim. Jeśli znalazłeś jakiś program komputerowy o Biblii, to możesz znaleźć wszystkie miejsca, w których Imię Boże łączone jest z jednością. Jest ich bardzo dużo. Całkiem często Imię Boże łączone jest z Jego „Świętością” (Iz 29:23; 47:4; 54:5; 57:15; 60:9; Ez 39:7). Bóg będąc Świętym dalej potwierdza Swoją Jedność ⁽¹⁾. Oczywiście mówimy o rzeczach doskonałych. Fałszywa nauka i praktyka, niepewność wiedzy, kto dokładnie nosi Imię Boże, te i wiele innych ograniczeń naszej ludzkiej natury utrudniają osiągnięcie jedności, o której mówi ta teoria. Ale jedność, którą osiągamy jest przedsmakiem Królestwa, jeśli nie *pokochamy* tej idei jedności nie znajdziemy miejsca w Królestwie. „W owym dniu Pan będzie jedyny i jedyne będzie jego imię” (Za 14:9). Równie dobrze słowa z Listu do Efezjan 4:4-6 mogą odnosić się do tego wersetu, fragment ten inspiruje nas do zachowania jedności Ducha, ponieważ jest „Jedno ciało i jeden Duch... Jeden Pan... jeden chrzest, Jeden Bóg”. Innymi słowy Paweł mówi, że jedność Królestwa, o czym mowa u proroka Zachariasza 14:9, powinna znaleźć się we współczesnym zborze.

Łatwo pisać te słowa, łatwo o tym czytać. Ale czy szczerze wierzymy, że my i nasi bracia, naprawdę nosimy to chwalebne i przerażające Imię? Jeśli tak, to będziemy spotykać się z nimi w odległych miejscach, będziemy podróżować na spotkania, myśleć o nich podczas wykonywania naszych codziennych czynności, pisać do nich, gorliwie modlić się za nich, będziemy czynić wszystko, co w naszej mocy, aby łagodzić napięcia pomiędzy nami, pokonywać egoizm obojętności, *kochając swoich braci jak siebie samych*. A teraz temat, który trzeba poruszyć, wyrwać nas z polemiki, akademickiej nauki, duchowej obojętności, która może wypełnić znaczną część naszego duchowego życia. *Cala* pełnia Boskości zamieszkała w Chrystusie (Kol 1:19; 2:9), „A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli” (J 1:16). Boża pełnia, pełen wymiar Jego charakteru, zamieszkała w Chrystusie, a przez Jego Imię, które szczegółowo mówi o charakterze, ta pełnia Chrystusa jest przypisywana nam. Mając na względzie to wszystko, w Liście do Efezjan 3:19 wyrażono zdumiewające stwierdzenie. I jest ono zdumiewające. Może się zdarzyć już *teraz* „abyście zostali wypełnieni *całkowicie* pełnią Bożą”. Podkreśliśmy to, naprawdę podkreśliśmy to w naszych sercach. Możemy zostać *wypełnieni całkowicie* pełnią Bożą. Wypełnieni całkowicie pełnią Bożego charakteru. Nasze

marne, małe, ograniczone umysły próbują podnieść się ze swojej duchowej nędzy, aby się z tym uporać.

Istnieje ścisły związek pomiędzy ideą pełni Bożej a słowami z Księgi Wyjścia 34:6, gdzie Bóg przedstawia Swoje Imię: „Jahwe, Bóg miłosierny”, pełen łaski i innych cech. Nosząc Jego Imię, Jego pełnia jest przypisywana nam. Tak, jak w Chrystusie zamieszkała pełnia Boskości (Kol 2:9), tak kościół będąc ciałem Chrystusa „*jest* ciałem jego (Chrystusa), pełnią tego (Boga), który sam wszystko we wszystkim wypełnia” (Ef 1:22,23). Dostrzegasz więc intensywność naszej jedności, jesteśmy ciałem Chrystusa, istnieje On w nas i przez nas (choć oczywiście posiada odrębną osobowość). Podobnie pełnia boskości jest w Chrystusie, a tym samym w nas. Nie stanowimy tylko jednej strony Bożego zainteresowania, nasze zbawienie nie jest tylko jedną z Jego licznych pasji. Ma tylko jednego umiłowanego Syna, który został zesłany na ziemię dla *naszego* zbawienia. Pełnia boskości, chociaż zaledwie możemy spróbować ją pojąć, zamieszkuje całkowicie w Chrystusie i jest przypisywana nam. Naprawdę powinniśmy mieć świadomość cudu, prawdziwego cudu, wspaniałości naszego powołania. Jak możemy pozostać na to obojętni? Jak możemy przygotować się do wejścia tak płytko na tak głęboki grunt tych zagadnień, kiedy słowo Boże pełne jest Jego samoobjawienia, abyśmy mogli *poznać* Jego Imię. W Psalmie 91:14 autor pisze, że nasze umiłowanie Boga wyrażone jest w pragnieniu zrozumienia Jego Imienia:

„Ponieważ mnie umiłował, wyratuje go,
Wywyższę go, bo zna imię moje”.

Ci, którzy znają Jego Imię, będą Mu ufać, dzień po dniu, przedzierając się przez te kilka lat do Jego wiecznego Królestwa. Wówczas Bóg będzie „wszystkim we wszystkim” (Kor 15:28), poprzez pełne wyrażenie Swego Imienia. W Liście do Efezjan 1:23 mowa o tym, że właśnie teraz *cała* pełnia Boskości wypełnia „wszystko we wszystkich” w zborze; mówiąc innymi słowami, powinniśmy doświadczać teraz czegoś w rodzaju tej całkowitej jedności, która, kiedy już nastanie, będzie fizycznie objawiona całemu stworzeniu.

Stopień intensywności, do którego Imię Boże naprawdę nas wzywa został wyjaśniony przez proroka Izajasza 64:6. Powiedziano nam tutaj, że żaden człowiek nie pojął „oprócz ciebie, Boga” tego, co przygotowano dla świętych. Słowa te

przytoczone są w 1 Liście do Koryntian 2:9,10 w odniesieniu do nas i opatrzone są niesamowitym stwierdzeniem, że Bóg objawił nam to przez Swojego Ducha. Ale u proroka Izajasza mówi się nam, że *tylko Bóg sam* wie o tym. Paweł zaś mówi, że są one również znane nam za sprawą Ducha Bożego, przez nasz związek z jednym Duchem, jednym Imieniem Jahwe to, co jest prawdą o Samym Bogu na poziomie osobowym, staje się prawdą o nas. W ten wspaniały sposób Jego *pełnia* zamieszkuje w nas. *Samo* Boże Imię to Jahwe (Ps 83:19 BT); tym imieniem jesteśmy obecnie nazywani.

Na tym polegała jedność Pana Jezusa z nami, kiedy osobiście poniósł nasze grzechy. Był tak mocno związany z nami i naszą grzeszną naturą, że musiał złożyć ofiarę dla własnego zbawienia „aby było dla nas”. Brat R. Roberts podkreśla, że jest rzeczą niemożliwą oddzielić Chrystusa od dzieła, którego przyszedł dokonać. Nie było konkretnego podziału pomiędzy dziełem, którego dokonał dla Samego Siebie, a tym którego dokonał dla nas. Tego samego ducha odnajdujemy w zachęcaniu męża chrześcijanina do ofiarowania samego siebie dla zbawienia żony. Wykazał się nim dobry Samarytanin (por. Jezus), ryzykujący własne bezpieczeństwo dla ocalenia rannego człowieka (przedstawiciela ludzkości); pasterz potykający się w ciemnych górach w poszukiwaniu zaginionej owieczki zboru; także Mojżesz gotów był zaryzykować własne zbawienie dla zbawienia innych (Wj 33:32). Naprawdę zrozumiał ducha jedności, o którym mówimy. Pragnął dostrzec chwałę Bożą a to, czy była ona objawiona w nim, czy w innych, do pewnego stopnia było nieważne. Dla nas to wielkie wyzwanie. Nasz stosunek do odrzucenia w dniu sądu powinien oddawać nasze uczucia, kiedy to osobiście nie możemy wysławiać Imienia Bożego, a wówczas spodziewamy się gwałtownego odrzucenia i unicestwienia. Powinniśmy pragnąć ujrzeć naszego brata zbawionego *tak bardzo*, jak bardzo pragniemy własnego zbawienia; na tym polega miłość do bliźniego swego jak do siebie samego.

Mówiliśmy o teorii. Spoglądaliśmy ku wyżynom doskonałości. Po przeczytaniu tego, po kilku godzinach, najwyżej, wrócisz do realnego świata grzechu i upadku, pozornej niezdolności osiągnięcia choćby najmniejszych ideałów. Ale ten szczyt powinien być jak wielki dźwig, aby podnieść nas z naszych nizin. *Możemy* zdobyć pewne pojęcie o tej „wszystko we wszystkim” obecności Boga w naszym życiu, *możemy* zmagać się z własnym egocentryzmem, Prawda naprawdę może przeniknąć nasze myśli – jeśli pozwolimy jej na to, jeśli zrobimy co do nas należy,

aby nasycić nasze myśli Jego słowem, wypełnić nasze życie wzorami zachowań i nawyków, które pozwolą nam żyć tą jednością, o której mówiliśmy.

Uwagi

- (1) Może Jezus odnosił się do tego w Ew. Jana 17:11: „Ojcie *święty*, zachowaj w *imieniu* twoim tych, których mi dałeś, aby byli *jedno*, jak my”. W tym przypadku Jezus mówi: ‘Pomóż im być jedno, aby mogli wszyscy przyjść razem ze mną w Imię Świętego Izraela’.

2.7 Imię Boga to Jahwe.

(Uwaga: właściwa wymowa nie jest ważna. Istotę stanowi znaczenie imienia, a nie wymowa. Prawdopodobnie właściwa wymowa brzmiałaby Ja-ho-wa obejmując trzy formy czasownika 'być' w języku hebrajskim – czas przeszły, teraźniejszy i przyszły. Więcej na ten temat szukaj w A.D. Norris, What Is His Name?).

Istnieje związek pomiędzy Imieniem Jahwe a uwielbieniem. Alle – lu – JAH mówi, że przez wzgląd na Imię Jah wystawiaj Go. Dawid sporządził instrumenty muzyczne z powodu Imienia (2 Krn 7:6). Także Psalmy często dowodzą tego związku, np. „Abyśmy dziękowali imieniu twemu świętemu I aby naszą chlubą było uwielbianie ciebie!” (Ps 106:47). Imię i uwielbienie są utożsamiane. Jeżeli znamy piękno i doskonałość Bożego Imienia, Jego istotę, będzie to samo w sobie nakazem do uwielbiania. On sam wart jest uwielbienia, bo samo Imię Jego jest wzniosłe (Ps 148:13). „Gdyż imię Pana głosić będę, Oddajcie uwielbienie Bogu naszemu” (Pwt 32:3). Tak, jak Imię Jego, tak i Jego chwała obejmuje cały świat (Ps 48:10); wykracza poza bariery odległości i języka, ci, którzy znają Imię jednoczą się w uwielbieniu. W Księdze Izajasza 42:8 napisano jakoby Imię Boże samo było Jego chwałą, tak mocna i solidna jest więź pomiędzy znajomością Jego Imienia a wysławianiem Go: „Ja, Pan, a takie jest moje imię, nie oddam mojej czi nikomu, ani mojej chwały bałwanom”. „Oddajcie Panu chwałę należną imieniu jego” (Ps 29:2) nasuwa, że Imię Jego wymaga od nas wysławiania. Nawet samo wygłoszenie Imienia jest wychwalaniem (Hbr 2:12). Wyjaśnia to, dlaczego co najmniej piętnaście razy w Psalmach i gdzie indziej, wychwalane jest Imię Boże (Ps 7:12; 9:2; 44:8; 54:6; 61:8; 69:30; 74:21; 99:3; 113:1; 135:1; 138:2; 142:7; 145:2; 148:5,13; 149:3). Wyjaśnia to również, dlaczego godne czczenie wymaga

posiadania szczerego zrozumienia nauk o Bogu (Mk 7:7). Podobne związki istnieją pomiędzy chwałą a wysławianiem.

Tematem Księgi Malachiasza jest niezrozumienie przez Izraela Bożego Imienia, w skutek czego służyli Mu bez entuzjazmu. Dawali Bogu minimum, ich hojność była częściowa, gdyż gardzili Jego imieniem. Pełnia i przepych tego Imienia, które jest Imieniem Boga, Boga *pełnego* łaski i wierności (Wj 34:7), co powinno wzbudzić pełnię naszego odzewu. Ze względu na Imię wierzący podejmują ten trud (Ap 2:13). Znać Jahwe to nakaz do służenia Mu (1 Krn 28:9). Wspaniałość tego Imienia powinna doprowadzić do całkowitych i kosztownych ofiar (Ma 1:6-8,9-11; 2:2). Oddawanie Jahwe chwały należnej Jego Imieniu wyrażane jest przez składanie ofiar (Ps 96:8). Jeżeli znamy Boga będziemy postępować i sądzić tak jak On (Jr 22:16). Zrozumienie, że Jahwe naprawdę jest bardzo sprawiedliwy sprawi, że ukorzymy się (2 Krn 12:6); tak jak deklaracja imienia sprawiła, że Mojżesz ukrył się w jaskini skalnej, tak będzie w dniach ostatecznych z ludźmi, którzy zrzucą wszelkie pozostałości ludzkiej pychy (Iz 2).

Zostaliśmy nazwani Bożym Imieniem w czasie chrztu w to Imię. Noszenie Jego Imienia oznacza, że nauka o tym Imieniu będzie panować nad nami w naszym życiu i nie będziemy „podobni do tych, nad którymi nigdy nie panowałeś i nie są nazwani twoim imieniem” (Iz 63:19). Zostaliśmy nazwani tym imieniem i wskutek tego jesteśmy sługami Jahwe, podlegamy zwierzchnictwu Jego nauk i charakteru. Ponieważ Imieniem nazwana była świątynia, dlatego było rzeczą niemożliwą, aby ci, którzy o tym wiedzieli oddawali w niej cześć idolom (2 Krl 21:4,7); cokolwiek nazwane było Imieniem Bożym, cokolwiek nosiło jego obraz, musiało być Jemu poświęcone. Pan zaznaczył, że odnosi się to do wszystkich istot, które będąc obrazem Bożym powinny być Mu oddane.

Polecenie: „Teraz, więc, Izraelu, czego żąda od ciebie Pan, twój Bóg! Tylko, abyś okazywał cześć Panu, swemu Bogu, abyś chodził tylko jego drogami, abyś go miłował i służył Panu, swemu Bogu” (Pwt 10:12) jest podstawą słów proroka Micheasza 6:8: „...czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo, okazywał miłość bratnią i w pokorze obcował ze swoim Bogiem”. „Miłość do Boga” zestawiono z „miłością bratnią”. Jeśli kochamy Boga będziemy tak jak On miłośnierni. Znać Boga w prawdzie, to czynnie być takim jak On. Tak jak Bóg wszystkim obficie udziela, tak i my powinniśmy obfitować w dobre uczynki i

dzielić się z innymi (1 Tym 6:17,18). Okazywanie czci Jahwe jest równoznaczne z „unikaniem złego” (Jb 28:28); nie można znać / czcić Go i pozostawać na drogach grzechu. „...przygotuj się na spotkanie swego Boga, Izrael...a imię jego Pan, Bóg Zastępów” (Am 4:12,13). To, kim Bóg jest według tego co wyraża Jego Imię, jest nakazem przygotowania się na spotkanie z Nim w dniu sądu. Kraść, to znieważać Imię, którym nas nazwano (Prz 30:9), dlatego prosimy *jedynie* o chleb powszedni i o nic więcej; nie chodzi o to, że jeśli zostaniemy rozpoznani, to Imię zostanie znieważone, ale że osobiście zlekceważymy nakaz Jahwe, który ciąży na nas [a zważ w jaki sposób odnoszą się do nas słowa z Ew. Mateusza 6:11]. Ponieważ „Bóg mówi prawdę”, dlatego powinno być oczywistym, że nasze słowa są prawdziwe, jako noszących Jego Imię (dowodzi tego Paweł w 2 Liście do Koryntian 1:18; 11:10). Kobieta z Tekoa pragnęła, aby Dawid okazał miłosierdzie i rzekła do niego: „niechaj jednak król pamięta o Panu, Bogu swoim, aby mściciel krwi nie sprowadził jeszcze większej zguby” (2 Sm 14:11). Świadomość tego, kim jest Jahwe, cech charakteru przedstawionych w Księdze Wyjścia 34:5-7, które stanowią to Imię...z pewnością musi wpłynąć na nasze postępowanie wiedząc, że nosimy to Imię.

Tekst Nowego Testamentu kilkakrotnie nawiązuje do Imienia Jahwe. Na przykład w Liście do Hebrajczyków 11:6 – ten, który przystępuje do Boga najpierw musi uwierzyć, że *On* istnieje [odnośnik do tego kim *On* jest, który jest i kim *On* będzie, który będzie] oraz jako istotnej części tego kim *On* jest, że wynagradza *On* Swój lud... Rzecz nie polega jedynie na teoretycznej znajomości Imienia, trzeba wierzyć, że *Ten*, który jest, naprawdę istnieje w naszym życiu. To, kim Bóg jest, Jego Imię, jest nakazem do bycia takim jak *On*. Jeśli jesteśmy Jego synami i córkami, wówczas to, kim *On* jest staje się w sposób całkiem naturalny prawem naszego istnienia. Tym samym powinniśmy kochać swoich wrogów, bo Bóg sprawia, że Jego słońce wschodzi zarówno nad Jego przyjaciółmi, jak i wrogami. Rozważając tę potężną moc, która w każdej chwili sprawia, że słońce i ziemia krążą wokół siebie, pamiętajmy, że w każdym momencie obowiązuje nas nakaz do miłości. Dlatego wiara w Boga nie może być jedynie czynnością intelektualną występującą w pewnych komórkach mózgu. Wiara w pewien sposób oznacza działanie. Wiara i akt chrztu są konieczne do zbawienia, ale niektóre fragmenty NT tak przedstawiają to zagadnienie, jakby sama wiara wystarczała do zbawienia. Tłumaczy się to przez zrozumienie, że wiara, prawdziwa wiara, obejmuje uczynki. Jakub dowodzi, że nie ma różnicy pomiędzy prawdziwą wiarą a uczynkami. Są one częścią tego samego

ogniwa. Kiedy więc czytamy w NT o wierze w Chrystusa, wiara w Chrystusa jest ideą odnoszącą się do chrztu w Niego i aktywnego życia w *Nim* będącego wynikiem naszej wiary. Bycie braćmi w Chrystusie, prawdziwymi Chrystadelfianami, to nie tylko wierzyć Chrystusowi czy Bogu, ale wierzyć w nich w praktyce. R.T. Lovelock pisze: „Autorzy NT tak mocno wyczuwali doniosłość w całkowitym pokładaniu zaufania w Boga, że utworzyli w swoim języku nową konstrukcję dla uwypuklenia tego pojęcia i poddania go pod uwagę swoich czytelników”⁽¹⁾.

To, kim Bóg jest, natura Jego Imienia, same stanowią inspirację dla naszego uwielbienia. Jest to rzecz istotna, bo stajemy się takimi jak to, co czcimy (Jr 2:5). Ci, którzy czczą bożki staną się jak one, ci zaś, którzy czczą prawdziwego Boga za wszystko to, kim On jest, był i będzie, staną się takimi jak On. Dlatego wysławianie i uznanie Go jest tak istotne dla szczerze wierzącego. Często zauważamy, że podstawowe nauki są ze sobą powiązane. Ponieważ „Ja jestem Pan” – „co ja wypowiem, to się stanie” (Ez 12:25). Ponieważ On jest i On będzie, dlatego słowo „Będę” naprawdę będzie. Kiedy więc Izrael ujrzał [i ujrzy] słowo Boże dokonane w ich doświadczeniach, poznał, że to On jest Jahwe – a to, o czym Bóg mówił stanie się naprawdę. O tych zaś, którzy odmówili wiary w fakt, że Boże słowo sprawiedliwości wymierzone przeciwko grzechowi naprawdę się spełni, mówi się, że „zaparli się PANA i rzekli: Nie ma go” (Jr 5:12). Wyraźnie odnosi się to do faktu, że Jahwe znaczy „Będę”. Wątpić w Jego słowo w praktyce, to zadać kłam Jego Imieniu i istocie. Dlatego Bóg umacnia nas w pewności zarówno Swojego zbawienia, jak i sądu nad grzechem mówiąc, że: „Jakom żyw, mówi Wszemmocny Pan...” (Ez 20:31,33; Iz 49:18; Lb 14:21). Jak pewne jest to, że Ten który jest, naprawdę jest, tak pewne jest, że Jego słowa o obietnicy i sądzie spełnią się. Dlatego Imię Jego potwierdza prawdziwość Jego słów. Dawid rozważał związek pomiędzy Imieniem Boga a Jego słowem w Psalmie 138:2: „Oddaję pokłon przybytkowi twemu świętemu I wysławiam imię twoje za łaskę i za wierność twoją, Bo nad wszystko wywyższyłeś imię i słowo swoje”. Słowo Boże jest wywyższone przez Imię i odwrotnie – Dawid wysławia Imię przez wzgląd na łaskę i wierność objawione w słowie, a może w szczególności, obietnice dane Abrahamowi [łaska / łaskawość i wierność często są używane w odniesieniu do nich]. Dlatego też, Imię Jahwe stanowi najważniejsze wyzwanie dla wiary. „Będę” stanowi wyzwaniem do wiary, że to czego nie widać *będzie* na podstawie tego, co było i jest. Musimy ufać / wierzyć w imię Jahwe (Iz 50:10).

To, kim Bóg jest powinno inspirować nas do bycia takimi jak On, do naśladowania Jego cech charakteru [składników Jego Imienia] w naszym charakterze. Musimy być „doskonali” tak, jak nasz Ojciec jest, „bądźcie świętymi”, ponieważ On jest święty (1 Pt 1:14-16), „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie. Bądźcie naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane” (Ef 4:32; 5:1), „Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz” (Łk 6:36).

Uwagi

(1) R.T. Lovelock, *Salvation In Jesus* (Notes Of The Central London Bible Class, 1954) p. 39.

2.8 Biblia jest natchnionym, nieomylnym słowem Bożym.

Dlatego też będziemy czytać, głosić i studiować ją z zapalem, jakiego żadna inna lektura nie może się domagać. Wyjątkowość faktu, że ta księga to słowa Samego Boga wymaga wielokrotnego rozważenia. Z Nieba Izrael usłyszał głos Boga (Pwt 4:36) – Bóg, tak bezgranicznie odległy, przemówił do ludzi. Słowa te zapisano. A czytając Jego słowa usłyszymy Jego głos. W 1 Ks. Królewskiej 13:21 napisano o nas słuchających „z ust Pana”. Jego słowo przybliży Go nam, jeśli tylko to sobie uświadomimy. Tym samym „Pismo” znaczy tyle co „Bóg” (Rz 9:17; Ga 3:8) i odwrotnie (Mt 19:4,5). Kiedy wymawiamy i głosimy słowo Boże, przekazujemy je ludziom i powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby zachowywać się jak rzeczniczy Jego słowa i głosu – nie wspominając o pilnym zapewnieniu, że nasze wyrażanie i przedstawianie Jego słowa jest poprawne i nie zmyślane. Mamy mówić / głosić „jako wyroki Boże” (BG). Głosząc Jego słowo jesteśmy *Jego głosem do ludzi*. Słowo było i jest Bogiem. W Księdze Powtórzonego Prawa (hbr.) powiedziano, że Izrael słyszał Boży głos, ale nie dostrzegł postaci za głosem. W tym sensie, usłyszeć słowo, to zobaczyć Boga, bo słowo było i jest Bogiem. Istnieją jeszcze inne związki pomiędzy widzeniem Boga a słyszeniem Jego głosu w Księgach Wyjścia 20:21 i 1 Królewskiej 19:12-14. Ponieważ słowo jest całkowicie czyste, dlatego je kochamy (Ps 119:140). John Carter zauważył: „Zrozumienie, czym jest Biblia określi nasz stosunek do niej”⁽¹⁾.

Porównanie wersetów z 2 Listu do Tymoteusza 3:16 i 4:2,3 wyjaśnia, że słowo natchnione jest pożyteczne:

do nauki *dlatego*

głoś słowo; bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy nie dogodny (np. czy jesteś w nastroju czy nie)

do wykrywania błędów *dlatego*

karć

do poprawy *dlatego*

grom

do wychowywania w sprawiedliwości *dlatego*

napominaj z wszelką cierpliwością i pouczaniem.

Dopóki wierzymy, że Biblia jest pismem natchnionym, czuć będziemy jej pasję i moc, tym samym jej wpływ na nas będzie większy. „Widzieliście, że z nieba z wami mówiłem [dlatego] Nie czynicie sobie żadnych bogów obok mnie” (Wj 20:22,23). Za przyczyną cudownego słyszenia głosu Bożego, nie ulegniemy bałwochwalstwu w żadnej formie. Można odczuć, jak ogromną pasją Paweł darzył słowo Boże. Dla niego nie był to tylko czarny druk na białym papierze. Dlatego mówi o tym, jak: „Izajasz woła nad Izraelem...Izajasz waży się nawet powiedzieć” (Rz 9:27; 10:20). Paweł głęboko rozważał słowa Izajasza, posunął się nawet do rozważań nad tonem głosu, jakim prorok przemawiał do nich. Ponieważ zwierzchnicy Izraela „nie poznali...*głosy* Proroków, czytane co szabat” (Dz 13:27 BT), dlatego ukrzyżowali Pana Jezusa. Mowa tu o ich „głosach” nie o słowach. Słyszeli słowa, ale nie czuli ich i nie dostrzegli, że właściwie były to słowa ludzi, którzy chociaż już pomarli, wciąż przemawiają. Nie *poczuli* wspaniałości natchnienia w swoim podejściu do studiowania Biblii – chociaż szczerze popierali stanowisko, że jej tekst jest natchniony. Stąd lekcja dla nas samych.

Rymy hebrajskiej poezji harmonizują z przedstawianą ideą, nie zaś z asonansem słów. Jakkolwiek nie oznacza to, że w dwuwierszu pierwsza część bezpośrednio równa się drugiej. Niewielkie różnice są po to, aby postawić tezę. Przykładem tego jest fragment pochodzący z Księgi Amosa 3:8: „Gdy lew zaryczy, któż by się nie bał? Gdy Wszechmogący Pan każe, któżby nie prorokował?” (‘prorokować’ ale tylko w znaczeniu przepowiadania przyszłych wydarzeń). Gdy lew ryczy, człowiek w sposób naturalny odczuwa lęk. Gdy Bóg każe, nie można postąpić inaczej, jak tylko przemówić. Dlatego Amos zachęca słuchaczy, aby głosili cel Boży

otaczającym je narodom pogańskim. Lew ryczy – człowiek się boi; oczekuje się od nas, że kiedy Bóg przemawia powinniśmy się bać. Ale to oczekiwanie można obalić. Bóg przemawia, tak jak lew może ryczeć, ale my powinniśmy nie tyle się *bać*, co *przemówić* do innych. Dochodzimy zatem do sprawy zasadniczej, przedstawionej w podstawowej deklaracji prawd wiary BASF – stwierdzenia, że Biblia jest natchnionym słowem Bożym. Jeśli w to wierzymy, jeśli słyszymy głos Jahwe, to nieuchronnie, w sposób oczywisty, przemawiać nim będziemy do innych.

Chociaż wszyscy zgadzamy się, że Biblia jest natchnionym słowem Bożym, to całkiem możliwe, że czytając ją, nie zdołamy odczuć tego tak, jak powinniśmy. Mojżesz drżał, Syjon trząsał się, a lud uciekał na dźwięk Jego głosu. „Głos Boży słyszany był u stóp Synaju – ten sam głos przemawiał słowami Psalmisty. Wezwanie jest zapisane w Piśmie i dlatego Paweł może powiedzieć, że „Dzisiaj” nastał czas ograniczeń, ale „dzisiaj” było wtedy, kiedy napisano List do Hebrajczyków, a Paweł powtórzył słowa Psalmisty, jako głos Boży skierowany do współczesnych mu Hebrajczyków. Co ważne, Paweł natychmiast dodaje, że „słowo Boże jest żywe i skuteczne”. Słowa, które cytował nie były martwym przesłaniem, ale żywym głosem Bożym... Napomnienie „Synu mój, nie lekceważ karania Pańskiego” Bóg skierował „do was”, mówi Paweł do Hebrajczyków. Czy w mniejszym stopniu dotyczy synów innych pokoleń?”⁽²⁾.

„Dlatego ociosywałem ich przez proroków, zabijałem ich słowami moich ust” (Oz 6:5). Taka była i jest moc czarnego druku na białym papierze w naszych Bibliach. Pomimo wszystko możemy nie zrozumieć, że słowo Boże to Jego głos skierowany bezpośrednio do nas. Tak, jak Dawid słuchając przypowieści Nataniela, możemy zasłuchać się w biblijną opowieść, ale nie zrozumieć zawartego w niej przesłania skierowanego do nas. Znajomość tekstu Biblii w pewien sposób jest naszym największym problemem. Thomas Merton słusznie zauważył: „Tak się do tego przyzwyczailiśmy, że stało się to dla nas wygodne... Czy przestaliśmy badać tę księgę i przestaliśmy być badanymi przez nią ...zrozumienie Biblii jest i powinno być zmaganiem: to nie tylko odnajdywanie znaczeń, które można sprawdzić w innych publikacjach (włączając, możemy dodać, publikacje autorstwa naszych braci), ale również osobiste pogodzenie się z jawnymi oszczerstwami i kwestiami sprzecznymi w samej Biblii...nie bądźmy zbyt pewni, że znamy Biblię tylko

dlatego, że nauczyliśmy się nie dziwić jej, tylko dlatego, że nauczyliśmy się nie mieć z nią problemów”⁽³⁾.

Większość słów, które słyszymy pozbawiona jest mocy. Przyzwyczailiśmy się nie przywiązywać wielkiej uwagi do słów. Czytamy pobieżnie, półuchem przysłuchujemy się konwersacjom. Rzadko robi na nas wrażenie mówca, czy autor. I niestety skłonni jesteśmy w ten sam sposób odbierać słowa Boże. Nie jesteśmy przyzwyczajeni do czytania natchnionych słów. Słów, które mają znaczenie, istotę i moc. Jeśli szczerze wierzymy, że Biblia jest pismem natchnionym, będziemy podchodzić do niej z innym nastawieniem od tego, które zwykle nam towarzyszy. I powinniśmy do tego doprowadzić; chwila ciszy i modlitwa przed rozpoczęciem codziennej lektury, to z pewnością dobry zwyczaj. Powinniśmy mówić jak „wyroki Boże”, nie dlatego, że jesteśmy nieomylni, ale ponieważ słowa nasze powinny mieć prawdziwą wartość i cel. Tak, jak słowo Boże wskazuje światu, że jest On zarówno prawdziwy, jak i wiarygodny, takie powinny być i nasze słowa.

W Liście Jakuba 1:18 mowa o: „Słowie prawdy”, słowie zasadniczego przesłania Ewangelii. Autor apeluje do nas, abyśmy byli „wykonawcami Słowa” (:22,23). „Słowo” musi być tym słowem, o którym mowa w wersecie 18 – słowem Ewangelii. Przeczul on skłonność do przyjmowania słowa Bożego za prawdę dając temu wyraz przez przystąpienie do chrztu – ale nie czyni nas to „wykonawcami” tego słowa. W tym znaczeniu słowo Ewangelii jest tym, na czym wzrastamy (1 Pt 2:2, prw. 1:23,25; 2:8; 3:1), przez naszą codzienną odpowiedź na najbardziej podstawowe zagadnienia, które zrozumieliśmy i wyznajemy w wierze i przez które będziemy duchowo wzrastać.

Uwagi

- (1) John Carter, *Dare We Believe?*
- (2) John Carter, *Delight In God's Law*, pp. 232, 233
- (3) Thomas Merton, *Opening The Bible*.

2.9 Królestwo Boże nadejdzie. Musimy żyć tak, jakby było bliskie. Będzie trwać na wieki. Przez łaskę Bożą naprawdę tam będziemy.

Dlatego nie będzie interesowało nas budowanie kariery czy interesu w tym życiu, będziemy unikać materializmu i wysiłku, jakiego on wymaga. Jeśli będziemy egoistycznie troszczyć się o własny dobrobyt, ignorując potrzeby innych, zapierzemy się Wiary – nawet jeśli trawmy we właściwym rozumieniu nauk (1 Tym 5:8). Umiłowanie pieniędzy to odstępstwo od Wiary – nawet jeśli zachowamy jej teoretyczne zrozumienie (1 Tym 6:10). Być może celowo, trzykrotnie w tej samej części 1 Listu do Tymoteusza, Paweł mówi o tych, którzy opuścili wiarę; raz mówi o tym w kontekście błędnej nauki (1 Tym 6:21), pozostałe dwa razy (5:8, 6:10) rozważa odejście od wiary spowodowane popadnięciem w materializm przy jednoczesnym wyznawaniu prawdziwych nauk. Chodzi o to, że jedno jest tak samo złe jak drugie. Fakt, że Królestwo będzie na *ziemi*, a nie w Niebie nie jest przypadkowy. Znaczy to, że *teraz*, żyjąc na planecie, która będzie naszym wiecznym posiadaniem, nie będziemy dążyć do objęcia jej obecnie, ani nie ulegniemy presji grup i ugrupowań politycznych, które mają wzgląd tylko na *obecny* stan świata. Dlatego każdy, kto posiada tę Nadzieję, oczyści się w oczekiwaniu na jej realizację i zrozumieniu konieczności aktualnego oddzielenia od obecnego stanu rzeczy (1 J 3:12). Posiadając tę Nadzieję „zblizamy się do Boga” (Hbr 7:19), co czytelnicy Listu do Hebrajczyków zrozumieli jako „zblizanie się w służbie kapłańskiej” (por. Wj 19:22). Nadzieja, którą mamy zniewala nas do służby Bożej i ta sama Nadzieja wzbudza w nas skruchę. Jeśli niebawem On powróci, to jakimi powinniśmy być osobami? Ewangelie Mateusza 10:7 i Marka 6:12 równoległe głoszą rychłe nadejście Królestwa i konieczność opamiętania.

Zauważono, że fraza „przyjdź Królestwo twoje” jest w ostrym konflikcie z rzymskim poglądem, że życie narodu ujarzmionego, jakim był Izrael, należało do królestwa cesarskiego. Dlatego słowa „’Przyjdź Królestwo twoje!”, to słowa prowokacji, wymawianie ich w modlitwie, to działalność wywrotowa. Również w ten sposób władze postrzegały działalność Jezusa, jako wywrotową i dlatego nie tolerowaną” ⁽¹⁾. I tak jest z nami, pragnienie przyszłego Królestwa to radykalne zaparcie się ducha naszej ery, który obecnie pożąda swojego Królestwa.

Dobrze znany opis królestwa zawarty w księdze Izajasza 2:1-4 podany jest w kontekście wezwania Izraela do zmiany sposobu ich postępowania. Wówczas to, dopiero, postępować będą w światłości Pana, stąd słowa: „Domu Jakubowy! Nuże! Postępujmy [teraz] w światłości Pana” (2:5). Nadzieja Izraela powinna była skłonić ten naród już teraz do życia według reguł, jakie obowiązywać będą w

Królestwie. Jeśli będziemy postępować w światłości Bożej wiecznie, to powinniśmy i teraz. „gdy trudzimy się i walczymy *dlatego*, że położyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest zbawicielem wszystkich ludzi” (1 Tym 4:10).

W I wieku Żydzi postrzegali Królestwo Boże jako przyszłe i sądzili, że będzie to czas politycznego wyzwolenia od Rzymu i materialnego dobrobytu dla każdego człowieka. Pan Jezus dołączył się do tego rozumowania, ale wyjaśnił ich podgląd o Królestwie, jako okresie osobistej, fizycznej korzyści. Mówił o nim, jako o czasie pokoju, czasie, w którym zatryumfują Boże nauki i dla określenia tego, w tym właśnie znaczeniu, użył słowa, które oznacza bardziej panowanie niż królestwo. Tryumf Bożych nauk nad ciałem, w delikatny sposób, rozpoczął się już teraz, w sercach tych, którzy będą w przyszłym Królestwie.

Jeżeli wierzymy, że naprawdę tam będziemy, wówczas gorliwiej wyglądać będziemy nadejścia tego dnia. Nigdy nie będziemy szczerymi entuzjastami powrotu Pana Jezusa, jeśli jesteśmy niepewni tego, jak zostaniemy ostatecznie przez Niego przyjęci. Ponieważ mamy *pewność*, że „Gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale. Umartwiajcie *tedy* to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo...” itd. (Kol 3;4,5). Nie kontrolujemy się sądząc, że zostaniemy zaakceptowani, ale raczej z powodu wiary, że już zostaliśmy przyjęci. Przez samą łaskę. Fakt, że zbawienie osiąga się przez łaskę ułatwia nam oczekiwanie z radością, a nie niepewność drugiego przyjścia i dlatego nasze życie ulega zmianom. „...łaska Boża...nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądlivości ...oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa” (Tt 2:11-13).

Uwagi

(1) Philip Yancey, *The Jesus I Never Knew* (Harper Collins, 1998).

2.10 Odbędzie się sąd. Staną przed nim wszyscy odpowiedzialni. Odrzuceni będą zgrzytać zębami ze złości na samych siebie.

Prorocy, w imieniu Jahwe, głosili nadejście sądu, a w prorocत्वach swych często, co kilka wersetów, błagali Izrael, a nawet narody pogańskie (w przypadku Izajasza i Jeremiasza) o opamiętanie, aby te sądy odwrócić. Ich wiedza o przyszłym sądzie, ich wiara, że słowo, które znają i głoszą naprawdę się spełni, sprawiła, że odczuwali troskę o tych, którzy z tego tytułu by ucierpieli, dlatego błagali ich o opamiętanie. Sofoniasz zapowiadał sąd, a następnie zwrócił się z osobistym apelem do swego ludu (So 2:1-3). Albo weźmy Micheasza. W rozdziale drugim pełno jest zapowiedzi sądu nad Izraelem, a Micheasz prosi: „Wtedy rzekłem: Słuchajcie wy, naczelnicy Jakuba...Czy nie waszą rzeczą jest znać prawo?”. Również: „Z tego powodu muszę jęczeć i narzekać, muszę chodzić bosi i nagi, muszę jęczeć jak szakale...w Bet-Leafara tarzajcie się w prochu” (1:8,10). Tarzać się w prochu... Micheasz tak bardzo pragnął, aby jego słuchacze się opamiętali. Doszedł do tego, że gotów był na ofiarę dla Izraela, nawet na ofiarowanie swojego pierworodnego syna, tak bardzo poczuwał się do odpowiedzialności za grzechy swego ludu. Ale powiedział Izraelowi, że nawet to by nie wystarczyło, sami muszą okazać skruchę: „Z czym mam wystąpić przed Panem...Czy mam wystąpić przed nim z całopaleniami... Czy mam dać swojego pierworodnego za swoje przestępstwo? ...czego Pan żąda od ciebie: tylko, abyś wypełniał prawo...w pokorze [okazał skruchę] (6:6-8). Poprzez takie rozumowanie, Micheasz zbliżył się do ducha Ojca i Syna. Bo Ojciec oddał Swego pierworodnego za ich grzechy. Tak jak Ojciec i Syn, wyczekiwał owocu z winorośli Izraela: „pierwocin z owocu pragnie dusza moja” (Mi 7:1 BG). Dalej w rozdziale tym znajduje się ostrzeżenie dane Micheaszowi – które głosiło, że Izrael go zdradzi i będzie domagał się jego śmierci, pomimo jego miłości do nich, a mówiąc językiem czysto proroczym – o ofierze Pańskiej ⁽¹⁾. Micheasz poprzez swoją miłość do Izraela, głębokie zrozumienie realności przyszłego sądu, poznał ducha Chrystusa ukrzyżowanego, żarliwie wołając do nich. My także wiemy, z pewną dokładnością, o przyszłym

sądzie nad Izraelem i naszymi współtowarzyszami. Nie możemy wiedząc o tym świadomie wyrażać zniecierpliwienie jeden w stosunku do drugiego i nic nie robić w tej sprawie.

Wiedząc o tym z przekonaniem wzywać będziemy ludzi tak, jak Izajasz krzychał nad Moabem, niczym jałówka na rzeź prowadzona, przeczuwając to, co ich czeka, rozpaczliwie nawoływał do opamiętania. Moabici zawodzili i głoś ich słyszano: „Moje serce krzyczy nad Moabem” (Iz 15:4,5,8). Tak jak Pan Jezus reprezentuje Zbawiciela, my również musimy czuć sąd zbliżający się nad innymi i w tym sensie krzychać nad nimi do czasu, aż usłyszymy ich płacz. „Narzekają Moabici nad Moabem” (Iz 16: 7) – a Izajasz, darząc ich silnym uczuciem, także płakał nad nimi: „moje wnętrze jęczy nad Moabem” (16:11). Taki sam wymiar miłości sprawił, że i Jeremiasz przyjął podobną postawę (Jr 48:20,21). On również biał nad tymi, którzy płakali skazani na potępienie według słów jego proroctwa (Jr 48:21). Tak, jak Moab głośno krzychał (Jr 48:3), tak krzychał nad nim Izajasz (15:5). Tak czynili Izajasz i Jeremiasz wiedząc, że Moab nienawidził Izraela i całkowicie zasłużył na Boże potępienie. Ale pomimo tego kochali ich, w duchu Noego, który dał świadectwo otaczającemu go szyderczemu światu. Nasza znajomość przyszłości tego świata oznacza, że chodząc po ulicach i spotykając ludzi, nasze serca powinny krzychać nad nimi, bez względu na ich zachowanie w stosunku do nas, powinniśmy posiadać głęboko osadzone pragnienie, aby przynajmniej kilkoro z nich opamiętało się, a tym samym uniknęło przyszłego sądu. Dotyczy to szczególnie ludzi i ziemi izraelskiej. Powinno być dla nas rzeczą niewyobrażalną spacerowanie ulicami i spotkanie ludzi bez przynajmniej pragnienia wręczenia im broszurki, czy choćby powiedzenia czegoś, aby spróbować pomóc im dostrzec to, co znajduje się przed nimi.

Nie jest to jedynie starotestamentowa idea. Paweł opisał samego siebie, jako omieciny u wszystkich – używając języka określającego potępiony Izrael (Lm 3:45). Tak bardzo pragnął ujrzeć ich zbawienie, że utożsamiał się z nimi. Postępując w ten sposób odzwierciedlał istotę postępowania Pana Jezusa, który tak utożsamiał się z nami, grzesznikami, będąc naszym reprezentantem, „grzechem uczyniony” [cokolwiek dokładnie to oznacza] dla wybawienia nas od tego grzechu (2 Kor 5:21).

Nade wszystko to, jak postępujemy teraz pozwala nam zapracować na wynik przyszłego sądu. Jesteśmy panami swojego przeznaczenia wybierając przyjęcie bądź odrzucenie Bożego miłosiernego zbawienia. Dlatego nasze działania teraz są naszym sądem; odrzuconymi w tym dniu będą jedynie ci, którzy sami wybrali odrzucenie, ponieważ Pan przyszedł raczej po to, aby zbawiać niż potępiać.

Postępowanie w tym życiu

Izrael skrył się przed obliczem Boga [prw. Adam] z powodu swoich grzechów, stanęli do Boga tyłem a nie twarzą (Jr 32:33; Iz 59:2)

Starszy syn 'nie wstąpił' na ucztę (Łk 15:28) (=Królestwo)

Niektórzy *odstąpią* od wiary (1 Tym 4:1; Hbr 3:12); Demas odszedł (2 Tym 4:10)

Głupie panny *poszły* („odeszły”) kupić oliwę (Mt 25:9)

Narody zgromadzą się przeciwko Panu

„...poczęli się wszyscy jeden po drugim wymawiać (mówiąc): ...Kupiłem... proszę cię, miej mnie za wy tłumaczonego (Łk 14:18) – tzn. odrzuconego

Płonący rządzą (1 Kor 7:9; Rz 1:27); bogactwa (Jk 5:3) język jak ogień (Jk 3:6), który teraz płonie

Jeśli nienawidzimy swojego brata, trwamy w ciemności. Jeśli wyjdziemy spośród braci, wykażemy, że nie jesteśmy jednym z nich (1 J 2:19)

Możemy kąsać i niszczyć jeden drugiego

Sąd ostateczny

Przepędzono ich sprzed oblicza Boga, zakrył On swoją twarz przed nimi (Jr 33:5)

Odrzuceni 'nie wejdą' do Królestwa (Mt 5:20; 7:21; 18:39; 19:17,23,24; 25:21)

„Idźcie precz ode mnie... w ogień wieczny (Mt 25:41); „A on powie wam: Nie wiem skąd jesteście, *odstąpcie ode mnie*” (Łk 13:37)

„Idźcie precz ode mnie” (Mt 25:41)

Zbierze je razem, aby je zetrzeć (Mi 4:11,12)

Będą odrzuceni na sądzie ostatecznym, mimo że odrzucili samych siebie

Ostateczne spalenie nikczemnych (Mt 25:46)

Ciemność = potępienie. Oddzielamy / diakrino / osądzamy / potępiamy

samych siebie odstępując od braci (Jud 22)

Tak jak czynili to Żydzi w dniach swego potępienia podczas najazdu babilońskiego handlu (Mt 8:21; 19:22; 22:5; J 6:66); Judasz poszedł i powiesił się (Mt 27:5) Żydzi zgrzytali zębami przeciw Szczepanowi (Dz 7:54)

Odrzuceni *odejdą* na wieczne potępienie (Mt 25:46)

Muszę odejść pogrzebać ojca mego... młodzieniec *odszedł* zasmucony... ludzie odchodzili do pracy na roli, do

Tak też będą w dniu sądu (My 8:12; 13:42; 22:13; 25:51)

Uwagi

(1) Zob. Harry Whittaker, *Bible Studies*. To doskonały przykład wiedzy biblijnej.

2.11 Chrystus przyjdzie sądzić ten świat.

Dlatego oddzielimy się od tego świata. Poprzestaniemy na dobrach materialnych, które mamy. Jakub mówi po prostu: „Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi” (Jb 5:3) – i kropka. Jakby chciał powiedzieć: ‘Zbieranie skarbów w dniach ostatecznych jest wielce niestosowne, pomyśl o tym!’ 2 List do Tessaloniczan mówi, że jeśli naprawdę posiadamy solidną wiarę i koncentrujemy się na drugim przyjściu, to nie zwiodą nas fałszywi nauczyciele. Dlatego sam fakt, że dzień sądu na pewno nadejdzie sam w sobie jest nakazem skierowanym do wszystkich ludzi o opamiętanie (Dz 17:30,31) – tym samym jest też nakazem do głoszenia konieczności opamiętania.

Świadomość nadchodzącego sądu prowadzi do samodoświadczania: „Lecz kto będzie mógł znieść dzień jego przyjścia i kto się ostoi, gdy się ukaże” (Ma 3:2 por. Ap 6:17). Wiara w powtórne przyjście powinna wzbudzić pytanie: „Jakiego rodzaju osobami powinniśmy być...” zbliżając się do dnia sądu? „Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znaleźni zostali przed nim bez

skazy i bez nagany” (2 Pt 3:11,14). Izrael oczekując pojawienia się Jahwe, przygotowywał się na ten dzień składając ofiarę pojednania (Kpł 9:4). Jonasz po prostu ogłosił sąd nad Niwą, jak wiemy nie nawoływał do opamiętania. Ale sama świadomość nadchodzącego sądu była nakazem, poleceniem dla Niwejczyków do opamiętania (Jon 3:4,5). „Małżeństwo niech będzie we czci u wszystkich, a łożo nieskalane; rozpustników bowiem i cudzołóżników sądzić będzie Bóg” (Hbr 13:4). Seksualna niemoralność jest niedopuszczalna, jeśli wierzymy, szczerze wierzymy...że nadchodzi dzień sądu.

Nawiązuje do tego także List do Tytusa: „List do Tytusa miał pomóc mu w jego misji skierowanej do beztroskich mieszkańców Krety, gdzie łagodny klimat, wybrzeża rojące się od marynarzy i obfitych winnic uczyniły z tego miejsca oazę lekkich obyczajów, pijaństwa i próżności. Ten opis konkretnych problemów zobowiązał Tytusa do nauczania kościoła, aby „wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzeźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli. Oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność gorliwy w dobrych uczynkach” (2:12-14)”.

W 1 Liście do Koryntian, autor odwołuje się do realności przyszłego sądu Bożego, jako podstawy do nie przywiązywania wielkiej uwagi do tego, jak sędzi nas *człowiek*. Jeżeli sąd *Boży* jest dla nas wszystkim, wówczas to, co mówią lub sądzą o nas ludzie, co nam się wydaje, że sądzą, nie będzie mieć dla nas wielkiego znaczenia. Nadrzędną wartość dla naszego życia ma znaczenie przyszłego sądu Bożego, a nie świadomość doczesnego sądu ludzkiego. Znając gniew Pana w czasie sadu, Paweł pragnął wykorzystać to dla przekonania ludzi, włączając wiernych w Koryncie, do zaniechania ich lekceważącej postawy wobec Bożej Prawdy. Właściwe zrozumienie realności przyszłego sądu sprawi, że dojdziemy do sedna zagadnienia, zrozumiemy prawdziwą istotę duchowego życia, zobaczymy prawdziwą istotę krzyża dźwigającego chrześcijaństwo. *Uwierzymy*, że to, co zasiejemy, to zbierzemy (Ga 6:7,8) i dlatego będziemy żyć stosownie do tego.

Zbór w Tessalonice wyraźnie nękał problem niemoralności (1 Tes 4:3-6). Mimo to, zbór gorąco pragnął przyjścia Pana, a byli i tacy, którzy porzucali pracę pewni, że nastąpi to niebawem. Wyraźnie nie zrozumieli moralnych wskazań o rychłym przyjściu Pana. Dlatego w każdym rozdziale Listu, Paweł drąży temat powrotu

Pana – faktu, o którym wiedzieli, i który budził ich zachwyt, pomimo tego, tak jak my, nie stawili czoła jego prawdziwemu znaczeniu. Jeśli ma On powrócić, to musimy zaniechać rzeczy, które były plagą w Tesalonicie – niemoralność, lenistwo, nieodpowiedzialność, itd.

W trudnych chwilach, Job porzucał wiarę w zmartwychwstanie – usprawiedliwiając się „nie mogę dłużej powstrzymać ust swoich” (Jb 7:10,11). Pozbawieni nadziei na przyszłość nie kontrolujemy swoich ust (Jb 13:13). A przecież żyjemy w świadomości, że na podstawie swoich słów zostaniemy usprawiedliwieni lub potępieni, kiedy Pan powróci.

2.12 Powinniśmy rozumieć, że Jezus wkrótce powróci – niezależnie od naszej interpretacji proroctw musimy żyć tak, jak ludzie oczekujący powrotu swego Pana w każdej chwili.

Pan ostrzegał Żydów, że nie rozpoznają znaków swoich czasów w sposób w jaki powinni, np. nie dostrzegli bliskości dnia Pańskiego w roku AD 70, ani nie zauważyli, że król Izraela był pośród nich. Bezpośrednio przytoczył im przypowieść o potrzebie porozumienia z bratem, a właśnie byli w drodze na sąd. Powiązał te dwa motywy – nie rozpoznawania znaków czasu i nieporozumień z braćmi – zadając im pytanie: „Dlaczego więc sami z siebie nie potraficie osądzić, co jest sprawiedliwe?” (Łk 12:56-59). Zdaje się mówić, że nie rozpoznanie przez nich znaków czasu łączy się z nie dostrzeganiem potrzeby miłości i przebaczenia względem braci. To samo zasadnicze ogniwo znajdziemy w Liście do Hebrajczyków 10:25, gdzie napomina się ich do uczestnictwa we wspólnych spotkaniach i wzajemnego wspierania: „a to tym bardziej, im lepiej wiecie, że się ten dzień przybliży”. Uczucie bliskości tego dnia powinno znaleźć wyraz w miłości i trosce, które okazujemy naszym braciom.

2.13 Przez chrzest, obietnice dane Abrahamowi i Dawidowi odnoszą się do nas; naprawdę posiadamy nadzieję zbawienia w Królestwie; jesteśmy duchowym Izraelem, a tym samym ludem Bożym oddzielonym od tego świata. Abraham jest naszym duchowym ojcem.

Nawet nie będziemy rozważać zalotów, czy możliwości poślubienia mężczyzny bądź kobiety z tego świata, ani głosować na ich polityków. Jesteśmy ludem

wyodrębnionym. Zostaliśmy od nich wykupieni drogą krwią Chrystusa. Jesteśmy duchowymi Żydami. To, co Bóg mówił do ludzi takich, jak Jakub, mówi również do nas (Oz 12:5; Rdz 28:15; por. Hbr 12:5,6). Dlatego będziemy dążyć do kontaktów jedynie z ludem Bożym i sprawy ludu Bożego zdominują nasze myśli; naszym naturalnym pragnieniem będzie chęć spotykania się z nimi a towarzyszyć nam będzie uczucie, że zbór (w jakimkolwiek znaczeniu) jest naszym ulubionym środowiskiem. Sól była symbolem związku przymierza zawartego z Bogiem (Kpł 2:13), zaś w NT sól oznacza miłość, pokój, uprzejmą mowę we wzajemnych stosunkach (Mk 9:50; Kol 4:6). Są one wynikiem naszego członkostwa w związku przymierza, prawdziwą i trwałą miłością do wszystkich w związku. Przykład Abrahama *świadomie* stroniącego od spraw tego świata zachował się w nas, jego dzieciach. Dlatego sam fakt, że otrzymaliśmy obietnice powinien znaczyć, że oddzielamy się od „skażenia, jakie na tym świecie” (2 Pt 1:4). Będziemy szczęśliwi poprzestając na tym, co mamy wiedząc, że ziemia jest nasza, a obecnie tylko przechodzimy przez nią badając ją, na wzór Abrahama.

Wszyscy, którzy zawarli prawdziwy związek przymierza z Bogiem rozumieją pełnię okazanego nam poświęcenia i odpowiedzą na nie całym sercem i ofiarnością (Ma 2:4,5). Psalm 103:18 utożsamia „tych, którzy strzegą przymierza” z tymi, którzy „pamiętają o wypełnianiu przykazań jego”. Związek przymierza wzbudza naturalne pragnienie życia w atmosferze Bożej duchowości. Zapobiega także służeniu *jakiemuś* innemu Bogu. Mojżesz powiedział, że Bóg zawarł przymierze z każdym członkiem Izraela: „Niechże nie będzie wśród was mężczyzny ani kobiety, ani rodziny, ani plemienia, których serce odwróciło się...aby pójść i służyć bogom tych narodów. Niechaj nie będzie wśród was korzenia wydającego truciznę i piołun (Pwt 29:14-18). Doniosłość tego żądania, wymiar nakazu pozostania w związku przymierza z Bogiem powinien zapobiec możliwości służenia cemukolwiek innemu. Przymierze, które zawarliśmy obejmuje trwałe i wiążące prawa dotyczące naszej wierności. Takie są wskazania obietnicy danej Abrahamowi, która tworzy podstawę tego przymierza.

Dawid, po otrzymaniu obietnicy o przyszłym Królestwie Mesjańskim, ustanowił swoje Królestwo, atakując wrogów Izraela i wypędzając ich z tej ziemi (1 Krn 18:1-3). Nasz odzew na przyszłą Nadzieję Królestwa, którą posiadamy w oparciu o te same obietnice, powinien wyrażać się w usilnych dążeniach do życia już teraz wedle reguł Królestwa. „Łaska i wierność” – to fraza często odnosząca się do

obietnic; Dawida cieszyła Boża „łaska i wierność”, kiedy przez pewien czas musiał przebywać „wśród lwów...które chciwie pożerają ludzi, zęby ich są jak włócznie...” (Ps 57:4,5,11). Wierzył, że łaska i wierność, wypełnienie obietnic, zostaną objawione przeciwko tym, którzy go przeklinają; ponieważ utożsamiał się z nasieniem Abrahama, wierzył, że prawdą jest iż każdy, kto go przeklina będzie przeklęty. Również nasz udział w obietnicach powinien pozwolić nam na pobożne życie w obecnym złym świecie. W Psalmie 89:1-3 zawarty jest opis Dawida oddającego się radości właśnie z powodu danych mu obietnic. Chociaż Izrael był w związku przymierza z Bogiem, nie było „w kraju ani wierności, ani miłości, ani poznania Boga” (Oz 4:1-2). Jeśli szczerze wierzyliby „łascie i wierności” obietnic danych Abrahamowi i przymierzu opartemu o nie, byłiby miłośnikami i wierni. Znali te obietnice, ale w nie nie wierzyli. Wyjaśnwszy w Liście do Rzymian 9:11 głębokie aspekty obietnic danych Abrahamowi, Paweł odwołał ten argument do zagadnień praktycznych: „wzywam was *tedy*, bracia, przez miłosierdzie Boże [techniczne określenie obietnic – ‘pewna łaska Dawidowa’], abyście składali ciała swoje na ofiarę żywą” (Rz 12:1).

Mówi się, że ostatnie słowa Pana przepowiedziane są w Psalmach: „W ręce twoje polecam ducha mego”, a dalej Psalm mówi: „Odkupiłeś mnie, Panie, Boże wierny”, nasuwając przypuszczenie, że były to pierwsze myśli Pana o zmartwychwstaniu. Jeśli tak, to tkwiło w nim wówczas głębokie przekonanie, że Jahwe był „Bogiem wiernym”. Tytuł ten jest kojarzony z obietnicami w odniesieniu, do których Jego pierwszą myślą o zmartwychwstaniu było przekonanie, że Ojciec wiernie wypełni obietnice dane Abrahamowi i Dawidowi wskrzeszając go z martwych. Takie miejsce zajmowały obietnice zarówno w Pańskiej świadomości, jak i Dawida; ‘łaska / łaskawość i wierność’ to techniczne określenie obietnic, a zagadnienia te zawsze „mam przed oczyma” i postępuję wedle nich (Ps 26:3).

W Liście do Galacjan 3:27-29 wyjaśniono, że przez chrzest w przymierze Abrahamowe powstaje wyjątkowa jedność pomiędzy wszystkimi uczestnikami tego przymierza. Niewolnik i wolny, mężczyzna i kobieta, Żyd i poganin, wszyscy są zjednoczeni tak, jak to miało miejsce we wczesnym kościele. Dawid Bosch pisze: „Rewolucyjna natura wczesnochrześcijańskich misji objawiła się sama, *inter alia*, w nowym związku, jaki powołano do istnienia w tej społeczności. Żydzi, Rzymianie, Grecy i cudzoziemcy, wolni i niewolnicy, bogaci i biedni, kobiety i

mężczyźni, traktowali się wzajemnie jak bracia i siostry. Był to jedyny tego rodzaju ruch, doprawdy socjologiczne nieprawdopodobieństwo”⁽¹⁾. Także dzisiaj życie zboru może wydawać się „socjologicznym nieprawdopodobieństwem”, ale dzięki mocy najbardziej podstawowych faktów Ewangelii głoszonej Abrahamowi, ta nieprawdopodobna jedność jest możliwa. Jako grupa „jedyna tego rodzaju”, prawdziwa chrześcijańska społeczność sama nauczyła się przyciągać uwagę szczerych mężczyzn i kobiet – tak, jak przepowiedział Pan. Nasza jedność powinna stanowić podstawę naszego wezwania skierowanego do ludzi. Podziały pośród nas świadczą przeciwko nam pod tym względem. Ponieważ nie ma Żyda czy poganina w Chrystusie, co oznacza, że w praktyce, pomiędzy tymi, którzy „przyoblekli nowego (człowieka) [odnośnik do chrztu w Chrystusa]...nie ma ani Greka, ani Żyda, obrzezania, ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego (wyrażna aluzja do Ga 3:27-29), lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich. *Przeto* przyobleczcie się...w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebacząc sobie nawzajem” (Kol 3:10-13). *Zagadnienia te*, stanowią wszystko to, czym są obietnice Abrahama w praktyce! Ponieważ teraz, będąc nasieniem Abrahama, jesteśmy zjednoczeni w Chrystusie, *dlatego* musimy zrozumieć przez łagodność, cierpliwość itd., że naprawdę *nie ma* Żyda, ani Greka, ani jakichkolwiek podziałów pomiędzy nami.

Musimy pamiętać, że chrzest oznacza, że jesteśmy *obecnie* nasieniem Abrahama, a błogosławieństwa przebaczenia, i wszystkie duchowe błogosławieństwa w niebiosach, i Bóg odwracający nas od naszych grzechów, wypełniają się obecnie w nas. Izrael stał się liczny jak piasek nad brzegiem morza (2 Sm 17:11; 1 Krl 4:20), posiadał osiedla swoich nieprzyjaciół (Pwt 17:2; 18:6) – wszystko to jako antytyp sposobu, w jaki przyszłe nasienie Abrahama otrzyma obiecane błogosławieństwa w swoim śmiertelnym doświadczeniu, jak i w wiecznej szczęśliwości przyszłego Królestwa.

W Liście do Galacjan 3:15-20 autor podkreśla, że Prawo przyszło po obietnicach danych Abrahamowi i nie może ich unieważnić. Wnioskując z poprzednich pism Pawła, możemy w pewnym stopniu zrozumieć to, o czym mówili judaishi. Uznali oni chrzest pogan w przymierze Abrahamowe za rzecz dobrą, ale uważali, że dla zbawienia należy przestrzegać Prawo. Paweł zauważył, że obietnice Abrahama dają wieczne dziedzictwo w Królestwie na podstawie wiary i łaski, i ani Prawo Mojżeszowe, ani jakakolwiek inna forma legalizmu nie może zmienić tej

podstawowej zasady. Dlatego zrozumienie obietnic umocni nas we wspaniałości zbawienia przez łaskę, jeśli odrzucimy wszelkie formy legalizmu, czy to proponowane przez zbór, czy własne ciało szukające usprawiedliwienia za dokonane czyny.

Abrahamowi obiecano, że Jahwe będzie własnym Bogiem dla jego nasienia, które otrzyma w wieczne dziedzictwo tę ziemię. W pewnym sensie, obietnice mówiące, że nasienie *odziedziczy* ziemię, a Bóg *będzie* ich Bogiem, spełniły się zaraz po ich wypowiedzeniu przez Boga. Został Bogiem Izaaka (odnosi się do tego Rdz 31:42,53), Bogiem syna Abrahama. Wielokrotnie Bóg przypominał Izraelowi, że *jest* On ich Bogiem, a ziemia, w pewnym sensie była dana żydowskim ojcom (Rdz 15:18; Pwt 28:63; 30:5; Joz 1:2-9; 21:43; 1 Krl 4:20,21). Oczywiście, *główne* spełnienie tej obietnicy nastąpi w Królestwie, ale w zasadzie, obietnica ta *już* się spełniła w nasieniu Abrahama – tzn. nas! *Ziemia, na której żyjemy jest nasza!* Jesteśmy władcami wszystkiego, co obserwujemy. Wszystko *jest* nasze! (1 Kor 3:21). Jesteśmy przechodniami tutaj, w oczekiwaniu na wezwanie do powstania i przejęcia tego, co *jest teraz* nasze. To podstawowa zasada. Materialistyczny kapitalizm pierze nasze mózgi skłaniając do myślenia, że powinniśmy pracować do upadłego, aby *posiąść* rzeczy czy ziemię, ogrodzić się dookoła i powiedzieć, że to nasze, kupić system bezpieczeństwa lub wynająć ochronę dla pewności, że naszym pozostanie, że żaden ‘cud Boży’ jej nam nie odbierze...wszystko to sprzeciwia się najistotniejszej nauce o obietnicach danych Abrahamowi. Osobiste ‘posiadanie’ nieruchomości i ruchomości może być czymś nieuniknionym, ale nigdy nie zapominajmy, że właściwie wszystko to jest nasze, a kupujemy te rzeczy z takim samym uczuciem, jakie musiało towarzyszyć Abrahamowi, kiedy dokonywał zakupu *części swojej własnej ziemi*, aby pochować swą żonę. To była *jego* ziemia, ale wówczas tego nie rozumiał. I tak jest z nami, z całym światem i wszystkim, co na nim jest.

Uwagi

(1) Dawid Bosch, *Transforming Mission* (New York: Orbis, 1992).

2.14 Bez chrztu nie ma biblijnej nadziei zbawienia.

Nie ulega wątpliwości, że krzyż i chrzest w tą śmierć stanowiły centralne przesłanie głoszenia pierwszych braci. Pełna miara i prawdziwość osiągniętego

odkupienia wyrażane są w języku hebrajskim z uczuciem ostateczności, my również nie powinniśmy dopuścić, aby uczucie to wyslizgnęło się z naszej prezentacji Ewangelii. Scalają się one razem w krzyżu, sprawiedliwości i łasce Bożej. W krzyżu tkwi wezwanie. Niektórzy z wczesnych misjonarzy donosili, że nie spotkali się z żadnym odzewem na swoje przesłanie, dopóki nie wyjaśnili istoty krzyża; i tak jest z naszym szczerym zrozumieniem nauki, jestem przekonany, że krzyż ma moc nawracania. Człowiek nie może stanąć przed nim i nie doznać głębokiego uczucia absolutu zagadnień tkwiących w wierze i niewierze, w wyborze przyjęcia bądź odrzucenia trudu zmagania, wysiłku, bezdechu Człowieka, który zawisł na palu. Jest to prawdziwe pytanie o wiarę lub utratę życia. Chrzt w śmierć i zmartwychwstanie jest niezbędny do zbawienia. Oczywiście, nie możemy zastraszać czy zmuszać ludzi do wiary, ale z drugiej strony, głoszenie krzyża nie pomoże, jeśli nie ma w nim czegoś przymusowego, natarczywego i pasjonującego. W imieniu Boga wzywamy ludzi, aby przyjęli dzieło krzyża jako coś skutecznego. Przypuszczam, że znaczna część naszego głoszenia zawodzi pod względem pilności i usilnych próśb. Zdajemy się być w miejscach zbyt wystawnych lub zbyt atrakcyjnych w porównaniu z peryferiami pragnąc zadowolić ludzi...albo oferując dobrą radę, naprawdę dobrą radę, podstawę wiedzy biblijnej, jak skutecznie czytać Biblię...i wszystkie one mogą być doskonałe, ale powinniśmy głosić dobrą nowinę, a nie dobre rady. Przesłanie krzyża mówi o łasce i prawdziwym zbawieniu, które jest za dobre, aby w nie wierzyć. To nie pochodzenie Biblii czy archeologia Rosji wkroczyły do Izraela. To człowiek obdarzony naszą naturą, doskonały, wisząc tam, pełen miłości, światło w tym ciemnym świecie...i tak bardzo, jak rozumiemy ten cud, tak bardzo jak wniknie on w nas będziemy świadczyć o tym świecie.

W Ewangelii Łukasza 3:12 napisano: „Przychodzili też celnicy, by dać się ochrzcić i mówili do niego: Nauczycielu, co mamy czynić?”. Jest to paralela pomiędzy pragnieniem chrztu a przekonaniem, że muszą *dokonać* czegoś konkretnego w swoim życiu. Proces chrztu wprowadza nas do Bożego Królestwa łaskawego przebaczenia i odkupienia, do żywego kontaktu z prawdziwym Chrystusem. W żaden sposób nie możemy pozostać na to biernymi i w związku z tym nic nie robić.

2.15 Chrzt jest niezbędny do zbawienia. Bez niego żadna istota ludzka, zgodnie z Biblią, nie może być zbawiona, ani nie może wstąpić w związek przymierza z Bogiem. Przez chrzt wchodzimy w ciało Chrystusa, stając się z Nim jedno.

Fakt, że zostaliśmy ochrzczeni oznacza, że nie powinniśmy trwać w grzechu rozumiejąc, że umarliśmy dla niego (Rz 6:2). Jest to jedno z zasadniczych wskazań podstawowej nauki, którą ignorujemy przez większą część naszego życia. Izrael wychodzący z Egiptu przez Morze Czarne jest typem naszego chrztu (1 Kor 10:1). Dlatego będziemy głosić Ewangelię i próbować całym sercem przekonywać innych (włączając własne dzieci), aby przyjęli chrzest. Zrozumiemy, że nie ochrzczony świat (włącznie z odstępczym 'chrześcijaństwem') pozbawiony jest nadziei i traktować ich będziemy stosownie do tego. Chrzest jest konieczny; w wyniku przymierza ogłoszonego przez Boga, już zawsze będziemy żyć w poczuciu odpowiedzialności względem Niego. „A jeśli wzywacie (sami siebie) jako (imieniem) Ojca [aluzja do chrztu w Imię Ojca] ...w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, *wiedząc* [tzn. im więcej rozumiesz, tym bardziej będziesz żył w bojaźni / poszanowaniu]...że zostaliście wykupieni...drogą krwią Chrystusa” (1 Pt 1:17-19).

Dlatego Paweł mówi: „Czy nie wiecie?” (czy nie jest to dla was oczywiste?), że nie powinniście łączyć się z wszetecznicą (1 Kor 6:15). Nie tylko dlatego, że należymy do ciała Chrystusa i objawiamy Go, ale również dlatego, że jesteśmy przedstawicielami tych z nas, którzy są w jednym ciele i nie chcielibyśmy doprowadzić Jego ciała, tzn. wszystkich innych wierzących, do tak niestosownego położenia. To, co robisz ty, robimy wszyscy. Doniosłość faktu bycia ochrzczonym w Jego Imię (1 Kor 6:14 równa nasze zbawienie z Pańskim) oznacza, że tak, jak wcześni bracia radować się będziemy nosząc wstyd ze względu na noszenie tego Imienia (Mt 10:24,25). „Wystarczy”, że wiemy o cierpieniach naszego Pana. Im bardziej refleksyjny charakter będzie miała nasza lektura Ewangelii, tym bardziej poznamy naturę i wymiar Jego cierpień, tym bardziej w naszych własnych dostrzeżemy Jego.

Paweł dowodzi, że stajemy się ciałem Chrystusa przez chrzest, a nikt nie nienawidzi własnego ciała. Żywi je i dba o nie. Znaczy to, że Pan również będzie dbał o nas. Znaczy to, że mamy podstawę do szanowania zdrowej miłości samych siebie [Pan miał to na względzie mówiąc, że powinniśmy kochać swego bliźniego tak, *jak* kochamy samych siebie]. Ponieważ mamy uważać siebie za ciało *Chrystusa*, nie musimy już dłużej nurzać się w odczuciach, że jesteśmy niegodni, nie warci jakiegokolwiek wysiłku i dlatego powinniśmy szczerze kochać swego brata. W Księdze Kapłańskiej 25:38 napisano, że skoro Izrael doświadczył

wybawienia przechodząc przez Morze Czerwone, dlatego też powinni paść szczerym uczuciem do swoich braci. Ponieważ Egipcjanie byli srogimi nadzorcami, a Izrael przez łaskę został wybawiony z ich rąk, dlatego nie powinni być surowi względem siebie (Kpł 25:40). Jeśli prześladowani [tak jak Izrael był prześladowany] wołają do ciebie [tak jak Izrael krzyczał w swoim utrapieniu] musisz usłyszeć ich głos, w przeciwnym razie usłyszy ich Bóg a ciebie ukarze tak, jakbyś był egipskim nadzorcą (Wj 22:24-27). Doprawdy całe Prawo Mojżeszowe naładowane jest pośrednimi i bezpośrednimi odnośnikami do doświadczeń Morza Czerwonego tak, jak gdyby było to czynnikiem mającym inspirować ich posłuszeństwo i kultywowanie kultury dobroci, do której Prawo miało zachęcać (Kpł 23:24; Pwt 17:7; 24:19-24). Nasze doświadczenie wykupienia z tego świata powinno wywołać taki sam efekt.

2.16 Przebaczenie grzechów i zbawienie otrzymane przez łaskę. Zostaliśmy zbawieni; tak, jak Izrael stanowimy zarodek Bożego Królestwa, chociaż fizycznie będzie to objawione dopiero w czasie powrotu Pana.

Doświadczenie tej łaski uczyni z nas ludzi łagodnych, uprzejmych wielkodusznych, ostrożnych w naszych osądach sytuacji; sprawi, że poświęcimy się dziełu podzielenia tej wspaniałej łaski z innymi poprzez głoszenie i będzie inspirować nas do bezustannej pracy na rzecz odzyskania tych, którzy odeszli od łaski Bożej i wspierania tych, którzy wahają się przed jej całkowitym przyjęciem. Tak, jak Bóg dotarł do naszego małego świata, tak my spróbujemy dotrzeć do tych, którzy żyją dookoła nas. A końcowym wynikiem posłuszeństwa w prawdzie będzie: „nieobłudna miłość bratnia, umiłowanie czystym sercem jedni drugich” (1 Pt 1:22). My, „umiłowawszy czystym sercem jedni drugich, jako odrodzeni” (1 Pt 1:23). Miłość bratnia jest końcowym wynikiem i gwarancją ponownego narodzenia. Prosi się nas, abyśmy nie przyjmowali łaski Bożej na próżno, nie gardzili duchem [mocą] łaski. Frazy te sugerują, że doświadczenie łaski stanowi obowiązek działania, któremu możemy się oprzeć, ale raczej powinniśmy pozwolić mu działać w nas, aby wydać owoc. Ewangelia o Królestwie Bożym i nasz obecny związek z nim powinny wydać w nas owoc (Mt 21:43). Nie jest to tylko zestaw prawdziwych założeń. Łaska uczy nas, aby oczekiwać błogosławionej nadziei i pojawienia Jezusa (Tt 2:9-11). Jeśli nie jesteśmy pewni zbawienia w czasie Jego powrotu, to trudno nam będzie Go oczekiwać. Głębokie zrozumienie zbawienia – określonego zbawienia – przez prawdziwą łaskę, znaczy, że możemy wyglądać

tego dnia z ufnością i nadzieją. Posiadamy „miłość, jaką życie dla wszystkich świętych, dla nadziei, która *jest* przygotowana” (Kol 1:5). Jeśli wątpimy w nadzieję nie wiedząc, czy zostaniemy zaakceptowani czy nie...brak nam inspiracji, aby kochać naszych braci podobną nieprzytomną łaską, której doświadczyliśmy.

Ponieważ w Królestwie otrzymamy wszelkie bogactwo, które jest w Chrystusie, dlatego powinniśmy sprzedać to, co mamy i oddać ubogim (Łk 12:33 prw. 44). Co więcej, w pewnym sensie, Bóg *teraz* dał nam Królestwo (Łk 12:32) i dlatego, w naturalnym odruchu, powinniśmy oddać swoje materialne bogactwo, aby ubogich uczynić bogatymi tak, jak Chrystus postąpił z nami (nawiązuje do tego 2 Kor 8:9). Zgodnie z tym, hojność (zarówno duchowa jak i materialna) jest proporcjonalna do naszej wiary, którą posiadamy zarówno teraz, jak i otrzymane w przyszłości niezrównane bogactwo łaski Bożej w Chrystusie. Dobra nowina o Królestwie Bożym, zarówno w obecnym, jak i przyszłym aspekcie jest jak kwas, który zawzięcie pracuje *wewnątrz* człowieka i *nieuchronnie z racji swojej natury* dokonuje fundamentalnej zmiany (Łk 13:20,21). Ktokolwiek szczerze wierzy naukom Jednej Wiary i prowadzi życie, które nauki te w sposób naturalny wydają, naprawdę będzie zbawiony. Dlatego towarzyszyć nam będzie uczucie prawdziwej jedności z naszymi braćmi, którzy wierzą tak, jak my, jakiegokolwiek bariery ludzkie mogłyby stanąć między nami. Dlatego „Wiara” wiąże się z jednością pomiędzy wierzącymi (Ef 4:13; Flp 1:27). Będziemy żyć razem wiecznie, musi się to zacząć wspólnym życiem teraz.

2.17 Jest jedno ciało (jest to podstawowa nauka Wiary według Nowego Testamentu – chociaż nie zaznaczono, że powinno być pośród nas).

Weszliśmy w jedno ciało przez chrzest w jedno ciało Jezusa Chrystusa (1 Kor 12:13). Dlatego mamy obowiązek społeczności ze wszystkimi, którzy pozostają w ciele (1 Kor 10:16). Paweł opisuje Piotra, który nie postępował zgodnie z prawdą Ewangelii (Ga 2:14) mówiąc, że są dwa ciała, Żydów i pogan, i wystarczy społeczność z jedną z tych grup, a nie z całym ciałem. Paweł pominął całą politykę zboru i przeciwstawił się Piotrowi „wobec wszystkich”. Jeśli znamy prawdę Chrystusowej Ewangelii, będziemy trwać w społeczności ze wszystkimi w Chrystusie i w Prawdzie. Jeśli nie, Paweł przewidział, że ostatecznie „prawda ewangelii” zostanie zatracona (Ga 2:5). Niestety w czynionych przez człowieka staraniach dla zachowania Prawdy Ewangelii reszta ciała często zostaje

wykluczona ze społeczności. Ale to przez społeczność całego ciała „Prawda” zostaje zachowana!

W Liście do Efezjan 4:25 został wysunięty praktyczny wniosek: „Przeto, odrzuciwszy kłamstwo, mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim, bo jesteśmy członkami jedni drugich”. Skoro jesteśmy jednym ciałem, *dlatego* pomiędzy nami powinna panować prawdomówność. Żadnych niewinnych kłamstw, żadnej przesady, żadnych plotek, przedstawiania zniekształconych faktów. Dlaczego? Ponieważ „jesteśmy członkami jedni drugich”, a postępując w ten sposób, naprawdę potwierdzamy, że nie jesteśmy członkami jednego ciała.

2.18 Śmierć jest stanem całkowitej nieświadomości; piekło jest grobem; „Jak owce w grobie złożeni będą”, wszyscy ci, z którymi się stykamy. „Ale sprawiedliwi panować będą nad nami z poranku” (BG).

Żył kiedyś pewien masarz, był szefem w jednej z najbardziej prestiżowych masarni w centralnym Londynie. Był Chrystadelfianem i nad ladą znajdował się ręcznie sporządzony napis: „Jak owce w grobie złożeni będą”. Uświadomiwszy sobie nieszczęsną krótkość i ostateczną marność ludzkiego doświadczenia „pod słońcem”, weźmiemy pod uwagę miliony ludzi, z którymi codziennie wymieniamy uściski, skazanych na śmierć. Jeśli pojmiemy tragedię życia pod słońcem i zrozumiemy, że zostaliśmy od niej wybawieni, musimy przekazać to innym. Dawid wiedział, że po śmierci nie będzie wysławiał Boga w Niebiosach, co obudziło w nim pragnienie poświęcenia swego śmiertelnego życia wysławianiu Go (Ps 6:5; 115:17,18). Również Hiskiasz odczuwał podobne pragnienie.

Psalm 49:17-20, w kontekście swojej treści, przestrzega przed pożądaniem rzeczy materialnych i zazdrośczeniem bogatym, ponieważ śmierć oznacza dla nich stan wiecznej nieświadomości. A mówiąc jaśniej, tam w grobie nie będzie żadnej aktywności fizycznej, ani umysłowej... *dlatego* teraz nastał czas, aby żyć życiem aktywnym do granic maksymalnych możliwości w służbie Panu (Koh 9:10-12). Znaczna część przesłania Kaznodziei oparta jest na tragicznym zakończeniu życia śmiercią stanowiącego nakaz do obecnego działania. Ukazał kilka doskonałych przykładów tego końca; jedno ogniwo zerwie srebrny sznur, piękna czasza tego życia, tego ciała, rozbije się na zakurzonej posadzce i rozsypie na kawałki; lina utrzymująca wiadro zrywa się i nieuchronnie wpada ono do studni. Jak zauważył

Dawid, umierając jesteście jak woda wylana za ziemię w upalny dzień, nie można jej zebrać. Jesteście jak dzieci, które upuściwszy swoje cenne słodycze na piasek, przepełnione są nieświadomością, że oto zepsuły się one na dobre i już ich nie ma. Spoglądają na nas w nadziei na więcej, a my z wielkim bólem w oczach własnych i ich, wywracamy kieszenie, aby pokazać, że więcej nie ma. Tak tragedia ludzkiego doświadczenia uczy nas żyć życiem w służbie Panu w pełni, bez marnowania go na rozwiązywanie krzyżówek, telewizję i pożeracze czasu tego świata.

Może Pan rozważając mówił sam do siebie, że „nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać” i dlatego powinno się działać dopóki On daje światło (J 9:4 cytując Koh 9:10). Mówił to w kontekście nie tylko własnego zapału do ‘działania’ za Swego życia, ale zalecał to swoim naśladowcom.

Ponieważ niczego nie przynieśliśmy na ten świat, niczego nie możemy wynieść, tzn. przez wzgląd na naszą naturę nie powinniśmy być materialistami i powinniśmy czuć zadowolenie (1 Tym 6:7,8). Dawid powiedział, że skoro „jak cień są nasze dni na ziemi, beznadziejne”, to on pragnie okazać tak wielką hojność, jak tylko jest to możliwe wykonując pracę na rzecz domu Bożego (1 Krn 29:14-16). Tak pewna jest nadzieja zmartwychwstania, którą Pan interpretował Boga będącego Bogiem Abrahama, że dla Niego Abraham żył. Śmierć nie stanowi przeszkody dla Boga utożsamiającego się ze Swoim ludem. Jego wiara w zmartwychwstanie jest tak pewna, że mówi on o śmierci, jakby jej nie było. A w naszej słabości pragniemy sięgnąć wzrokiem poza pozorną ostateczność śmierci. Dawid mocno wierzył w zmartwychwstanie „przeto rozweseliło się serce moje i rozradował się język mój, a nadto i ciało moje spoczywać będzie w nadziei” (Dz 2:26). Całe jego życie ‘spoczywać będzie w nadziei’, ponieważ zrozumiał istotę zmartwychwstania. Taka była i jest moc podstaw. Ale możemy rozminąć się ze znajomością takich wspaniałych idei jak zmartwychwstanie.

Tragiczna krańcowość życia znaczy, że „młodość i jej rozkwit są marnościami”, powinniśmy zaniechać marnowania czasu na fantazje wieku młodzieńczego, czy późnego dzieciństwa (a współczesny świat jest tego pełen), dlatego też „Otrząśnij się z utrapienia swego serca i odrzuć słabości swojego ciała” (Koh 11:10). Księga Kaznodziei posługuje się motywem śmiertelności człowieka nie tylko jako wezwaniem do działania w służbie naszego stwórcy, ale po prostu dla okazania wiary w Jego istnienie. Podobnie: „Byliśmy już całkowicie pewni, że

śmierć nasza jest postanowiona, *abyśmy* nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych” (2 Kor 1:9). Fakt, że umrzemy stosunkowo niedługo i będziemy nieświadomi...doprowadza człowieka, który szczerze wierzy do wiary w Boga zmartwychwstania. Wydaje się, że w czasie wielkiego fizycznego utrapienia, Paweł zdał sobie sprawę z faktu, że „śmierć jego jest postanowiona”, że podlega przekleństwu śmierci, co doprowadziło go do pełnej nadziei wiary, że Bóg zachowa go od ostatecznego „wielkiego niebezpieczeństwa śmierci”, jak i od bieżących problemów.

Śmierć będąca jak sen sprawi, że dzień sądu będzie naszym następnym świadomym doświadczeniem po śmierci. Ponieważ śmierć stanowi dla nas wielkie prawdopodobieństwo, nieuchronnie *dosięgnie nas* sąd. I musimy żyć z tą wiedzą i w tej wiedzy.

2.19 Diabeł jest popularnym symbolem naszej własnej natury; wywodzą się z niej grzech i pokusa. Prawdziwą sceną duchowego konfliktu jest ludzkie serce.

Jeśli to zrozumiemy, codziennie walczyć będziemy o panowanie nad umysłem, dążyć będziemy do wypełnienia naszych myśli słowem Bożym, będziemy codziennie czytać Biblię, będziemy cyniczni wobec motywów własnego postępowania, będziemy się doświadczać, docenimy utajoną skłonność do grzechu, którą my i wszyscy ludzie mamy w naturze. Nie będziemy brać słabości innych do siebie osobiście, zrozumiemy, że to ich ‘diabeł’. Wiara we własnego diabła jest bardzo popularna, ponieważ odciąga uwagę od zmagania z własną najskrytszą naturą i myślami. Pomimo, że wierzymy w osobistego diabła, w istocie możemy go sobie sami stworzyć, możemy stworzyć zewnętrznego diabła, np. TV czy katolicyzm i skierować cały nasz duchowy wysiłek na toczenie z nim boju, zamiast skoncentrować się na własnym przeznaczeniu. Brak koncentracji na własnej grzesznej naturze i potrzebie osobistego oczyszczenia, wzrostu i pokory, do której się przyczyniają, może z łatwością ustąpić miejsca skupieniu się na czymś zewnętrznym, zamiast na prawdziwym wrogu. Myśl tę dobrze rozwinął David Levin w *Legalism And Faith* (21), The Chrystadelphian Tidings, 9/2000 p. 329.

2.20 Obecnie Duch Święty nie działa w cudowny sposób, ale przez słowo Boże. Biblia została napisana pod natchnieniem i dlatego jest słowem Bożym.

Świadomość tego będzie wywierać wpływ na nasze modlitwy; słowo Boże będziemy czytać z prawdziwym poszanowaniem i czcią wiedząc, że to naprawdę głos Boga przemawia do nas oraz, że jest on źródłem Bożego Świętego Ducha, który może oddziaływać na nasz charakter doprowadzając do zmian, które radzi jesteśmy zobaczyć. Wspaniałość Biblii, jako Bożego samoobjawienia pozostanie z nami. Szczerą odpowiedzią na wiarę w natchnione słowo jest głęboka wiara (J 19:35), a tajemnice naszego serca wyjdą na jaw (1 Kor 14:25). Także wtedy, kiedy pojmimy realność krzyża, ujawnione zostaną myśli naszych serc (Łk 2:35). Moc podstaw prowadzi do prawdziwej samowiedzy i samodoświadczenia.

2.21 Pan Jezus dzielił wszystkie nasze pokusy; był człowiekiem posiadającym naszą naturę. Nie istniał uprzednio.

W codziennym kołowrotku życia, będzie On żywą rzeczywistością i tak, jak Dawid będziemy mieć Pana Jezusa przed oczami cały dzień. Naprawdę uwierzmy, że przebaczenie jest możliwe dzięki dziełu takiego reprezentanta, a realność jego przykładu będzie znaczyła dla nas wiele, będąc żywą inspiracją do wzniesienia się ponad niziny naszej natury. Zrozumienie nauk o pojednaniu pozwoli nam modlić się godnie; „mamy śmiały przystęp z ufnością dzięki wierze w Niego” – nie przez samą ‘wiarę’, ale przez „wiarę w Niego” (Ef 3:12 BT). Dzięki pojednaniu możemy cieleśnie stanąć przed Bożym tronem w modlitwie, ze szczerym sercem i czystym sumieniem (Hbr 4:16). Ta „swoboda”, którą umożliwiło przebłaganie znajdzie odbicie w nas przez „swobodę” w głoszeniu (2 Kor 3:12; 7:4). Doświadczenie przypisywanej nam sprawiedliwości da nam pewność emanującą z całej naszej istoty. Dlatego „śmiałość” była charakterystycznym zarówno słowem, jak i hasłem we wczesnym kościele (Dz 4:13,29,31 – „odwaga”; Ef 3:12 – „swoboda”; Hbr 10:19; 1 J 4:17 – „ufność”). Szczepan szczerze wierzył, że Pan Jezus jest jego reprezentantem i orędownikiem przed tronem łaski, chociaż potępiony przez sąd ziemski z ufnością stanął przed sądem Niebiańskim (Dz 7:56). Bez wątplenia czerpał inspirację z zasadniczej prawdy, że ktokolwiek wyzna Pana Jezusa przed ludźmi, tego On wyzna przed aniołami na sądzie Niebiańskim (Łk 12:8).

O związku pomiędzy pojednaniem a wiarą jest mowa także w 2 Liście do Koryntian 1:20: „Bo obietnice Boże...w nim znalazły swoje ‘tak’; dlatego też przez niego mówimy ‘Amen’”. Obietnice Boże zostały potwierdzone przez śmierć Pańską i fakt, że umarł jako nasienie Abrahama reprezentując sobą liczbę mnogą

nasienia Abrahamowego (Rz 15:8,9). Dlatego „przez Niego mówimy Amen”. Możemy szczerze mówić ‘Amen’, niech się tak stanie, w naszych modlitwach, dzięki naszej wierze i zrozumieniu Jego dzieła pojednania.

Fakt, że Pan Jezus nie istniał uprzednio wymaga rozważenia. Wydaje się rzeczą oczywistą, że musiał istnieć pewien rodzaj wcześniejszego stworze -nia (-ń), np. stworzenie aniołów. Bóg istniał od nieskończoności, a dopiero 4000 lat temu zrodził Swego *jednorodzonego* Syna. Syn ten był istotą ludzką, aby zbawić ludzi – zaledwie kilka milionów z tych, którzy żyli na przestrzeni 6000 lat. Widmo nieskończoności czasu i przestrzeni jest wspaniałe. Ten Jedyny Syn Boży powinien być umrzeć tylko za kilkoro z nas, nas, którzy pełzamy po powierzchni tej małej planety przez tak krótki czas. Umarł, aby Bóg mógł dokonać naszego zbawienia; miłość Boga do nas porównywana jest do młodzieńca poślubiającego pannę (Iz 62:5). Wszechmocny Bóg, który istnieje od wieczności, porównywany jest z oblubieńcem, z całą intensywnością radosnego oczekiwania, brakiem rozczarowania. I wiele ponad to. Umarł za *mnie* w tak haniebny sposób. Nasze serca i umysły całą swoją mocą są w nieograniczonej perspektywie zgubione.

2.22 Jezus Chrystus jest Synem Boga.

W 1 Liście Jana, autor podkreśla związek pomiędzy wiarą w Chrystusa jako Syna Bożego, a życiem w szczerzej miłości. Słyszeli od „początku” swego kontaktu z Bogiem, że Chrystus był Synem Bożym oraz o potrzebie wzajemnej miłości. „Nowina”, o której słyszeli od początku głosiła, że Chrystus był Synem Bożym (1 J 2:24) oraz o obowiązku wzajemnej miłości (1 J 3:11). Dlatego w kontekście nauczania o potrzebie miłości, Jan ostrzega przed fałszywą nauką dotyczącą natury Chrystusa jako Syna Bożego (1 J 2:22,23; 4:1-4; 2 J 7:11). „Słowo...od początku” było ‘logosem’ Chrystusa (J 1:1-3), a w Listach Jana słowo od początku głosiło, że powinniśmy wzajemnie się miłować (1 J 2:7; 3:11). W tym tkwi istota wiary w Chrystusa – wzajemne umiłowanie. Tu prowadzi nauka Chrystusa. Z tego powodu, Paweł ogłosił ‘anatemę’ zarówno nad tymi, którzy szerzą odmienną naukę Ewangelii, „innego Jezusa” (Ga 1:8,9), jak i nad tymi, którzy osobiście nie kochają Pana Jezusa (1 Kor 16:22). „A to przykazanie jego, abyśmy wierzyli w imię Syna jego, Jezusa Chrystusa, i miłowali się wzajemnie” (1 J 3:23). „Jeśli nawzajem się miłujemy, Bóg mieszka w nas...Kto tedy wyzna, iż Jezus jest Synem Boga, w tym mieszka Bóg” (4:12,15). Ale dlaczego powiązано miłość z wiarą w Jezusa z

Nazaretu, jednorodzonego Syna Bożego? Teologicznie, można by powiedzieć, że jeśli przyjmiemy Go za Syna Bożego, musimy przyjąć także wszystkich innych Synów Bożych, poczętych przez Jego Ducha. Ale w praktyce nie potrafimy dostrzec *doniosłości* sposobu, w jaki Wszechmocny Bóg miał Syna i dał tego Syna nam z własnej woli i w taki przykry sposób...? Doniosłość ta polega na tym, że Bóg posiadał Syna obdarzonego naszą naturą, dziecko, a następnie mężczyznę, który ukazał nam istotę Boga objawioną w ludzkim ciele i pokusie; a potem dał Go nam...jeśli to zrozumiemy, w naturalny sposób okazywać będziemy miłość naszym braciom. Nie polega to jedynie na myśleniu: ‘Tak, wierzymy, że Chrystus był Synem Boga, a nie Bogiem Synem’ – i kropka. Nie, to coś nieskończenie więcej. Ta wiara i zrozumienie potrafią pokonać każdą przeszkodę pomiędzy ludźmi i dać im inspirację do życia w prawdziwej, ofiarnej miłości. Tę *wspaniałość* trzeba rozważać.

Ponieważ Jezus był *jedynym* Synem Boga, dlatego jest *pełen* łaski Ojca i prawdy. W Ewangelii Jana dokonano połączenia pełni z Jedynym synem. Ze względu na doniosłość tego faktu, powinniśmy słuchać Go szanując, a więc okazywać posłuszeństwo Jego słowu ze względu na świadomość tego, kim On jest i był – Syn Boży (Łk 9:35). Po prostu, szczerza wiara w Jezusa, Syna Boga oznacza, że będziemy mieć pewną Nadzieję na przejście bramami łaski do Królestwa (Mt 16:16 por. 18).

Chociaż możemy dobrze znać tę najbardziej podstawową ze wszystkich duchowych prawd – że Jezus jest Synem Boga, i dobrze o tym wiedząc, możemy nie poznać jej w praktyce. Józef i Maria wierzyli, że Jezus jest Synem Bożym; Maria, ze wszystkich istot ludzkich, była jedyną, która wiedziała o tym najlepiej. A pomimo tego, kiedy zabrali dwunastoletniego Jezusa do świątyni, tak byli pochłonięci ludzkimi sprawami, że zapomnieli o tym, co oczywiste, że jest On Bożym Synem – nie Jezusem, synem Józefa. „Czemuście mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, ja być muszę?” (Łk 2:49) – odrzekł, jakby chciał powiedzieć: ‘No, skoro idziemy do Jeruzolimy, to czy nie jest dla was rzeczą oczywistą, że będąc tam pójde do domu mojego Ojca? Tam mogliście mnie znaleźć...’.

2.23 Jezus nigdy nie zgrzeszył.

Rozmiar, do jakiego ten człowiek z Nazaretu – który kichał, spał i pragnął jak my – był naprawdę objawieniem Boga w ciele...wymaga długotrwałych osobistych rozważań. Rozważań nad faktem, że z krtani palestyńskiego Żyda naprawdę wyszły słowa Wszechmocnego Boga i należy powiedzieć, że nigdy żaden człowiek nie przemawiał jak On; Sam Bóg zapewniał nas, że niebo i ziemia przeminą, a Jego słowa nie (zauważ związek z Ps 102:25-27; Hbr 1:10-12)...że ten człowiek umarł za nas...zmartwychwstał, wniebowstąpił...a teraz dokonuje Swego dzieła zbawienia dla nas, godzina po godzinie. Ewangelista Marek opisał, jak kiedyś pewien człowiek bezpośrednio zwrócił się do Pana Jezusa nazywając Go „dobrym nauczycielem”. W odpowiedzi rzekł, że skoro człowiek ten uważa go za „dobrego”, to powinien dzielić Jego krzyż, sprzedać wszystko, co ma i rozdać ubogim. Głęboki wymiar dobroci Jezusa pobudzi nas do szczerzej osobistej odpowiedzi, jeśli to rozumiemy.

2.24 Jezus jest Chrystusem.

Jeśli zapieramy się Chrystusa, przeczymy, że Jezus był Chrystusem (1 J 2:22); co więcej, wypieramy się Chrystusa, jeśli Go nie głosimy (Mt 10:33). Wynika z tego, że jeśli szczerze wierzymy, że Jezus nie tylko był Jezusem z Nazaretu, ale Chrystusem Bożym, wówczas nie zaprzemy się Go i będziemy Go głosić (J 9:22; Dz 18:5; Flp 2:11). Naturalnym wynikiem zrozumienia, kim naprawdę jest Pan Jezus i wzniosłości Jego obecnego wyniesienia, będzie wyznanie Go światu oraz głębokie osobiste posłuszeństwo Jego woli i słowu (Hbr 2:1). „Ale chociażbyście nawet mieli cierpieć dla sprawiedliwości...Nie lękajcie się więc ich grózb i nie trwóćcie się. Lecz Chrystusa Pana poświęcajcie w sercach waszych, zawsze gotowi do obrony, przed każdym” (1 Pt 3:14). *Posiadanie i znajomość* Chrystusa jako Pana naszych serc praktycznie umożliwi nam pokonanie utrapień i doprowadzi w odpowiedzi do wydania właściwego pokornego świadectwa. Ewangelia jest „ewangelią o chwale Chrystusa” (2 Kor 4:4). Słowa z 2 Listu do Koryntian 2:14-17 zapraszają nas, abyśmy ujrzeli Pana Jezusa po Jego zwycięstwie – które może odnosić się jedynie do Jego zwycięskiej śmierci na krzyżu – prowadzącego paradę zwycięstwa, w której jesteśmy tryumfującymi żołnierzami niosącymi płonące kadzidło. Reprezentuje to głoszenie Ewangelii, będące częścią naszego udziału w radosnej chwale Pańskiego zwycięstwa na krzyżu. Kadzidło jest podwójnym symbolem – zarówno głoszących, którzy trzymają woń, jak i tych, którzy sami są

wonią. Jesteśmy świadkami. A motywacją do tego jest nasz udział w zwycięskiej paradzie Pana, ciągnącej się jak dotychczas przez wieki.

2.25 Pan Jezus umarł i zmartwychwstał, został Panem i Chrystusem (Dz 2:36).

Zmartwychwstanie Pańskie stanowi podstawę dla naszego. Pomimo uczucia i surowości śmierci, nasza wiara w zmartwychwstanie zakorzeniona jest w wierze, że nasz Pan umarł i został wskrzeszony. Pocieszając tych, którzy stracili swoich bliskich w Panu, Paweł nie tylko przypomina im naukę o zmartwychwstaniu w czasie przyjścia Pana. Koncentruje się na fakcie, że skoro „wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli” (1 Tes 4:14).

Fakt, że Jezus jest Panem ma dla nas istotne praktyczne znaczenie. W Liście do Rzymian 14:7-9 Paweł mówi o konieczności życia nie tylko dla samych siebie, ale życia w okazywaniu wrażliwości na sumienie i potrzeby innych. Dlaczego? „Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby nad umarłymi i nad żywymi panować”. Ponieważ jest On naszym Panem, dlatego nie żyjemy dla samych siebie, ale dla Chrystusa, naszego Pana i wszystkich w Nim. Paweł wychwala Chrystusa jako Króla Królów i Pana Panów, i nie jest to tylko odrobina kwiecistej literatury. Słowa te, skierowane do wierzących, padają w kontekście prośby o porzucenie materializmu, wyrwania się z jego macek. Mowa o tym również w 1 Liście do Tymoteusza 6:6-14, dalej znajduje się ustęp o wyniesieniu Chrystusa (:15,16), a ciąg dalszy listu jest kontynuacją prośby o dzielenie bogactw, a nie gromadzenie ich (:17-19). Ponieważ jest On Panem wszystkich powinniśmy porzucić nasz materializm i doświadczyć samoposiadania. Ponieważ jesteśmy Jego to wszystko, co mamy jest poświęcone służbie Jemu. A nauka mówiąca, że jest On naszym Panem oddziałuje na każdy aspekt naszej duchowości. Dennis Gilbert słusznie zauważył: „Zwierzchnictwo osiągnięto przez ukrzyżowanie Nauczyciela jako Pana i Króla” ⁽¹⁾. Także Piotr mówi, że ci, którzy odrzucili Panowanie Jezusa (2 Pt 2:10) dają upust seksualnej niemoralności. Wzniosłość Jego Panowania powinna oznaczać zdolność do samokontroli w naszym życiu, ponieważ to On jest Panem i Nauczycielem naszej duszy, a nie nasze ułomne uczucia. Zdumiewające wywyższenie Józefa w Egipcie było wyraźnym typem wyniesienia Pana po Jego zmartwychwstaniu. W wyniku wywyższenia Józefa, żaden człowiek nie mógł

nawet podnieść ręki ani nogi w sferze mocy Józefa. Wywyższenie Pana ma taki sam wymiar i panuje nad nami.

Ponieważ Jezus jest Panem i Nauczycielem, ponieważ jest On naszym reprezentantem pod każdym względem, dlatego wszystko to, co uczynił i kim był staje się dla nas nakazem do naśladowania. A zatem: „Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi” (J 13:13,14). Nazywali go „Panem i Nauczycielem”, ale nie umywali sobie wzajemnie nóg. Tak jak i my często – posiadali wiedzę o nauce, ale w praktyce nie znaczyła ona dla nich nic. Znać Go jako Pana, to umywać sobie wzajemnie nogi, odziani jedynie w przepaskę na biodrach, cierpliwie znosząc krzyż zawarty w tym wydarzeniu. „Przeto [z powodu wyniesienia Jezusa]...[bądźcie posłuszni] z bojaźnią i ze drzeniem [tzn. z pokorą] zbawienie swoje sprawujcie” (Flp 2:12). I tak jest z docenieniem wspaniałości Boga, im głębsze zrozumienie, tym większy odzew. Skutkiem tego, Salomon wybudował „wielki” dom dla Jahwe, „Bóg nasz jest większy niż wszyscy Bogowie” (2 Krn 2:4). Izrael modlił się do Boga słowami bez znaczenia: „a chociaż go wołają do Najwyższego, przecież go nikt nie wywyższa” (BG) teoretycznie uznawali Go za „Najwyższego”, ale nie wysławiali Go w sercach. Dlatego modlitwy ich były pustymi słowami.

W Liście Jakuba 2:1, autor nadaje Panu Jezusowi tytuł „Pana chwały” (również Łk 2:32; Ef 1:17). Jakub zauważa, że możemy wierzyć w Pana Jezusa jako Pana chwały i nie mieć względu na inne osoby. Na pierwszy rzut oka powiązanie to może wydawać się dziwne. Ale może istotą tego jest fakt, że skoro dostrzegamy *wzniosłość* i nierównany wymiar *Jego* chwały, to wszyscy inni będą mniej ważni i dlatego nie będziemy przychylnie usposobieni albo uprzedzeni do nikogo i niczego ponieważ są oni niczym przed światłem chwały Pańskiej, za którym podążamy. BT wyjaśnia to lepiej: „Bracia moi, niech wiara wasza w Pana naszego Jezusa...uwielbionego nie ma względu na osoby”. Wyjaśnia to, dlaczego Paweł pisał do zborów operując zagadkami o światowości, niemoralności i fałszywej nauce, a rozpoczynał często powtarzającym się motywem o wielkości i wyniesieniu Pana Jezusa. Ci, którzy ulegają podziałom, nie służą „Panu naszemu Chrystusowi” (Rz 16:17,18); gdyby rozumieli Jego panowanie, nie ulegaliby podziałom, ale pokornie z miłością współpracowali z Jego braćmi.

Jest jeszcze inna rzecz warta uwagi, która przybliży nam prostotę wzniosłości Pańskiego wyniesienia. „Dlatego też Bóg wielce Go wywyższył...Aby na imię Jezusa zginało się każde kolano...I aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem...przeto...z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie” (Flp 2:9-12). Słowa te nawiązują do słów proroka Izajasza 45:23,24: „...przede mną będzie się zginać każde kolano, będzie przysięgał każdy język. Mówiąc jedynie w Panu jest zbawienie i moc”. Dla nas wszystkich pokora jest czymś trudnym. Ale przed wzniosłością Jego wyniesienia, wzniosłością będącą wynikiem wielkości poniżenia krzyża, powinniśmy zginać kolana w nieklamanej pokorze i świadomości naszej grzeszności oraz wdzięcznym uznaniem faktu, że dzięki Niemu jesteśmy uważani za prawych.

Trudno nam zrozumieć, jak zasadniczo rewolucyjny charakter miało wiele aspektów nauki w kontekście pierwszego wieku, a w istocie nie powinny nic stracić ze swojej zasadniczości w odniesieniu do nas. David Bosch zauważył: „Chrześcijanie wyznawali Jezusa jako Pana wszystkich panów – jest to najbardziej rewolucyjna demonstracja polityczna jaką można sobie wyobrazić w Imperium Rzymskim”⁽²⁾. Podobnie uważa Philip Yancey: „Wraz z rozwojem kościoła w Imperium Rzymskim jego wierni przyjęli slogan „Chrystus jest Panem”, co oznaczało bezpośrednią zniewagę dla władz rzymskich, które żądały od wszystkich obywateli złożenia przysięgi ‘Cezar [państwo] jest Panem’”⁽³⁾. Uznanie Jezusa Panem boli i kosztuje. I tak powinno być z nami. Mężczyźni i kobiety umierali za to, my również powinniśmy oddać swoje życie w odpowiedzi na tę samą wiedzę. Jest taka skłonność, na którą sam Pan zwrócił naszą uwagę, skłonność do nazywania go Panem, ale nie wykonywania tego, co On mówi. Znać Go jako Pana w prawdzie, to w sposób oczywisty, być Mu posłusznym (Łk 6:46).

Wiara zostaje również wszczepiona przez zrozumienie wzniosłości Jego wywyższenia. Posiada On teraz całą moc na Niebie i na ziemi, co powinno stanowić dla nas inspirację do życia w modlitwie i nadziei na Jego przyszłe zbawienie. Według fragmentów takich jak, np. Wj 4:7; Lb 12:10-15; 2 Krl 5:7,8, „trąd uważany był za „cios”, który usunąć może jedynie ręka Boża, która go zadała”⁽⁴⁾. Tak to rozumiał trędowaty z Ewangelii Marka 1:40, ale dojrzał w Jezusie objawienie Boga. Zainspirowany wielkością pozycji, jaką dał Jezusowi w swoim sercu mógł poprosić w wierze o lekarstwo: „Jeśli chcesz, *możesz* [rozumiano, że tylko Bóg może] mnie oczyścić”.

Ponieważ Chrystus jest Panem wszystkiego, musimy głosić Go wszystkim, nawet jeśli tak, jak Piotr raczej nie głosilibyśmy Go im. Tym była inspirująca moc i prawda o uniwersalnym Panowaniu Chrystusa dla Piotra (Dz 10:36). Ten sam związek między Panowaniem Chrystusa a daniem świadectwa znajdziemy w Liście do Filipian 2:10 i 1 Liście Piotra 3:15 (który nawiązuje do Iz 8:13 – Pan Zastępów, „licznych, zostaje objawiony obecnie w Panu Jezusie).

O realności Panowania Jezusa napisano w Księdze Objawienia (19:12,16), aby zachęcić braci do nieustraszonego trwania w dawaniu świadectwa pomimo prześladowań. Jezus jest Panem królestw na ziemi, sprawuje kontrolę nad całym światem, dlatego żadna ludzka siła nie może nas skrzywdzić bez Jego zgody i celu. Napomnienie z Psalmu 110 jest pełne mocy, ponieważ Jezus obecnie siedzi po prawicy Ojca, a jego lud składa dobrowolną ofiarę na dzień Jego potęgi. Przyodziani w „świętą ozdobę”, ponieważ On został kapłanem według porządku Melchisedeka – mają udział w dziele, które umożliwiło Jego wywyższenie (Ps 110:1,3,4).

Chrystus po wniebowstąpieniu został wielce wywyższony i nadano Mu Imię ponad wszelkie imię, aby ci, którzy w to wierzą zginali kark w służbie Imienia Jezusa. Piotr wszem i wobec głosił Imię Jezusa (Dz 2:31,38; 3:6,16; 4:10,12,17,18,30; 5:28,40,41; 10:43). Doniosłość poznania Go, Jego charakteru i cudowności wyniesionego Imienia, danego Mu w dniu Jego wniebowstąpienia (Flp 2:9; Ap 3:12) sprawiła, że Piotr dawał świadectwo. Za sprawą Jego wywyższenia, wyznajemy Jezusa jako Pana ludziom, jak uczynimy to później wyznając Go Bogu w czasie sądu (Flp 2:9). Nasz sąd będzie odbiciem tego, jak wyznajemy Go przed ludźmi. Wywyższenie Jezusa jako Pana jest podstawą świadczenia każdemu człowiekowi o nadziei, która tkwi w nas (1 Pt 3:15). Należy dawać świadectwo o wiedzy i doświadczeniu będących naszym udziałem, nie wolno ich przemilczeć. W 3 Liście Jana 7 mowa o posłuszeństwie nakazowi głoszenia: „Wyruszyli oni bowiem dla imienia jego, nic nie przyjmując (pomoc materialna) od pogan (wierzących pogan)”. Przez wzgląd na wspaniały fakt poznania Jego Imienia wyruszyli głosząc, byli pełni zapału i nie przyjmowali pomocy materialnej dla wsparcia swych poczynąń. Znajomość Imienia Jezusa powinna inspirować do czynnej służby – ze względu na Imię Pańskie, Efezjanie znosili trudy (Ap 2:3).

Ponieważ „Dana mi jest wszelka moc...idźcie *tedy* i czyńcie uczniami wszystkie narody” (Mt 28:18,19). Dlatego wielkie polecenie głoszenia nie jest tak istotnym przykazaniem, jak pewny wynik Pańskiego wywyższenia. Nie będziemy mogli siedzieć biernie w posiadaniu wiedzy o uniwersalnym rozmiarze Jego władzy / mocy. Musimy rozpowszechnić tę wiedzę pośród wszystkich („Na cały świat”- zob. więcej na ten temat, zwłaszcza sposób w jaki 1 Tym 3:16 odnosi się do polecenia głoszenia jako dokonanego w chwili mówienia, tak silny to nakaz). Może istnieć pewne prawdopodobieństwo do sposobu, w jaki dokonano wywyższenia Izraela / ludu Bożego tak, aby wszyscy ludzie to widzieli (Pwt 4:6).

Wielkość Chrystusa wyraźnie wywarła wpływ na świadectwo Marka, który rozpoczął głoszenie Ewangelii (której jego Ewangelia jest kopią) cytując słowa Izajasza o przygotowywaniu drogi „dla naszego Boga” i odniósł je do Pana Jezusa, którego postrzegał jako Boga objawionego w ciele. Docenienie wzniosłości tego, kim był i jest Jezus wyraźnie wpłynęło na jego głoszenie. Powinno również wpłynąć na nasze. Oto dlaczego Paweł w obliczu każdego zniechęcenia mógł głosić, że „jest inny król, Jezus” (Dz 17:7). Był to rdzeń jego przesłania, nie fakt, że *nastanie* przyszedł Król w Jerozolimie, ale że już teraz *jest* Królem po prawicy Boga, który żąda od nas całkowitego posłuszeństwa.

Uwagi

- (1) Dennis Gillett, *The Genius Of Discipleship*.
- (2) David Bosch, *Transforming Mission* (New York: Orbis, 1992).
- (3) Philip Yancey, *The Jesus I Never Knew* (Harper Collins, 1998) p. 246.
- (4) L.G. Sargent, *The Gospel Of The Son Of God*, p.28.

2.26 Przez Jego zmartwychwstanie przebaczenie grzechów stało się możliwe dla wszystkich ludzi.

Jeśli w to wierzymy, będziemy głosić to całemu światu. Zmarł i zmartwychwstał jako reprezentant wszystkich ludzi i dlatego tę dobrą nowinę należy głosić wszystkim rodzajom i wszystkim rasom ludzkim. Przedstawiciele wszystkich narodów w perspektywie zostali pokropieni Jego krwią (Iz 52:15), dlatego musimy rozpowszechnić tę wiedzę pośród wszystkich ludzi, zarówno poprzez zbiorowe, jak i osobiste głoszenie. Łukasz 24:48 mówi po prostu, że uczniowie byli świadkami zmartwychwstania oraz faktu, że przebaczenie i zbawienie były

potencjalnie dostępne dla wszystkich. Analogiczne zapisy w Ewangeliach Mateusza i Marka mówią, że nakazano im iść i dawać świadectwo o zmartwychwstaniu na całym świecie. Połączywszy je razem, staje się rzeczą jasną, że skoro szczerze dajemy świadectwo zmartwychwstaniu w swojej własnej wierze, to częścią i działem tego jest świadczenie o tym w naszym małym świecie.

Jego zmartwychwstanie jest nakazem do głoszenia. Piotr, zapytany o powód nieustannego głoszenia, kiedy było to rzeczą zakazaną, powiedział, że jest posłuszny Bożemu poleceniu, według którego Jezus zmartwychwstał (Dz 5:29-32). Bóg nie dał szczególnego polecenia odnośnie dawania świadectwa (choć dał takie Chrystus); ze struktury wypowiedzi Piotra wynika, że fakt wzbudzenia Chrystusa z martwych przez Boga, jest *de facto* poleceniem Boga, aby dawać świadectwo, któremu musimy być posłuszni.

Piotr wiedział, że Jezus został wskrzeszony, spotkał Go i „ucieszył się” na Jego widok, w pewien sposób radośnie ogłosił te nowinę innym. Ale „Szymon Piotr...usłyszawszy, że Pan jest, przepasał się szatą, był bowiem nagi, i rzucił się w morze” (J 21:7), spotkał potem Pana i zapewne omówili kwestię wyparcia się Pana przez Piotra. Ponownie, przy ognisku, trzykrotne „miłujesz mnie?” potwierdziło wyparcie się Piotra, a trzykrotne polecenie „paś owieczki moje” dowiodło jego całkowitego przywrócenia do łaski. Miłosierdzie zawarte w tym opisie sprawia, że wydaje się iż wówczas, po raz pierwszy Piotr spotkał zmartwychwstałego Pana. Ale oczywiście tak nie było. Pewnie chodzi o to, że tak jak my, teoretycznie możemy wiedzieć o zmartwychwstaniu Chrystusa i możemy być tego pewni. Ale osobiste wskazania, jeżeli chodzi o wyznanie grzechu i służbę wskrzeszonemu Panu mogą nie wywierać na nas wrażenia, do tego stopnia, że *w rzeczywistości nie akceptujemy* faktu, że Chrystus powstał z martwych, chociaż w teorii wiemy o tym i wyznajemy to.

Ponieważ Pańskie zmartwychwstanie umożliwiło nam przebaczenie grzechów (1 Kor 15:17), dlatego Piotr na tej podstawie wzywa do opamiętania i przeznaczenie dzieła Pana dla ludzi przez chrzest w Jego śmierć i zmartwychwstanie (Dz 2:31-38; 3:15,19 „przeto”). Podobnie Paweł: „Lecz ten, którego Bóg wzbudził...przez [z powodu] tego [człowieka i Jego zmartwychwstania] zwiastowane nam bywa odpuszczenie grzechów” (Dz 13:37,38). Z powodu Imienia danego Panu, zbawienie stało się możliwe (Dz 4:12 prw. Fpl 2:9). „Bóg...wzbudziwszy Syna

swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych” (Dz 3:36); „Bóg ojców naszych wzbudził Jezusa...jego wywyższył Bóg prawicą swoją jako Wodza i Zbawiciela, aby dać [tzn. zainspirować] Izraelowi możliwość upamiętania się i odpuszczenia grzechów” (Dz 5:30,31). Pańskie zmartwychwstanie zapewniło przebaczenie grzechów wszystkim tym, którzy utożsamiają się z nim przez chrzest w Niego, a tym samym jest nakazem do głoszenia Go, jeśli w to wierzymy. Uczniom przykazano iść i głosić zmartwychwstałego Chrystusa, *dlatego* wymagany odzew pociąga za sobą skruchę, przyjęcie przebaczenia i chrzest (Łk 24:46). Głoszenie jest wspierane przez Jego zmartwychwstanie (1 Kor 15:14). Chrzest wybawia nas „przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa” (1 Pt 3:21 prw. Rz 4:25; Kol 2:13). My, którzy martwi tkwiliśmy w grzechach, zostaliśmy „ożywieni wraz z Chrystusem” (Ef 2:5). Jeśli wierzymy w zmartwychwstanie Chrystusa opamiętamy się, wyznamy nasze grzechy i poznamy Jego przebaczenie. Podobnie wiara w Jego Zmartwychwstanie i wyznanie grzechów zestawione są w Liście do Rzymian 10:9,10, jako czynniki istotne dla uzyskania zbawienia. Ponieważ On został wskrzeszony, *dlatego* my przestaniemy grzeszyć (1 Kor 6:14). Nie możemy dobrowolnie grzeszyć wierząc w przebaczenie, które umożliwiło Jego zmartwychwstanie. Ludzie powinni opamiętać się nie tylko z powodu nadchodzącego dnia sądu, ale ponieważ Bóg nakazał nam opamiętanie, ofiarował / zainspirował wiarę w Jego Przebaczenie *przez zmartwychwstanie Chrystusa* (Dz 17:30,31). Pusty grób i wysławienie Pana oznaczają, że powinniśmy zainspirować własne opamiętanie, stanowią również nakaz do pójścia i dzielenia tej dobrej nowiny z grzesznym światem, wzywając go do opamiętania i chrztu, aby mógł mieć udział w przebaczeniu, które umożliwia Jego zmartwychwstanie. Ponieważ Pan był naszym reprezentantem, to w Jego zmartwychwstaniu dostrzegamy swoje. Dlatego narodził się ponownie ku żywej i obfitej nadziei przez utożsamianie się ze zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem (1 Pt 1:3). Etiopski eunuch czytał o swoim reprezentancie Zbawicielu, a był jak On bezdzietny, pośrodku pustyni; kiedy uświadomił to sobie, zapragnął przyjąć chrzest w Niego. Zrozumienie reprezentacyjnej natury śmierci Pańskiej zainspiruje odpowiedź poprzez chrzest, a moc tego faktu trwa po jego dokonaniu.

Ponieważ Chrystus został wskrzeszony, nie wierzymy, ani nie głosimy „daremnie” (1 Kor 15:14). Ponieważ powstał z martwych, dlatego „Opamiętajcie się nareszcie i nie grzeszcie” (15:34) – bo jest On naszym reprezentantem. Trudnimy się dla Niego, ponieważ nasza wiara nie jest „daremna” (:2,14), dlatego nasz trud nie jest

„daremny” (:58), ponieważ motywuje go Jego zmartwychwstanie. Łaska pozwalająca wierzyć w zmartwychwstanie Jezusa oznaczała, że Paweł „daleko więcej pracował” (:10), dlatego może nam kazać podążać za swoim przykładem – wytężonej pracy wspartej przez tę samą wiarę, że Pan zmartwychwstał (:58). Paweł napomina do modlitwy „za wszystkich ludzi”, ponieważ „Chrystus Jezus...siebie samego złożył za okup za wszystkich” przez co stał się jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi (1 Tym 2:1-6). Przez to, co umożliwił wszystkim, powinniśmy modlić się za wszystkich, aby nastąpiły takie okoliczności, które umożliwią rozpowszechnianie wszystkim ludziom zbawienia w Jezusie dla wszystkich.

2.27 Krew Pańska została przelana dla naszego odkupienia. Chrystus umarł śmiercią męczeńską za nas.

Jeżeli cokolwiek rozumiemy z ‘mechanizmu’ pojednania i faktu, że dokonał tego prawdziwy, historyczny człowiek, dostrzeżemy, że ostateczne spełnienie odkupienia osiągniętego na krzyżu, nastąpi w czasie powrotu Chrystusa. Wyjaśniając istotę krzyża Pańskiego w kilku rozdziałach, Paweł kończy słowami: „Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują” (Hbr 9:28). Widzimy tutaj połączenie dwóch fundamentalnie podstawowych nauk – jeśli choć trochę rozumiemy kwestię pojednania, gorąco będziemy oczekiwać Jego powtórnego przyjścia, kiedy to odkupienie osiągnięte na krzyżu będzie nam dane (por. 1 Pt 1:13). Radość z powtórnego przyjścia podsycana świadomością, że zbawienie zostało dokonane na krzyżu, doprowadzi do osłabienia więzi ze sprawami tego świata.

Paweł miał dług głoszenia wobec wszystkich ludzi (Rz 1:14). Dług wskazuje, że coś mu dano, ale nie otrzymał tego od „wszystkich” lecz od Chrystusa. Ponieważ Pan dał nam bogactwo Swojej samoofiary, dlatego jesteśmy *Jego* dłużnikami. Dług ten został zamieniony na dług głoszenia całej ludzkości. Nasze zobowiązanie względem Pana za Jego śmierć dla nas stanowi zobowiązanie do głoszenia tej nowiny innym.

Rozważ wskazania zawarte w 2 Liście do Koryntian 5:20: „Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce

Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem [ponieważ] On tego, który nie znał grzechu, za was grzechem uczynił [ofiara prześlalna?], abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą”. *Z powodu*, pojednania, którego Bóg dokonał przez ofiarę Chrystusa, błagamy ludzi, aby pojednali się z Bogiem. Zrozumienie istoty krzyża i natury pojednania powinno stanowić podstawę naszego wezwania skierowanego do ludzi. Zaprawdę, wezwanie takie stanowi Bóg wzywający mężczyzn i kobiety – tam na krzyżu „Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał”. Krew i ciało Pańskie obrzucone plwocinami, wywyższone, było i jest wezwaniem, błaganiem Samego Boga skierowanym do ludzi. I jest to przesłanie, które mamy zaszczyt głosić w Jego Imieniu; głosimy wezwanie Boga przez krzyż.

Prawdziwość faktu ukrzyżowania Pańskiego stanowiła podstawę wezwania Piotra do ludzi o opamiętanie: „Przeto upamiętajcie się [mówił nie tylko do tych, którzy ukrzyżowali Pana] i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze” (Dz 3:17-19). I zastanów się rozważając słowa z 1 Listu do Koryntian 1:13: „Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?”. Fakt, że Jezus został ukrzyżowany za nas oznacza, że powinniśmy przyjąć chrzest w to Imię i również być nierozdzielni.

Stąd słowa: „Mężowie, miłujcie żony swoje, jak Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie...Tak też mężowie powinni miłować żony swoje” (Ef 5:25). Grecki odpowiednik słów „wydać samego siebie” jest używany głównie w odniesieniu do Pana Jezusa wydającego ducha Ojcu. Pokazaliśmy gdzie indziej („Śmierć krzyżowa”), że śmierć Jego była aktem woli, oddał Swoje życie, nie odebrano Mu go. Ten niezrównany szczyt samokontroli i samooddania za nas powinien być naśladowany w szarzyźnie codziennych domowych stosunków. Poniósł nasze grzechy „*abyśmy* obumarłszy grzechom dla sprawiedliwości żyli; jego sińce (gr. pręgi – które Piotr widział) uleczyły was” (1 Pt 2:24).

Cały NT ukazuje wyraźne powiązanie pomiędzy głoszeniem krzyża a nawracaniem mężczyzn i kobiet. Moc nawracania zawarta jest w obrazie i przesłaniu Chrystusa ukrzyżowanego jako naszego reprezentanta. Nie można zachować biernej postawy wobec tego. Przez chrzest przypisano nam Jego śmierć i zmartwychwstanie. Dlatego odpowiedzią na głoszenie krzyża w I wieku był chrzest. Ale to nie koniec odpowiedzi; trwa ona w życiu życiem zmartwychwstałego Jezusa po własnym chrzcie: „Umarłszy bowiem, dla grzechu

raz na zawsze umarł, a żyjąc żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a żyjących dla Boga [ponieważ jesteście] w Chrystusie Jezusie [przez chrzest w Niego]" (Rz 6:10,11). Śmierć, jaką umarł, życie, jakim żył, obecnie stanowią dla nas moralny nakaz. Niektórzy byli męczennicy „nie przyjąwszy wybawienia”; przyjęli prawdziwe wybawienie krwią Chrystusa zamiast pseudowybawienia ofiarowanego przez ten świat. Zbawcze dzieło Chrystusa zabezpiecza ludzi przed fałszywym Królestwem i wybawieniem antychrysta antykrólestwa tego świata.

W 6 rozdziale Listu do Rzymian porównano chrzest ze zmianą pana. Wysłano tezę, że odnosi się to do wyzwolenia niewolnika, gdzie ‘wybawca’ ofiarował „okup” bogu, co znaczyło, że niewolnik uwolniony był od swego pana i stał się wolnym człowiekiem, chociaż uważano go za niewolnika boga, któremu wybawiciel zapłacił okup. w rzeczywistości, *lutron*, jedno ze słów tłumaczonych jako okup w odniesieniu do krwi Chrystusa, posiada szczególne znaczenie. Deissmann pisze: „Kiedy w I wieku słyszano greckie słowo *lutron*, „okup”, w sposób naturalny myślano o cenie wykupienia niewolnika z niewoli” (*Light From The Ancient East*, p. 323). C.K. Barret w *The New Testament Background* p. 53 zgadza się z tym. Oznacza to, że jeśli zrozumiemy ideę pojednania, zrozumiemy również, że wykupiono nas z niewoli na służbę Bogu. Jesteśmy w pozycji niewolnika, który nagle odkrywa, że pewien łaskawy dobroczyńca dokonał upragnionej zapłaty okupu. Odchodzi wolny, ale dobrowolnie i ochoczo oddaje się w niewolę boga, któremu jego wybawiciel zapłacił okup. W naszym przypadku to nie kto inny jak Jeden Wszechmocny Bóg Izraela. Okupem jest droga krew Chrystusa, która sprawia, że dobrowolnie oddajemy się w niewolę nowemu Panu. Inny odnośnik do kwestii wykupu niewolnika znajdziemy w Liście do Galacjan 5:1,13: „Chrystus wyzwolił nas...do wolności powołani zostaliście”, jak również odnosi się do ceny naszego wykupienia, tzn. krwi Chrystusa (1 Kor 6:20; 7:23). Dlatego słowa z 1 Listu Piotra 2:1 wywołują dreszcz emocji: „zapierać się Pana, który ich wykupił”. Zwrócenie się przeciwko łaskawemu wybawicielowi było ostatnim chorym aktem woli niewolnika wyzwolonego przez wykupienie. Odrzą jest odwrócenie się od Pana. Śmierć Chrystusa stanowi tym samym dla nas zapowiedź końca grzechu i sugeruje potrzebę zmiany.

Śmierć ofiary przymierza miała być ostrzeżeniem przed tym, co stanie się z tymi, którzy złamią przymierze. „I postąpię z tymi ludźmi, którzy przekroczyli moje

przymierze...jak z cielcem, którego rozcięli na dwoje” (Jr 34:18). O Przymierzu babilońskim napisano: „Głowa ta nie jest tylko głową kozła...jest głową Mati’ilu...Jeśli Mati’ilu złamie przysięgę, wówczas tak, jak głowę tego kozła odcięto...tak głowa Mati’ilu zostanie odcięta” (A. Jeremias, *The Old Testament In The Light Of The Ancient East*, Vol. 2 p. 49). W ten sposób w martwym zwierzęciu dostrzegano przedstawiciela osoby, która zawarła przymierze. Dlatego śmierć naszego Pana służy nam jako przypomnienie końca grzechu. Albo uśmiercimy grzech, albo umrzemy za niego. Listy do Galacjan 3:15 i Hebrajczyków 9:16 oraz inne fragmenty porównują krew Chrystusa do przymierza; ale użyte tu greckie słowo zdecydowanie oznacza ostatnią wolę i testament zmarłego człowieka. Dlatego Jego krew stanowi dla nas nakaz do zrobienia czegoś; taka jest Jego wola, którą musimy wykonać. W ten sposób Jego śmierć, Jego krew, która jest również symbolem Jego życia, staje się nakazem odnoszącym się do naszego życia i do życia na tym świecie. Zauważ, że krew jest symbolem zarówno śmierci, jak i życia (Rdz 37:26; Lb 35:19,33; Kpł 20:9). Zarówno Jego śmierć, jak i życie stanowią przymierze / testament / wolę, której mamy być posłuszni – tak przez chrzest, jak pamięć o tej śmierci i życiu w naszym codziennym doświadczeniu.

Prawda Ewangelii Krzyża jest jedyną drogą prowadzącą do zbawienia. Żadne inne religie poza prawdziwym chrześcijaństwem nie zapewniają ani zbawienia, ani związku z Bogiem. Rozumiejąc to, Dawid błaga swój lud, aby został narodem misyjnym: „Wysławiajcie Pana, wzywajcie imienia jego, Ogłaszajcie wśród ludów imienia jego... Gdyż wielki jest Pan i wielkiej godzien chwały, Godniejszy zbożnej czci niż wszyscy bogowie. *Gdyż* wszyscy bogowie ludów to nicości, Pan zaś stworzył niebiosa” (1 Krn 16:8,25,26). Im lepiej zdajemy sobie sprawę z fałszywego rozumowania ludzkiej religii, całkowitej i zupełnej marności życia pod słońcem, tym lepiej będziemy głosić prawdę Jahwe temu nieszczęśliwie błędzemu, bezcelowemu światu.

2.28 Ze względu na ogrom cierpienia koniecznego dla uśmiercenia naszych grzechów przez krzyż Pański, my także powinniśmy odpowiedzieć uśmiercając je.

Delikatnie mówiąc, doświadczenie Jego śmierci za nas, powinno obudzić w nas wielkoduszość pod każdym względem. Wzywając o finansową hojność względem uboższych braci, Paweł pragnął zainspirować Koryntian obrazem Chrystusa ukrzyżowanego: „Albowiem znacie łaskę [dar / dawanie] Pana naszego

Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym stał się dla was ubogim [gr. żebrakiem], abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali” (2 Kor 8:9). W tym świetle nie powinniśmy okazywać hojności w obfitości tego, co mamy, ale w dawaniu naszym stać się żebrakami. Dar Pana nie był darem materialnym, ale uczuciowym i duchowym. Paweł mówi, że powinniśmy pomagać zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej naszym braciom materialnie lub duchowo uboższym od nas. „Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas” (2 Kor 5:14; „przynagła nas” BT).

Przez łaskę Bożą, Pan zakosztował śmierci *za* (gr. *huper*) *każdego człowieka* jako nasz reprezentant: „zakosztował śmierci *za* każdego”. Przez swoją śmierć doświadczył istoty życiowych zmagañ i śmierci każdego człowieka. Fakt, że Pan uczynił to *dla nas* oznacza, że odpowiemy *dla Niego*. „Gdyż wam *dla* [gr. *huper*] Chrystusa zostało darowane to, że możecie nie tylko w niego wierzyć [teoretycznie], ale i *dla* [gr. *huper*] niego cierpieć” (Flp 1:29). Cierpiał *dla nas* jako nasz reprezentant, a my w odpowiedzi cierpimy *dla Niego*. To był i jest dwustronny nakaz wynikający z faktu, że Pan był naszym reprezentantem. Umarł *dla wszystkich*, abyśmy umarli dla siebie samych i żyli *dla Niego* (2 Kor 5:14,15). „On grzechy nasze nam [jako nasz reprezentant] na ciele swoim [zważ na związek: „nasze grzechy” – „na ciele swoim”] poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechem, dla sprawiedliwości żyli” (1 Pt 2:24,25). Umarliśmy z Nim, tam na Jego krzyżu, i tym samym Jego wskrzeszone życie jest obecnie naszym. Dla nas pozostaje On obecnie całkowicie aktywny; obecnie żyje *dla nas*, a my żyjąc Jego życiem powinniśmy w 100% żyć *dla Niego*. Oddał swoje życie *dla nas* i my musimy oddać nasze *dla Niego* (1 J 3:16). W NT znajduje się około 130 odnośników do bycia „w Chrystusie” (dlatego ‘Chrystadelfianie’ to naprawdę dobra nazwa dla prawdziwej społeczności wierzących). Jeśli ktoś jest szczerze w Chrystusie, jest nowym stworzeniem, to co stare przeminęło; muszą być również prawdą słowa „Chrystus [jest] w tobie”. Jeśli jesteśmy w Nim, On musi być w nas, dlatego nowe życie skupia się wokół zasady – „Co uczyniłby Jezus?”. Jego duch staje się naszym. Słowa z 2 Listu do Koryntian 5:14-21 przynagłają nas do głoszenia zbawienia w Chrystusie wszystkim ludziom, ponieważ umarł On dla nas jako nasz reprezentant. Umarł za [przez wzgląd na nas] nas (5:14,15). Został uczyniony grzechem za nas (5:21), dlatego jesteśmy ambasadorami dla *Niego* (5:20). Ponieważ był naszym reprezentantem, my musimy Go reprezentować dając świadectwo o Nim światu. Dlatego głoszenie, o którym mowa w Dziejach Apostolskich stale inspirowało głoszących motywem Pańskiej śmierci i

zmarłychwstania. Imię Jego z pewnością nie jest „ponad” Imieniem Jahwe. Grecki odpowiednik słowa „ponad” zwykle tłumaczony jest „dla [przez wzgląd na]” i proponuję przeczytać List do Filipian 2:9, w którym mowa, że imię Jezus jest dla [przez wzgląd na] wszelkiego imienia, w którym każdy mężczyzna i każda kobieta byli potencjalnie zawarci w Jego wszech-reprezentacyjnej ofierze. Przez chrzest w Imię Jezusa wyznają, że Jezus Chrystus jest Panem, dla chwały Boga Ojca. Nie było i nie ma żadnego innego imienia danego pod Niebem, przez które człowiek może być zbawiony; „wszelkie imię” pod Niebem musi przybrać na chrzcie Imię Jezusa. Dlatego w Dziejach Apostolskich skojarzono Jego wywyższenie (Dz 2:33; 5:31) i Jego nowe imię (Dz 2:21,38; 3:6,16; 4:10,12,18,30; 5:40) z wezwaniem mężczyzn i kobiet do chrztu w to Imię. Zrozumienie znaczenia imienia Jezus i wzniosłości Jego wywyższenia oznacza, że zdają sobie sprawę, w jaki sposób „wszyscy” mogą mieć swój udział w ofierze, która reprezentuje „wszystkich”. Tak oto wspierano ich w głoszeniu „wszystkim”. A dzieło głoszenia Pawła polegało na zanoszeniu Imienia Jezusa poganom (Dz 9:15).

2.29 Nie można odpokutować lub złożyć ofiary za ludzką naturę /ciało; musimy z nią zerwać.

Nie możemy prowadzić cielesnego życia myśląc, że jakoś za nie odpokutujemy. Przynajmniej powinniśmy pragnąć uśmiercić ciało, a nie tylko otrzymać przebaczenie za popełnione grzechy i nadal w nich trwać. Nawet jeśli w praktyce chodzi o nasze doświadczenie, czynnikiem dominującym powinno być pragnienie zerwania z ciałem i uznanie samych siebie za martwych dla grzechu. Powinniśmy tak uczynić, ponieważ Chrystus poniósł nasze grzechy i w perspektywie przez krzyż uleczył naszą duchową słabość. Odpowiedzią na osiągniętą przez Niego śmierć grzechowi będzie odcięcie się od naszego ciała (1 Pt 2:24).

W świetle dziesięciu rozdziałów szczegółowych wyjaśnień istoty krwi Chrystusa, Paweł uświadamia (Hbr 10:19-25):

- Wejdźmy śmiało „przez krew Jezusa...do świątyni”. Jest to możliwe jedynie przez głęboką świadomość przebaczenia grzechu. Modlitwa w naszym życiu powinna być pozytywnym i wspierającym doświadczeniem: „Wejdźmy na nią ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia”. Rozważania nad pokutą, przekonanie do tego wszystkiego, zaowocują pozytywną i nieskrępowaną wiarą.

- „Trzymajmy się niewzruszenie”. Jeśli wiara w krzyż zapisana jest w naszych umysłach, rozważajmy ją nie tylko przez kilka ulotnych chwil w niedzielę, ale często w ciągu każdego dnia. Naturalna skłonność do wahania się w naszych duchowych zmaganiach zostanie przezwyciężona przez nieustający podziw dla tego, co dokonano. Tylko trwale rozważania nad istotą krzyża mogą, niemal w mistyczny sposób, stanowić nieustająca inspirację.

- „I baczmy jeden na drugiego w celu pobudzenia się do miłości i dobrych uczynków; Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych...lecz dodając sobie otuchy, a to tym bardziej, im lepiej wiecie, że się ten dzień przybliża”. Nauka o pokucie i powtórny przyjsciu ponownie są powiązane. Im bardziej i wyraźniej rozumiemy fakt, że wkrótce ostateczny wynik krzyża zostanie osiągnięty w rzeczywistym przyznaniu nam odkupienia, tym mocniej będziemy pobudzeni do coraz żarliwszego pragnienia dobra dla naszych braci. Jeśli wierzymy w pojednanie, w sposób naturalny będziemy pragnąć aktu łamania chleba. Nawet jeśli oznacza to zdobycie się na odwagę spotkania z tymi, z którymi raczej byśmy się nie spotykali, przynoszenie wina na spotkanie, będzie motywacją, aby powstać i służyć w ten sposób przez wieczną i osobistą prawdę krzyża.

Tak, jak płatek ucha, kciuk i wielki palec musiały być pomazane krwią barana (Kpł 8:23), tak krew Chrystusowego pojednania powinna wpłynąć na każdy aspekt naszego życia, naszego słuchania [tzn. postrzegania], naszego czynienia i chodzenia...

2.30 Podstawą naszego zbawienia jest fakt, że jesteśmy usprawiedliwieni, uważani za prawych, przez naszą wiarę i chrzest w reprezentacyjną ofiarę Pana Jezusa. W ten sposób Jego sprawiedliwość jest przypisywana nam.

W Liście do Rzymian wysunięto tezę, że Pan uważa za sprawiedliwych tych, którzy wierzą; sprawiedliwość przypisywana jest nam niesprawiedliwym (Rz 2;26; 4:3,4,5,6,8,9,10,11,22,23,24; 8:36; 9:8).

Jeśli Bóg nas usprawiedliwia, gdzie jest ten, co nas potępia, albo oskarża (Rz 8:33,34)? A jednak w życiu rodzinnym, w pracy, stosunkach w zborze...tak często doświadczamy przykrości spowodowanych wymierzonymi przeciwko nam insynuacjami. Pragniemy usprawiedliwić się, wyjaśnić plotkę czy fałszywe przedstawienie faktów, „podjąć” temat, aby oczyścić swoje imię. Wszyscy jesteśmy przewrażliwieni w odniesieniu do tego, co inni mogą sugerować w

stosunku do nas. Wszystko to jest odbiciem braku zrozumienia niezwykłego faktu, że jesteśmy usprawiedliwieni *przez Boga* i w Jego oczach – co jest rzeczą najważniejszą – jesteśmy bez winy przed tronem łaski, odziani w przypisywaną i niezrównaną sprawiedliwość Pana. Paweł, fałszywie przedstawiany i zniesławiany przez większość braci, powiedział: „Lecz co się mnie tyczy, nie ma najmniejszego znaczenia, czy wy mnie sądzić będziecie, czy jakiś inny sąd ludzki, bo nawet ja sam siebie nie sądzę. Albowiem do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mię sądzi [obecnie] jest Pan” (1 Kor 4:3-4). Zgodnie z tym argumentem sędzia usprawiedliwia. Paweł nie usprawiedliwia sam siebie, nie usprawiedliwiają go inni ludzie, bo nie są oni jego sędzią. Fakt, że sam Bóg jest sędzią przez Chrystusa [następna podstawowa nauka] oznacza, że nikt nie może ostatecznie usprawiedliwić nas lub potępić. Fałszywe roszczenia niektórych nie mogą ostatecznie nas zniszczyć, a nasze własne wysiłki samousprawiedliwienia są w efekcie zaprzeczeniem faktu, że to Pan jest sędzią, a nie my. Dlatego On sam może i będzie usprawiedliwiać. Apelując do Koryntian o to, aby nie pozywali się nawzajem do sądu, Paweł dowodzi: „Czynie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą?” (1 Kor 6:9). Kilkakrotnie w swoich pismach posługuje się formułą „Czy nie wiecie?” (np. 9:19 w tym kontekście) dla podkreślenia powrotu nowo nawróconych do wskazań podstawowych nauk, które ostatnio przyjęli. Jeśli wierzymy w sprawiedliwy sąd oraz że ci, którzy zgrzeszyli poznają straszny smak odrzucenia... dlaczego więc chcemy sami ich sądzić w tym życiu? Pocziesz się faktem, że sąd się zbliża...takie jest przesłanie Pawła, oparte na wskazaniach podstawowej nauki.

Przemyślenia te związane są z inną podstawową nauką zawartą w Ewangelii Jana 5:44, gdzie Pan wypomina Żydom, że szukają chwały „nawzajem dla siebie”, a nie chwały, która pochodzi od Boga. Ponieważ jest tylko jeden Bóg, jest tylko jedna chwała, jedno Imię Boże, jeden wzorzec duchowości, jeden sędzia, jeden usprawiedliwiający. Ludzie pragnąc chwały, uznania, akceptacji i usprawiedliwienia od innych ludzi, zaprzeczają nauce o jednym Bogu. Skoro jest tylko jeden Bóg, powinniśmy szukać Jego hojnego usprawiedliwienia, pomijając to ludzkie. Ozeasz wyjawiał tę prawdę już wcześniej: „Ja, Pan, jestem twoim Bogiem ...a Boga oprócz mnie nie powinieneś znać i poza mną nie ma zbawiciela...nie będziemy mówić do dzieła naszych rąk: Boże nasz! Gdyż u ciebie [tzn. u ciebie jedynie] sierota znajduje zmiłowanie” (Oz 13:4; 14:3). Ponieważ tylko Bóg może zapewnić zbawienie i zmiłowanie, dlatego nie ma potrzeby służenia czy szukania

uznania czegokolwiek lub kogokolwiek innego; bo otrzymanie zmiłowania i zbawienia to jedyne ostateczne rzeczy warte poszukiwań. Jest tylko jeden Bóg, który może je dać i dlatego powinniśmy szukać tylko Jego akceptacji

Tym samym greckim słowem posłużono się w Liście do Rzymian w odniesieniu do *naszego* samopostrzegania. Musimy uważać / postrzegać siebie jako sprawiedliwych mężczyzn i kobiety oraz uważać się nawzajem za sprawiedliwych raczej na podstawie uznania wiary innych niż uczynków: „Uważamy [uznajemy / przypisujemy / poczytamy] bowiem, że człowiek bywa usprawiedliwiony przez wiarę, niezależnie od uczynków zakonu...Podobnie i wy uważacie [przypisujecie] siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, panu naszym” (Rz 3:28; 6:11). Powinniśmy *czuć* czystość i sprawiedliwość i przestrzegać tego, zarówno we własnym zachowaniu, jak i we wzajemnych stosunkach. Duch miłości nie przypisuje innym zła, tak jak Bóg nie przypisuje go nam (1 Kor 13:5 „nie myśli nic złego”, przypisuje / poczytuje Rzymianom). Słowo to pojawia się znowu w 2 Liście do Koryntian 3:5: „Nie jakobyśmy byli zdolni *pomyśleć* [przypisywać] coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga”. *Jesteśmy* zdolni uważać / czuć samych siebie za sprawiedliwych, bo Bóg uważa nas za sprawiedliwych. Jeśli w to wierzymy, pokonamy słabość, która tkwi w każdym z nas, szczerze uważając swoich braci za sprawiedliwych, posiadając miłość, która szczerze wierzy i widzi tylko to, co w innych najlepsze.

2.31 Pomimo obarczenia naszą żalną naturą, Pan Jezus Chrystus umarł i powstał z martwych dla mnie, dla mojego usprawiedliwienia i zbawienia. Jego życie i śmierć pokonały wszystko dla mojego wybawienia, ku chwale Bożej.

Również i ja muszę pokonać wszystko, chętnie spróbuję tego dokonać w imię znajomości tego Człowieka, który umarł dla mnie umożliwiając mi takie wspaniałe zbawienie. Umarł i zmartwychwstał, aby zostać Panem Swego ludu (Rz 14:9); jeśli wierzymy w Jego zmartwychwstanie i późniejsze Panowanie, stanie się On Panem naszego życia, Panem każdego porwy serca. Wciąż trwalibyśmy w naszych grzechach gdyby On nie powstał z martwych (1 Kor 15:17), ponieważ powstał z martwych, nie jesteśmy już zdominowani przez naszą śmiertelną słabość. Chrzt połączył nas z Jego zmartwychwstaniem, dlatego nie tkwimy już dłużej w naszych grzechach (Kol 2:13). Ochrzczony wierzący nie „pozostanie w grzechu” jeśli naprawdę w to wierzy i rozumie (Rz 6:1 i kontekst). Do nas należy życie w

wolności z Nim, bo On był i jest naszym reprezentantem [zauważ, że reprezentuje nas teraz w Swojej wolności i życiu wiecznym, tak samo jak uczynił to przez swoją śmierć].

Umarliśmy i wskrzeszeni jesteśmy z Chrystusem, jeśli szczerze wierzymy, że On nas reprezentuje i w nasz związek z Nim, wówczas Jego wolność i uczucie zwycięstwa będą naszymi. Dla człowieka winnego krwi śmierć Arcykapłana reprezentowała jego własną śmierć, co uwalniało go od ograniczeń miasta schronienia (Lb 35:32,33). Ponieważ Chrystus naprawdę powstał z martwych, a my mamy w tym swój udział, dlatego musimy wstrzymać się od grzechu, unikać złego towarzystwa i pracować z wskrzeszonym, aktywnym Panem (1 Kor 15:34,58). Reprezentacyjna natura śmierci Pańskiej znaczy, że błaga się nas o życie Jego samoukrzyżowaniem tak dalece, jak tylko możemy, o ponowne przeżywanie procesu ukrzyżowania w naszej wyobraźni, o dotarcie do miejsca trudnego do zniesienia i o zrozumienie ze szczerym podziwem i wdzięcznością zbawienia krzyża. „Jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony” (2 Kor 5:14,15). Przekonująco napisano o tym: „Znać samego siebie, to zobaczyć siebie zobowiązanym do ofiarnego życia, do odtworzenia na sobie krzyża”⁽¹⁾. Na tym polega prawdziwe życie po chrzcie. Jeśli naprawdę umarliśmy i zmartwychwstaliśmy z Panem będziemy martwi dla spraw tego świata (Kol 2:20; 3:1). Dlatego Paweł mógł powiedzieć, że największym dowodem na zmartwychwstanie Chrystusa jest zmiana charakteru, której on doznał (dz 26:8). Była to „moc jego zmartwychwstania” i działa ona również w nas. Śmierć i zmartwychwstanie Jezusa z Nazaretu, to nie tylko fakty, które znamy, jeśli szczerze się w nie wierzy, tkwi w nich moc definitywnej przemiany.

Uwagi

(1) W.F. Barling, *The Letters To Corinth*.

Wnioski końcowe

Każdy upadek naturalnego Izraela musi być dla nas lekcją. Ograniczyli oni osobiste podążanie za swoim Bogiem do zwykłej religii. Nawet dzisiaj, judaizm kładzie niewielki nacisk na naukę – ważna rzecz jest zwykłym posłuszeństwem. Nieuchronnie naśladowcy ich religii nie zachowują wszystkich ‘praw’, ponieważ brak im prawdziwej motywacji. Doktrynie nie pozwala się istnieć w zgodności z Boskimi naukami. Prawdziwie zauważono: „Faryzejska teologia trochę interesuje się zagadnieniami wiary, które uważamy za „podstawową naukę”. Faryzeuszy znacznie bardziej obchodziło posłuszeństwo tradycjom niż badanie, powiedzmy, natury Boga. Ponieważ judaizm w dużej mierze jest religią polegającą na przestrzeganiu zasad, nadzwyczaj ogromny zasięg myśli opiera się na zagadnieniach podstawowych nauk oraz zagadnieniach planu i celu Bożego”⁽¹⁾. I dalej: „Celem żydowskiego nauczania nie było naprawdę poznanie Boga... teologia nie była sercem religii. Celem żydowskiego nauczania nie było doświadczenie Boga...”⁽²⁾. Czy znowu: „Zawsze kładziony jest nacisk na właściwe praktykowanie, a nie na właściwą wiarę”⁽³⁾. I tutaj, obawiam się, musimy zacząć dostrzegać zarys początków pewnego podobieństwa z możliwymi pośród nas skłonnościami. Rozdzielenie zachowania od nauki do takiego rozmiaru, gdzie nauka nie jest postrzegana jako tak ważna rzecz, w wyniku czego stajemy się zwolennikami prawa i formuł i nie poznamy naszego Pana, ani Jego Ojca. Jeśli opieramy się na błędnej nauce, fałszywych zasadach, będziemy prowadzić złe życie. Zasadnicza *miłość* Ojca, zbawienna łaska i zmiłowanie, które są nad i na wszystkich Jego drogach, po prostu nie będą w nas dostrzegalne. Weźmy przyjaciół Joba. Chcieli dobrze, ale opierali się na błędnej nauce o tym, że grzech prowadzi do cierpienia i dlatego każdy, kto cierpi jest grzesznikiem. Kochali Joba, zaczęli więc od niego.

Przebyli daleką drogę, aby go pocieszyć i posiedzieć z nim w kupce gnoju. Ale błędna nauka doprowadziła ich, krok po kroku, do dogmatycznych wniosków, że właściwie człowiek ten jest wysokich lotów grzesznikiem, podczas gdy oni nie, ponieważ nie cierpią tak, jak on. W ten sposób błędna nauka doprowadziła ich do potępienia i odrzucenia sprawiedliwego człowieka [przewidując odrzucenie Pana].

Podsumowując, prawdziwa nauka Ewangelii mówi o mocy nowego życia. Grecki NT zawiera kilka fragmentów, które zrywają z przyjętym wzorcem prozy i wyraźnie mają poetycki charakter. Wydaje się, że są to fragmenty chrześcijańskich hymnów powszechnie śpiewanych w I wieku. Prawie wszystkie te fragmenty odnoszą się do podstawowej nauki (Ef 5:14; Flp 2:6-12; 1 Tym3:16; 1 Pt 2:4). Wczesny kościół *śpiewał o nauce*. Stanowiło to radość i natchnienie ich życia. Powinno być i naszą.

Uwagi

- (1) David Levin, 'Fears And Fences', *The Christadelphian Tidings* Vol. 62 No.5, May 1999.
- (2) Lionel Blue, *To Heaven, With Scribes And Pharisees*.
- (3) Lavinia & Dan Cohn-Sherbrock, *A Short Introduction To Judaism*.

DODATEK

List do Rzymian: Moc Podstaw

Jestem nieco cyniczny w odniesieniu do prób podziału Biblii na sekcje i podsekcje. Podziały te mogą wspierać naszą interpretację, ale wątpię, czy autorzy lub stojący za nimi Duch Boży zamierzał pisać w ten sposób. List rozpoczyna się krótkim wprowadzeniem dotyczącym Ewangelii a kończy się ważną rozprawą na temat głoszenia Ewangelii. Wprowadzenie i epilog są wyraźnie powiązane ze sobą; tym samym słowa: „...utwierdzić was według ewangelii mojej” (16:25) nawiązują do słów „...umocnienia was...” (1:11); „posłuszeństwo wasze znane jest wszystkim” (16:19) do „wiara wasza słynie po całym świecie” (1:8); a idea głoszenia Ewangelii „do posłuszeństwa wiary” jest początkowym i końcowym punktem listu (1:5; 16:26). Naczelna treść listu, pomiędzy wprowadzeniem a epilogiem składa się z sekcji całkowicie poświęconych nauce (rozdz. 1-11). Celem tego opracowania jest pokazanie, w jaki sposób podstawowe nauki Ewangelii mają stanowić podstawę naszego sposobu życia. Praktyczne nauczanie Pawła konsekwentnie opiera się na objaśnianiu nauk, jakie przedstawił w pierwszej części listu, słowa: „Wzywam was *tedy*” (12:1) są punktem zwrotnym. Punkt kulminacyjny części poświęconej nauce wypada w połowie treści, w pierwszej części rozdziału 6 dotyczącego chrztu. Ten fragment jest najczęściej wspominany w części praktycznej, jak gdyby dla podkreślenia, że fakt naszego chrztu i jego znaczenie dla nas trwale musi stanowić podstawę naszego codziennego życia.

List do Rzymian 12-16
[praktyczne przykazania]

List do Rzymian 1-11
[wyjaśnienie Ewangelii]

12:1 Musimy żyć w praktyce w posłuszeństwie „przez Boże <i>miłosierdzie</i> ”	Ten grecki wyraz pojawia się tylko w 9:15: „ <i>Zmiłuję</i> się nad kim się <i>zmiłuję</i> ”. Boże miłosierdzie / zmiłowanie zostało okazane nam przez czystą łaskę, pewien rodzaj predestynacji, a nie dlatego, że na nie zasłużyliśmy. Dlatego w świetle tego „miłosierdzia” powinniśmy prowadzić życie według zasad, jakie przedstawił Paweł. Nasze rozumienie łaski predestynacji nie jest rozumieniem naukowym czy filozoficznym – okazana litość i łaska skłaniają nas do lepszego życia.
12:1 <i>Składajcie ciała</i> swoje (12:1) pojawia się ponownie w 14:10 [<i>staniemy przed sądem</i>] i w 16:2 [<i>wspierali</i>] Febe, oddając się w jej ręce i służąc pomocą.	Chrzest to obietnica <i>przekazania</i> naszych <i>ciał</i> na służbę Bogu (6:12,13,19). Oznacza to, że Rzymianie mieli <i>wspierać</i> / <i>oddać się</i> Febe i <i>poświęcić</i> się praktycznej służbie (12:1); poświęcimy się / oddamy Panu kiedy staniemy przed Jego sądem ostatecznym (14:10), a powinniśmy już teraz, tak jak ślubowaliśmy w czasie chrztu.
12:1 Przeznaczcie swoje <i>ciało</i> na ofiarę żywą.	Przez chrzest pokazujemy, że umarliśmy, grzeszne <i>ciało</i> zostało unicestwione (6:6), zostaliśmy ukrzyżowani z Chrystusem. Dlatego werset 12:1 mówi – nie bójcie się złożyć ofiary / porzucie sprawę tego świata.
12:2 Nie upodobniajcie się do	Tylko trzy wersety wcześniej 11:36 użyte

<p><i>tego świata / czasu.</i></p>	<p>zostało to samo słowo, kiedy mowa o tym, jak Chrystus będzie wysławiony „na wieki”, w [przyszłym] <i>świecie / czasie</i>. Oczekuj go, żyj <i>obecnie</i> życiem Królestwa wysławianego Chrystusa, czyniąc tak, nie <i>upodobnisz</i> się do <i>tego czasu</i> ale do przyszłego.</p>
------------------------------------	--

<p>12:4,5 Wszyscy jesteśmy <i>członkami Jego ciała</i>, każdy z nas pełni swoją rolę w ciele / zborze Chrystusa.</p> <p>Wszyscy sprawujemy w nim <i>czynności / uczynki</i></p>	<p>6:13,19; 7:5,23 Członki naszego własnego ciała, każda część naszego fizycznego i duchowego / uczuciowego życia, musi być przekazana na służbę Chrystusowi; umarliśmy z Nim. Czyniąc tak, będziemy mieć swój udział w ciele Chrystusa; będziemy członkami Jego ciała, jeśli każdy z naszych własnych członków będzie Mu oddany.</p> <p>Musimy umartwiać uczynki <i>ciała</i> (8:3) – wówczas będziemy mieć udział w czynnościach / uczynkach ciała Chrystusa. Dlatego osobista duchowość jest warunkiem do pełnienia funkcji w zborze.</p>
<p>12:6 Wszyscy posiadamy <i>dar</i> służenia.</p>	<p><i>Dar</i>, o którym mowa we wcześniejszych rozdziałach Listu, jest darem przebaczenia, usprawiedliwienia i zbawienia (5:15,16; 6:23). Odpowiedzią na ten dar jest praktyczna służba; dlatego Boży dar zbawienia i łaski jest również darem / zdolnością do służby Jego ludowi (jak u 1 Pt 4:10).</p>
<p>12:8 On, który <i>zmiłował</i> się; grecki odpowiednik może oznaczać zarówno zmiłowanie (tak jak tutaj 9:16; Jud 22) oraz dostąpienie miłosierdzia (11:30,31; 1 Kor 7:25; 2 Kor 4:1;</p>	<p>Ta sama fraza „zmiłować się” użyta jest w 9:15,16,18; 11:3-32 w odniesieniu do dostąpienia przez nas miłosierdzia raczej na podstawie Bożej czystej i predestynowanej łaski niż uczynków. Zakorzeniwszy to w naszym doświadczeniu, musimy okazywać</p>

1 Tym 1:13,16). Dostąpić miłosierdzia, szczerze w nie uwierzyć, znaczy okazywać je.	miłosierdzie innym na podstawie łaski a nie ich zachowania względem nas.
12:10 Okazujcie sobie <i>szacunek</i>	9:21 Bóg okazuje <i>szacunek</i> raczej na podstawie łaski niż uczynków; On po prostu decyduje komu okazywać szacunek. W tym znaczeniu musimy szanować wszystkich braci, ze względu na to, kim oni są przed Bogiem, a nie przez wzgląd na ich uczynki.
12:11; 14:18; 16:18 <i>służcie</i> Chrystusowi	6:6; 7:6,25 Z powodu swojego chrztu nie <i>służ</i> grzechowi, ale <i>służ</i> Chrystusowi.
12:12 <i>W nadziei radośni</i> służcie innym w zborze.	<i>W nadziei radośni</i> dzięki pojednaniu, dzięki śmierci Chrystusa za ciebie (5:2), na wzór radosnej nadziei Abrahama, wdzięczni za otrzymanie tych samych obietnic (4:18 prw. Jn 8:56). Trudno radośnie służyć, kiedy praca, którą wykonujemy dla naszych braci jest jednostajna – stemplowanie kopert czy przyrządzanie posiłków, itp. Radosna służba bierze się ze świadomości osobistego dostąpienia wspaniałych obietnic, i faktu, że Pan umarł dla nas umożliwiając nam tak wielkie zbawienie...oraz, że to, co robimy, robimy w odpowiedzi na to.
12:12 Cierpliwi w ucisku.	Ucisk wywołuje cierpliwość dzięki doświadczeniu pojednania (5:3). Miłość Chrystusa na krzyżu była tak ogromna, że żaden rodzaj ucisku [bieda, choroba czy płaczące dzieci, itp.] nie powinien odłączyć nas od tego; dlatego okażemy cierpliwość doświadczając go (8:35).
12:16 Nie bądźcie wzniośli ale podobnie usposobieni do siebie nawzajem. Nie uważajcie sami siebie za mądrych, ze względu na	11:20 Nie bądź pyszny ale trwaj w bojaźni – jeśli Bóg odrzucił Żydów, jesteś tylko poganinem, o takiej samej grzesznej i skłonnej do upadku naturze. Rozważenie Bożego

możliwość upadku.	postępowania z Izraelem i ich upadku, powinno obudzić w nas stosowne nastawienie.
12:17 Żadnemu człowiekowi <i>nie oddawaj</i> złem za zło; jeśli chcemy być sądzeni przez łaskę to musimy ją okazać. Jeśli odpłacamy złem za zło, w ten sam sposób osądzone będą nasze grzechy w dniu ostatecznym.	2:6 Bóg <i>odda</i> każdemu według jego uczynków. Jeśli pragniemy sądu przez łaskę, musimy ją sami okazać. Jeśli czynimy i okazujemy zło, to je otrzymamy (2:9). A czasami wszyscy źle czynimy (7:19). Jeśli chcemy otrzymać łaskę, a nie zło za uczynione zło, musimy okazać ją osądzając innych.
12:19 Zostawcie miejsce na <i>gniew</i> Boży – nie mścimy się sami.	Obecnie gniew Boży skierowany jest przeciwko grzechowi, i tak będzie w czasie sądu (1:18; 2:5,8; 3:5; 4:15; 9:22). Im bardziej w to wierzymy, tym mniej prawdopodobne, że będziemy się mścić na sobie. Im lepiej rozumiemy, dlaczego Bóg nas usprawiedliwia, tym mniej prawdopodobne, że będziemy usprawiedliwiać się i będziemy wrażliwi na to co inni mogą sugerować przeciwko nam.
12:20 Karmcie swojego wroga, kochajcie go – jeśli nie odpowiada, wasza miłość do niego ściągnie rozżarzone węgle [potępienie] na jego głowę.	5:10 Byliśmy wrogami, ale pojednała nas Boża miłość; ale potępienie jest wciąż realne, jeśli nie przyjmujemy tego pojednania. Dlatego powinniśmy kochać swoich wrogów, pragnąc pojednania; jeśli zdołamy czynić tak niemal nieświadomie, jeśli szczerze uwierzemy, że byliśmy wrogami i obcymi, a mimo to przez łaskę dostąpiliśmy pojednania.
13:2 Nie przeciwstawiajcie się Bogu opierając / sprzeciwiając się władzom rządzącym.	9:19 Kto przeciwstawił się Jego woli? Faraon próbował, dlatego poniósł klęskę. Musimy pojąć tę naukę i okazać posłuszeństwo siłom rządzącym, bo manifestują one Bożą wolę względem nas – nawet jeśli oznacza to prześladowanie.
13:2 W przeciwnym razie ściągniecie na siebie <i>potępienie</i> .	Wersety 2:2,3; 3:8; 5:16 – muszą być wymierzone przeciwko grzechowi, z powodu grzechu Adama (5:16). Zrozumienie

	konieczności potępienia grzechu oznacza, że prędko go nie popełnimy.
--	--

12:19 Zostawcie miejsce na <i>gniew</i> Boży – nie mścijmy się sami.	Obecnie gniew Boży skierowany jest przeciwko grzechowi, i tak będzie w czasie sądu (1:18; 2:5,8; 3:5; 4:15; 9:22). Im bardziej w to wierzymy, tym mniej prawdopodobne, że będziemy się mścić na sobie. Im lepiej rozumiemy, dlaczego Bóg nas usprawiedliwia, tym mniej prawdopodobne, że będziemy usprawiedliwiać się i będziemy wrażliwi na to co inni mogą sugerować przeciwko nam.
12:20 Karmcie swojego wroga, kochajcie go – jeśli nie odpowiada, wasza miłość do niego ściągnie rozżarzone węgle [potępienie] na jego głowę.	5:10 Byliśmy wrogami, ale pojednała nas Boża miłość; ale potępienie jest wciąż realne, jeśli nie przyjmijemy tego pojednania. Dlatego powinniśmy kochać swoich wrogów, pragnąc pojednania; jeśli zdołamy czynić tak niemal nieświadomie, jeśli szczerze uwierzemy, że byliśmy wrogami i obcymi, a mimo to przez łaskę dostąpiliśmy pojednania.
13:2 Nie przeciwstawiajcie się Bogu opierając / sprzeciwiając się władzom rządzącym.	9:19 Kto przeciwstawił się Jego woli? Faraon próbował, dlatego poniósł klęskę. Musimy pojąć te naukę i okazać posłuszeństwo siłom rządzącym, bo manifestują one Bożą wolę względem nas – nawet jeśli oznacza to prześladowanie.
13:2 W przeciwnym razie ściągniecie na siebie <i>potępienie</i> .	Wersety 2:2,3; 3:8; 5:16 – muszą być wymierzone przeciwko grzechowi, z powodu grzechu Adama (5:16). Zrozumienie

	konieczności potępienia grzechu oznacza, że prędko go nie popełnimy.
--	--

13:12 Oblecmy <i>zbroję</i> światłości – tak jak oblekamy Chrystusa przez chrzest. Żyjmy trwale duchem chrztu.	W czasie chrztu przeznaczamy swoje członki na <i>instrumenty</i> ('zbroję') sprawiedliwości (6:13). Trwajmy w czynieniu tak, przyoblekaniu siebie, zbrojeniu siebie, oddawaniu siebie, tak jak to zrobiliśmy w czasie chrztu. „Postępujemy...” (13:13), tak jak podczas chrztu zaczęliśmy „nowe życie” (6:4).
13:13 Nie trwajmy w swarach i złości.	1:29 Złość i zwady istniały pośród potępionego Izraela wędrującego przez pustynię. Okazując te cechy skazujemy się na potępienie.
13:14 Nie zaspokajajcie pożądliwości ciała, ale oblecicie Chrystusa.	6:12 Oblecicie Chrystusa przez Chrzest i nie ulegajcie ciału i „pożądliwościom jego”. Paweł uczy, że w istocie, chrzest jest trwałym doświadczeniem. Rozważ jak ogień i woda ochrzciły Izrael nad Morzem Czerwonym, i trwały nad nimi podczas wędrówki przez pustynię.
14:1 Przyjmujcie słabego <i>w wierze</i> .	Abraham nie był słaby w wierze (4:14), i powinniśmy dążyć, aby być takimi jak on; ale przyjmujcie tych, którzy są jego nasieniem przez chrzest nie sprowadzając tego do poziomu jego osobistej wiary.
14:5 Niechaj każdy <i>pozostanie przy swoim zdaniu (przekonaniu)</i> .	Tak jak Abraham miał „zupełną pewność” (4:21)

14:23 Ten, kto <i>wątpi</i> jest potępiony.	Abraham nie zwątpił (4:20); zdecydowanie, musi stanowić dla nas przykład, nawet jeśli niektórzy w zborze dorównują mu, ale nie tak jak on pozostają „słabi w wierze”.
---	---

14:7,8 Nikt nie żyje i umiera dla <i>siebie</i> .	6:11,13,16 – mamy udział w życiu i śmierci Chrystusa, dlatego jesteśmy Mu oddani [14:7,8]. Umarliśmy z Nim. Ponieważ jesteśmy ochrzczeni w Chrystusa, nasza śmierć i życie nie należą do nas. To, co jemy i pijemy jest częścią życia, prowadzonego dla Pana, dlatego nie są one ważne. Troska o sprawy fizyczne jest ważna, ale nie powinna być najważniejsza w życiu przekazanemu Chrystusowi. Jest to zasadnicze wezwanie, powtórzone w 2 Kor 5:15 – przez śmierć Chrystusa i zmartwychwstanie dla nas, nie żyjemy dla samych siebie, ale dla Niego. Dlatego Rz 14 dowodzi, że sprawy fizyczne w naszym życiu są sprawami ubocznymi. W ten niezwykle ale przekonujący sposób wyjaśnia Rzymianom, aby nie oddawali się sprawom picia i jedzenia – umarliśmy z Chrystusem, żyjemy tylko dla Niego, dlatego to, co fizycznie spożywamy, aby utrzymać się przy życiu i wraz ze wszystkimi materialnymi sprawami tego życia stanowią one czynniki uboczne naczelnego celu życia. Żyjemy w świecie, który coraz bardziej pochwała marnowanie czasu i ekonomii na sprawy nieistotne; ale Ewangelia powinna sprawić, że dostrzeżemy te rzeczy takimi jakie
---	---

	<p>one są. W Rz 14:17 pojawia się ta sama idea: „Królestwo Boże to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość [wyraz użyty 33 razy w sekcji o nauce, mówiący o sprawiedliwości Bożej udzielanej przez Ewangelię] i pokój [prw. 2:10; 3:17; 5:1; 8:6] i radość [5:2] w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi...”. Ewangelia jest utożsamiana ze służbą Chrystusowi; wierzyć temu to żyć życiem w służbie.</p>
--	---

14:13 Nie osądzajmy <i>więcej</i> jeden drugiego	6:6 <i>Odtąd</i> nie powinniśmy służyć grzechowi. Na przykład, po chrzcie żyjąc życiem Chrystusa nie osądzajmy <i>więcej</i> jeden drugiego. Czynić tak, to służyć grzechowi.
14:18 „Służymy Chrystusowi” życiem w sprawiedliwości, radości i pokoju. Będąc niezgodnymi nie służymy już Chrystusowi (16:18) – nie żyjemy według złożonych w czasie chrztu ślubów służenia Chrystusowi.	6:6; 7:6 Po chrzcie służymy Chrystusowi – nie tyle uczynkami, co zachowaniem (postawą, nastawieniem, podejściem).
15:4 Przez pociechę z „Pism” mamy nadzieję.	Paweł używa określenia „Pisma” dla poparcia swojego wyjaśnienia Ewangelii: 4:3; 9:17; 10:11; 11:2. Jego dowodzenie w praktyce daje pocieszenie i nadzieję.
15:9 Wierzący poganie będą „śpiewać imieniu twemu”.	10:13; 9:17 Wierzącego nazywa się imieniem Pana w czasie chrztu; przez Boże dzieło obejmujące pogan, Jego Imię zostało ogłoszone całej ziemi. Wierzący, ochrzczony w to Imię, będzie je wystawiał, głosił w pieśni i dawał o nim świadectwo całej ziemi.
15:13 <i>Obfitujcie</i> w nadzieję.	5:15 Łaska Boża <i>obfituje</i> w nas; ale łaska jest pojęciem czysto abstrakcyjnym dopóki się jej naprawdę nie <i>poczuje</i> . W tym przypadku nasze obfitowanie w nadzieję odzwierciedla obfitość łaski, którą dostrzegamy. Rz 5 niemal

	stosuje logiczną grę, aby pokazać jak obfita jest ta łaska.
--	---

15:21 Paweł głosił, ponieważ chciał zwiastować Ewangelię tym, którzy o niej „nie słyszeli”.	10:14-18 Dowodzi, że ludzie usłyszą Ewangelię tylko wtedy, gdy będzie ona zwiastowana; przepowiedziano, że wszyscy usłyszeli, a Psalm 19 mówi, że wieść poszła na cały świat. Połączenie z 15:21 sugeruje, że Paweł znał to proroctwo, które tak pewnie cytuje w czasie przeszłym, jak gdyby się ono już wypełniło, jakby zależało od jego własnych wysiłków głoszenia. Dostrzegamy w tym ograniczanie Boga w ludzkich wysiłkach dawania świadectwa.
15:28 Paweł mówi o doręczeniu wierzącym poganom „plonu” ich hojności	6:22 Po chrzcie mamy wydać owoc dla Boga. Możemy innym w tym pomóc, tak jak Paweł pomógł poganom w okazaniu hojności.
16:2 „Wspierajcie” Febe.	6:13,16,19 Musimy <i>oddać się</i> służbie Bogu okazując poświęcając swoją służbę Jego sługom. W dziwny sposób opisano wspieranie Febe, jeśli nie jest to zamierzona aluzja [uwzględnij istnienie wielu innych odnośników do Rz 6 w praktycznej części listu].
16:17 „nauka, którą przyjęliście”	6:17 Zarys nauki przekazanej im przed chrztem. Unikać każdego, kto naucza wbrew podstawowej Ewangelii. Dlatego ponieważ nauki Ewangelii wpływają na sposób, w jaki prowadzimy swoje życie, a nie dlatego, że

	znieważone zostały intelektualne tradycje kościoła ⁽¹⁾ .
16:26 Obwieszczajcie Ewangelię.	9:22,23 Tak, jak objawiono moc i bogactwo Boga egipskiemu światu. Bóg objawia się także przez nas dających świadectwo.

Paweł kończy mówiąc o głoszeniu Ewangelii tak, jak gdyby chciał powiedzieć, że Ewangelia jest nakazem do wyjścia i prowadzenia życia poświęconego służbie innym. Z powyższej analizy wyraźnie wynika, jak istotny jest rozdział 6 Listu dla późniejszego wezwania Pawła do życia w harmonii z Ewangelią, którą wyjaśniał. Chodzi o to, że realność pojednania, które zostało osiągnięte w Chrystusie, fakt, że zostaliśmy w nie ochrzczeni...jeśli wierzymy, a nie tylko o tym wiemy, stanowią nakaz, który zmusi / zniewoli nas do prowadzenia życia w sposób, w jaki żyć powinniśmy. W tym tkwi *moc* Ewangelii i żywej wiary. Dlatego jest rzeczą ważną, niezmiernie ważną, w co wierzymy.

Uwagi

(1) Z drugiej strony, jakiegokolwiek nauczanie, które nie ma praktycznego wpływu na nasze życie nie może być uważane za kwestię społeczności, przez co nie jest częścią zbawiennej Ewangelii. Rozmiar świątyni opisywanej przez Ezechiela, to czy Melchisedek był Semem czy nie...zagadnienia te nie są kwestią podstawowej Ewangelii, ponieważ nie wpływają na sposób naszego życia. Należą do zagadnień biblijnych tłumaczeń, które są pomocne w rozumieniu szerokiej panoramy w naszych badaniach nauk Biblii, ale nie są częścią Ewangelii, którą Paweł wyjaśnia w Liście do Rzymian. Wiedząc, że nasza „społeczność [jest] w Ewangelii” nie stanowią one części podstawy społeczności. Prosty test na to, co jest zasadnicze – Jaki ma to wpływ na nasze życie w Chrystusie?

www.carelinks.net

Carelinks, PO Box 152, Menai NSW 2234 AUSTRALIA